

Inw. nr. 774

U

STUDYA NAD HISTORIĄ PRAWA POLSKIEGO

wydawane pod redakcją

Oswalda Balzera

Tom VIII. — Zeszyt 3.

29

Momenty terytoryalne
Organizacyi grodowej
w Polsce Piastowskiej

napisał

Zygmunt Wojciechowski

Z 2 mapami

Wydz. Bibl. Prawnicza



1806091931



WE LWOWIE

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Z ZASIĘKIEM MINISTERSTWA WYŻ. REL. I OŚW. PUBL.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO

1924

STUDY AND RESEARCH
IN THE
HISTORICAL
AND
LITERARY
SCIENCES

Organizacja i rozwój

Wydawnictwo



VERLAG
HAMBURG
AM
MARKT
10
1900

MOMENTY TERYTORYALNE
ORGANIZACYI GRODOWEJ
W POLSCE PIASTOWSKIEJ

napisał

Zygmunt Wojciechowski.

z 2 mapami

Wstęp.

Pracę niniejszą poświęcam zagadnieniu eksterytaryalności organizacji grodowej. Przez eksterytaryalność organizacji grodowej rozumiem takie stosunki, w których pewna wieś, należąca do pewnego grodu, nie leży na jego terytoryum, ale poza niem, i to albo w tej samej ziemi na terytoryum grodu sąsiedniego, albo też całkiem zdala, w innej ziemi, na terytoryum dalszego jeszcze grodu. Kwestyą tą zajął się był w 1902 r. prof. St. Zakrzewski, podając szereg przykładów na przytoczone właśnie możliwości istnienia wsi eksterytaryalnych, wysnuwając z nich daleko idące wnioski na temat celowości wewnętrznej polityki pierwszych Piastów. Według prof. Zakrzewskiego właściwością naszej najdawniejszej organizacji grodowej jest to, że »opierając gród o miejscowe warunki, stara się jednak, by gród dany na

¹ Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić na tem miejscu szczere podziękowanie prof. Balzerowi i prof. Ptaśnikowi za życzliwe rady i wskazania, z których korzystałem przy pisaniu niniejszej pracy. Prof. St. Zakrzewski zwrócił łaskawie moją uwagę na kilka ciekawych wzmianek źródłowych w źródłach postronnych, a ponadto zezwolił na korzystanie z nowoodkrytej wzmianki o Żninie, omówionej w nieogłoszonej dotychczas drukiem swej ponownej pracy o bulli z 1136 r. Niemniej też za kilka życzliwych uwag wyrażam podziękowanie p. Małeczyńskiemu. Dodam, że ogólny szkic tej pracy umieściłem w recenzji monografii dr. Arnolda, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim, w Kwart. hist. XXXVII. 206 n.

łasce tych miejscowych warunków nie zostawał, ale mógł spełniać swe funkcyje nawet pomimo tych miejscowych warunków«. Stąd też rodzi się tendencya, by »kresowe okolice łańcuchem obowiązków spajać z ziemiami środkowymi i na odwrót. Jednolita władza książęca Bolesławów narzuca jednym słowem wszystkim sobie podległym ziemiom obowiązek równomiernego niesienia ciężarów państwa, w ten sposób, by w obronie każdej ziemi, lub każdego grodu, współdziałały możliwie wszystkie z osobna części państwa, by obrona grodu, lub każdy gród z osobna, był dziełem wszystkich ziem, wszystkich czynników państwa«¹. Na poparcie tej tezy przytacza prof. Zakrzewski szereg wzmianek źródłowych, świadczących o wzajemnych zależnościach terytoriów różnych grodów.

Współcześnie to samo zjawisko zaobserwował niezapomniany Potkański, czemu dał wyraz w krótkim ustępie, zamieszczonym w swej pracy o opactwie na łączyckim grodzie, gdzie pisze, że »mamy dosyć liczne przykłady, że wioski, szczególnie narokowe, jakiegoś grodu, mogły leżeć w innej dzielnicy, tak, jak się mogły znajdować niekoniecznie w bliskości grodu, który mógł znowu nie stanowić pierwotnie zupełnie zamkniętej i odgraniczonej terytoryalnej całości«². W wydanych zaś po śmierci autora Pismach spotkać można jeszcze kilka uwag poświęconych tej kwestyi. Tutaj dzieli on wsie eksterytoryalne na dwie grupy, na wsie eksterytoryalne narokowe, które zgodnie z całą literaturą dawniejszą uważa za osady służebne, jak Kuchary, Piekary i t. p., i na wsie nienarokowe, powiadając zaraz o pierwszych, że rozmieszczenie ich »zależało od potrzeb ekonomicznych i warunków go-

¹ Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana, biskupa pruskiego, Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist.-filoz. XLII. 286.

² Potkański, Opactwo na łączyckim grodzie, Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist.-filoz. XLIII. 101—102.

spodarczych poszczególnych grodów. I dzisiaj właściciel obszernych jakichś włości mógłby przenieść jakąś część swoich sił roboczych z jednego folwarku na drugi wedle swego uznania i potrzeby... tak było i z ludnością narokową...¹.

O ile chodzi o drugą grupę osad eksterytoryalnych, powód ich położenia poza obrębem swego grodu tkwi w tem, że dawny obszar grodowy nie był »obszarem wziętym zewsząd w ściśle i stałe granice, jak n. p. powiaty lub inne jakieś podziały współczesne. Takie pojęcie byłoby anachronizmem. Ziemi w owych czasach było więcej niż ludzi: a z tego już wynika, że nikomu tak bardzo nie zależało na tem, aby ją dzielić i zajmować. Nie wyłącza to jednakże tego, że każdy gród kasztelański stanowił pewien okręg terytoryalny, podobny n. p. do obszarów, zajmowanych przez osadników w mało ludnych krajach»².

Wspomniałem powyżej, że tak Potkański, jak i prof. Zakrzewski uważali za Piekosińskim osady narokowe za osady służebne, jak Piekary, Kuchary i t. d. O ile jednak prof. Zakrzewski uważa osady narokowe tylko za fragment całości osad eksterytoryalnych mających za zadanie przełamywanie dzielnicowego partykularyzmu, o tyle Potkański, wprowadzając rozróżnienie między osadami narokowemi-służebnemi a osadami nienarokowemi, i widząc w eksterytoryalności położenia pierwszych tylko wyraz potrzeb gospodarczych, a drugich wyraz charakteru najdawniejszych podziałów administracyjnych, pod całość zjawiska nie podkłada tego, co przyjął prof. Zakrzewski, t. j. celowej centralizacyjnej polityki pierwszych Piastów.

Równocześnie z pracą o nadaniach na rzecz Chrystyana ogłosił prof. Zakrzewski rzecz o bulli z 1136 r.³,

¹ Potkański, Pisma pośmiertne I. 461.

² Ibid. 462.

³ Zakrzewski, Ze studyów nad bullą z r. 1136, Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist.-filoz. XLIII. 1—80.

gdzie badając prowincję żnińską, doszedł do wniosku, że nie była nie tylko kasztelanią, ale nawet zwartym kluczem biskupim. Część bowiem osad, należących według bulli do niej, rozrzucona jest daleko poza zasadniczem terytorjum prowincyi¹. Prof. Wł. Semkowicz, podejmując wywody poprzedniego autora, zaznaczył, że fakty stwierdzone przez niego dadzą się uogólnić, ponieważ prowincya żnińska była opolem, a właśnie organizację opolną charakteryzuje rozrzucenie pewnych osad na terytoryach sąsiednich opoli, jak to stwierdzają przykłady zaczerpnięte ze wzmianek źródłowych, dotyczących kasztelanii-opola Wolborza, Chropów i Przemytu².

Sprzeciwili się zasadniczo wynikom prof. Zakrzewskiego prof. Bujak w pracy swojej o osadnictwie Małopolski; a priori przyjmując, że poglądy prof. Zakrzewskiego byłyby zaprzeczeniem świadomości ekonomicznej pierwszych Piastów, utrzymuje, że odbywanie posług w odległym grodzie było niemożliwem dla ludzi, mieszkających w odległości kilku czy kilkunastu mil od niego; następnie podnosi, że złączenie w jedną całość organiczną osad rozrzuconych po całym kraju byłoby rzeczą nie do przeprowadzenia. Zasadniczo więc krytycznie zapatruje się na materiał faktów zebranych przez prof. Zakrzewskiego, i stara się je wytlómaczyć bądź to ruchami ludności, bądź też ówczesnym systemem rządzenia, który oparty o podróże księcia z urzędnikami po całym kraju, wymagał istnienia pewnych osad specjalnie temu celowi poświęconych: tak n. p. kasztelan biecki miał mieć swoich ludzi w Makociach pod Krakowem. Większość jednak przesłanek prof. Zakrzewskiego, t. j. t. zw. narok stara się prof. Bujak wytlómaczyć inaczej. Przedewszystkiem więc przeprowadza dowód, że osady narokowe a osady służebne to dwie różne

¹ Ibid. 41—47.

² Semkowicz Wł., Ród Pałuków, Rozpr. Akad. Um., Wyd. hist.-filoz. XLIX. 180—181.

grupy wsi, a następnie stara się wykazać, że t. zw. narok jest w Polsce, podobnie jak i w Czechach, instytucją prawa karnego, obejmując ziemię, skonfiskowaną za pewne określone przestępstwa¹.

Stwierdzić jednak trzeba już teraz, że mimo wszystko prof. Bujak nie wytlómaczył zjawiska eksterytoryalności położenia naroku, a tylko osłabił je przez podstawienie pod nie innej treści. Konkluzje jego zostały na ogół w literaturze przyjęte, w szczególności przez prof. Grodeckiego² i dr. Arnolda³. Ostatni badacz, pracując nad kasztelaniami wolborską, wypowiedział ponadto twierdzenie, że »uposażenie grodowe mieściło się zawsze w obrębie odpowiedniej kasztelanii«⁴, stając w ten sposób na biegunie wprost przeciwnym wnioskowi prof. Zakrzewskiego, o czym zresztą szerzej w dalszym ciągu pracy.

Całym zagadnieniem zajął się raz jeszcze po wspomnianych uczonych W. Kamieniecki, ogłaszając swe wyniki, niestety, jak dotychczas, tylko w komunikacie. Zaznacza on, że jeżeli się chce dojść do poznania pierwotnych stosunków organizacyi grodowej, trzeba zwrócić się nie do kasztelanij książęcych, lecz do biskupich, gdyż o ile po pierwszych pozostały tylko nikłe ślady, o tyle kasztelanie biskupie mogą nam powiedzieć o pierwotnych formach stosunkowo najwięcej. Z rezultatów zaś swych podaje Kamieniecki tyle, że dawna organizacja grodowa streszczała się w stosunku nie ziemi do grodu, lecz ludzi do grodu⁵.

W końcu autor *Genealogii Piastów*, wskazując sze-

¹ Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist.-filoz. XLVII. 261—284.

² Grodecki, *Książęca włość trzebnicka*, Kwart. hist. XXIV. 440—441.

³ Arnold, *Władztwo biskupie na grodzie wolborskim* 1—15.

⁴ Ibid. 11.

⁵ Kamieniecki, *O charakterze podziałów admin. w Polsce w, śr., Spraw. Tow. Nauk. Warsz.* 1916, z. 9.

szereg łączników, wiążących w jedną całość dzielnice XIII w., nie opuszcza i zjawiska eksterytoryalności organizacji grodowej. Uważając istotę kwestyi jeszcze dotąd w nauce za »wszechstronnie niewyjaśnioną«, podkreśla znaczenie samego faktu, jako mimowolnego łącznika międzydzielnicowego »o charakterze gospodarczo-majątkowym«¹.

Punktem wyjścia dla moich rozważań jest praca prof. Zakrzewskiego i zebrany w niej materiał. W szczególności chciałbym zająć się wyświetleniem dwu wypadków eksterytoryalności organizacji grodowej, obu dowodnie, jak o tem niżej, zaświadczonych źródłowo, eksterytoryalności naroku i eksterytoryalności osad przynależnych do pewnego grodu, a położonych na terytoryach jednego lub więcej grodów sąsiednich.

W obu wypadkach stawiam sobie za cel wyświetlenie takich kwestyj: czy umieszczanie osad poza obrębem ich grodu było wynikiem celowego działania, a następnie, gdyby to odnośnie do obu czy też jednego z wypadków dało się stwierdzić, czy ta celowa działalność zmierzała istotnie do łamania partykularyzmu dzielnicowego, czy też skutek ten był osiągany mimowoli, t. j., że pierwotnie osadzanie pewnych ludzi poza terytoryum ich grodu, czy też przydzielanie pewnych ludzi osiadłych w danej dzielnicy, grodowi innej dzielnicy, miało w zamierzeniu inne, konkretnie określone cele, i że dopiero pośrednio osiągnano rezultaty donioslejsze. Niezmiernie ważnym jest w końcu problem rozmiarów zjawiska eksterytoryalności, porównanie jego z »terytoryalnością« organizacji grodowej i wyprowadzenie stąd odpowiednich wniosków.

W rozdziale pierwszym pracy zajmuję się ostatniem z wyliczonych zagadnień. Oczywiście, że, jak to już Kamieniecki zauważył, sięgnąć trzeba do takiego materiału, który, aczkolwiek w wielu wypadkach należy do czasów później-

¹ Balzer, Królestwo polskie I. 87—88.

szych, może jednak podać także wskazówki o formach dawniejszych, przyczem myślę o t. zw. kasztelaniach biskupich. Granice »poznania« będą zależeć w każdym poszczególnym wypadku od ilości źródeł i ich chronologicznego rozmieszczenia. Od razu jednak ograniczyć się trzeba do kasztelanij tylko niektórych biskupstw, z wyłączeniem innych, jak plockiego i wrocławskiego. Wszelkie badanie uposażenia biskupstwa mazowieckiego poprzedzić bowiem musi wydanie choćby jednej wizytacyi dóbr, pochodzącej z czasów późniejszych, jako że przedtem żadna identyfikacya nazw, częstokroć zaginionych, nie jest możliwa. O ile zaś chodzi o biskupstwo wrocławskie i jego kasztelanie, nieludzkie poprzekręcanie nazw wsi przez Niemców w związku z wydawnictwami kartograficznymi, każe czekać na niezmiernie pilne polskie prace w tym zakresie.

W rozdziale drugim i trzecim przechodzę do kwestyi celowości organizacyi eksterytoryalnej. W drugim rozpatruję i wyjaśniam przy pomocy materiału, zebranego w rozdziale pierwszym, fakty osad eksterytoryalnych na terytoryach sąsiednich grodów, co następnie uogólniam.

Trzeci i ostatni rozdział zajmuje się eksterytoryalnością naroku, odnośnie do którego nie rozporządzam wprawdzie nowym materiałem źródłowym, ale jak mi się zdaje, potrafię go oświetlić z nieznaney jeszcze strony.

I.

Zasadniczy trzon uposażenia grodowego.

Teoretyczne możliwości różnych rodzajów uposażenia grodowego. Jak przedstawiają się one w świetle źródeł: Kasztelania łow-

¹ Dla orientacyi dołączam do tekstu mapki kasztelanii łowickiej oraz kieleckiej i tarczowskiej, łącznie z łagowską. Co do terytoryów żnińskiego, chropkiego i wolborskiego, por. Semkowicza, Ród Pałuków, M. Barucha, Pabianice i Arnoldą, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim.

wicka, opole żnińskie, kasztelania wolborska, opole chropskie, kasztelania łagowska, kielecka i tarczowska; kasztelania (?) sławkowska. Zasadnicza przewaga »terytyalności« w ustroju grodowym. Powody tego zjawiska.

Zadaniem niniejszego rozdziału, jak już wspomniałem, jest zbadanie przedewszystkiem stosunku ilościowego jaki panować mógł między osadami pewnego grodu, leżącemi koło niego, a wsiami przynależnemi wprawdzie do niego, lecz mniej lub więcej odległemi od niego. Ażeby lepiej uzmysłowić sobie te różne ewentualności i możliwość poznania pierwotnego stanu rzeczy, przytoczmy dwa takie przykłady.

Pierwsza możliwość: Grody A, B, C, D, ... N, rozrzucone w równomierny sposób po terytorjum dzielnicy X, mają swe osady rozłożone w ten sposób, że koło grodu macierzystego spotkać ich można dziesięć, a koło każdego innego po dwie. Jeżeli grodów jest sześć, to koło każdego skupia się dziesięć osad bezpośrednio mu podległych i dziesięć zależnych od innych grodów. Jeżeli grodów będzie więcej, ostatnia cyfra wzrośnie.

Teraz zaś, przypuśćmy, że dzieje się to w r. 1100, książę nadaje pewnemu biskupstwu gród A, reszta zaś grodów i nadal pozostaje w ręku księcia. W roku zaś, przypuśćmy 1500, zostaje w dobrach biskupstwa przeprowadzona wizytacya i wynik jej spisany. Ten wynik dochował się do naszych czasów i na podstawie niego przeprowadzamy rekonstrukcyę pierwotnego nadania. W roku jednak 1500 tylko dwie wsie z owych dziesięciu podległych grodom B, C, D i t. d., pozostały w rękach książęcych, a reszta t. j. ośm, między r. 1100 a 1500 przeszła w posiadanie bądź to właściciela grodu A, bądź innej instytucyi kościelnej. Jednakowoż tylko dwie takie transakcye pozostawiły po sobie dochowany ślad piśmienny, a o reszcie, t. j. o sześciu wsiach dziś nic nie wiemy, że niegdyś były książęcemi.

Dowiadujemy się natomiast, że koło grodu biskupiego A leży szesnaście wsi właściciela grodu, dwie jakiegoś klasztoru i dwie monarsze. O jednej biskupiej i o jednej klasztornej wiemy, że były pierwotnie książęcemi, w granicach więc naszego dzisiejszego poznania stosunek własności książęcej do nieksiążęcej, wyrazi się w stosunku cyfr 1:4, podczas gdy w istocie pierwotnie ilość osad książęcych była tak wielka, jak i osad biskupich. To jedna wielka luka naszego poznania.

Druga zaś pochodzi stąd, że w r. 1500, choćby biskup nadal jeszcze miał swoje wsie grodu A, na terytoriach grodów B, C, i t. d. nie będzie mowy o dawnym stosunku zależności i podobne wnioski nie nasuną się badaczowi dzisiejszemu, ponieważ brak wszelkich dowodów źródłowych na istnienie jakiegokolwiek związku między temi osadami a grodem A. Przecież według dzisiejszego rozumowania równie dobrze przypuścić można, że wsie leżące na terytoryum grodu B i C nic wspólnego nie mają z grodem A, i pochodzą bądź to z kupna, czy jakiegoś zgoła innego tytułu nabycia. To też szukanie za osadami eksterytoryalnemi, jeżeli nie mamy się obracać w kole niesprawdzalnych hipotez, musi się ograniczyć do badania historyi osad grodu A, położonych na jego terytoryum, innemi słowy musimy przechodzić dzieje poszczególnych wsi i zwracać uwagę na wszelkie ślady istnienia tutaj kiedyś własności książęcej.

Całość więc konkluzyj, jakiegokolwiek one będą, może mieć charakter tylko prawdopodobieństwa, wyjąwszy wypadki, gdzie wczesny materiał źródłowy pozwala na wysnucie pewnych wniosków.

Pierwotny jednak stosunek własności książęcej do biskupiej na terytoryum grodu A mógł być inny. Jeśli zrąb osad zasadniczo skupiał się dokoła grodu macierzystego, ilość wsi eksterytoryalnych w ogóle mała, w granicach naszego poznania będzie znikoma; to też stopień

prawdopodobieństwa wniosków ostatecznych określać się będzie przez wzajemny stosunek ilościowy osad książęcych i biskupich, z uwzględnieniem czasu pochodzenia materiału źródłowego. Jeżeli stosunek ten w XIV w. wyrazi się w cyfrach 4 i 16, t. j. cztery książęce i szesnaście biskupich osad, czy 20 i 80, wniosek o pierwotnem zwartem uposażeniu grodowem utrzymać się nie da; jeżeli zaś w cyfrach 1 i 40 czy 3 i 120, będzie miał charakter dużego prawdopodobieństwa. W wypadku rozporządzania coraz to późniejszym materiałem (XV, XVI w.), choćby konkluzye były takie same, stopień prawdopodobieństwa oczywiście będzie mniejszy.

Mniej wątpliwości w zasadzie nastęrczyby powinna druga możliwość, t. j. gdyby najdawniejsze uposażenie grodowe było zwarte i jednolite. Jednak i tutaj, jeśli się ma do czynienia z późnym materiałem źródłowym, trudno zawyrokować badaczowi naszych czasów, czy brak enklaw książęcych i osad biskupich pozagrodowych ma przypisać procesom, o których wiadomość go nie doszła, czy też pierwotnemu charakterowi uposażenia grodowego. To też i tutaj wnioski będą się obracać w kole prawdopodobieństw, dających się uchylić jedynie w wypadku rozporządzania wczesnym materiałem źródłowym.

Z temi zastrzeżeniami przejść można do rozważań szczegółowych. Zaczynam je od kasztelanij arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a więc przede wszystkim łowickiej. Specyalnie ta kwestya stała się w ostatnich czasach aktualną, ze względu na podniesione zarzuty przeciw autentyczności bulli z 1136 r.¹ W bulli bowiem, jak powszechnie wiadomo, znajduje się następujący ustęp: »Item Loviche cum decimis, cum villis

¹ Kehr, Das Erzbistum in Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen, Sitzber. d. preuss. Akad. d. Wiss., Berlin 1919, Phil.-hist. Klasse nr. 47.

et earum incolis, cum venatione, cum castoribus et cum omni penitus iuriditione seculari, nulli preter episcopum respondere habet«¹. Otóż w związku z podniesionymi zarzutami przeciw autentyczności bulli, nie brak było i odwołania się do przekazu Kroniki wielkopolskiej², źródła, o ile chodzi o wiek XIII, mającego pierwszorzędne znaczenie, gdzie jednak kwestya Łowicza jest traktowana całkiem inaczej.

Czytamy bowiem w Kronice wielkopolskiej, że Konrad mazowiecki po zamordowaniu scholastyka Jana z powodu jego stosunku do małżeństwa syna Konrada, Kazimierza z córką Henryka Pobożnego, »*loco cuius maleficii... castrum Lovicz cum suo districtu archiepiscopo et ecclesie Gnesnensi in satisfactionem donavit*«³.

Bliżej kwestyą zabójstwa Czapli zajął się był Łodyński, jednakowoż głównie w celu zbadania autentyczności stojących w związku z zabójstwem z 1239 r. dyplomów, wystawionych dla biskupstwa płockiego. Atoli pewne rezultaty Łodyńskiego mają znaczenie ogólniejsze i trzeba je zużytkować, o ile chodzi o sprawę kasztelanii łowickiej.

Przedewszystkiem więc zauważył Łodyński, że tak przywilej z r. 1239 dla biskupstwa płockiego, jak i drugi z tegoż roku dla biskupstwa kujawskiego (kasztelanii płockiej) są pierwszymi śladami zabicia ks. Czapli. Następnie zwrócił się do przekazu Kroniki wielkopolskiej i wiadomości podanych przez Długosza, dochodząc do rezultatu, że o ile Kronika wielkopolska, łącząc sprawę zabicia ks.

¹ Piekosiński, Monumenta medii aevi diplomatica, ogłoszone też w zbiorowym tomie p. t. Studya, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego nr. 5.

² Abraham, Kwestya autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136, Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie, I. 2—4. W związku z tym referatem wyłoniła się dyskusya, podczas której podniesiono przeciw bulli zarzuty, oparte na przekazie Kroniki wielkopolskiej.

³ Mon. Pol. II. 560.

Czapli ze sprawą małżeństwa Kazimierza, mija się z prawdą, o tyle informacje Długosza zawierają »pięszorzędną wartość szczegóły, zaczerpnięte widocznie z jakiegoś nieznanego nam dzisiaj źródła«¹.

Cóż powiada Długosz? Konrad po zamordowaniu ks. Czapli z powodów, zgodnych z przyczynami, znanymi z przekazu Kroniki wielkopolskiej, miał zrazu zachowywać się hardo. Zmiękł jednak, gdy arcybiskup rzucił interdykt na diecezyę płocką, i zgodził na zjazd w Łęczycy, gdzie doszło do kompromisu tej treści, że arcybiskup udzielił księciu absolucyi, w zamian jednak Konrad poczynił takie ustępstwa: arcybiskup otrzymał wieś Łowicz »cum silvis et nemoribus eam ambientibus« i kanonie płocką, a biskupstwa kujawskie i płockie »certas libertates, iura, donationes«². To, co Długosz podaje w dalszym ciągu, można śmiało opuścić, ponieważ czerpie bezpośrednio z dokumentu z 1240 r., gdzie czytamy, że papież absolucyę udzieloną przez arcybiskupa uznał za nieważną i wydelegował nowych sędziów w osobach biskupa wrocławskiego i scholastyka krakowskiego, którzy jednak rozgrzeszyli Konrada na zasadzie zobowiązań, przyjętych przez niego w r. 1239³.

Sprawa byłaby całkiem jasna, gdybyśmy posiadali dokument, wystawiony dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, jak otrzymały go biskupstwa: płockie i kujawskie. Dokument taki istniał, co jest dowodnie zaświadczone w liście papieskim z 1240 r.⁴. Skoro go zaś dziś nie posiadamy,

¹ Łodyński, Falsyfikaty wśród dokumentów biskupstwa płockiego w XIII w., Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist.-filoz. LIX. 165.

² Długosz, Opera omnia, ed. Przeździecki XI. 260—262.

³ Kod. dypl. wielk. I. nr. 226; Łodyński, Falsyfikaty 166.

⁴ Konrad: Gnesnensi, Cuiaviensi et Plocensi ecclesiis... maximam contulit libertatem, prout in autenticis, super hoc confectis, plenius continetur, Kochanowski, Kod. dypl. maz. I. nr. 404.

domyślać się tylko można tego, co w nim było, a czego nie było.

Nie było więc w nim przedewszystkiem żadnego świeżego nadania ani kasztelanii łowickiej, ani wsi Łowicza, jako że kasztelanii łowicka jako arcybiskupia jest zaświadczona już w latach 1211—15, w tym czasie bowiem mówi o sobie Konrad w przywileju immunitetowym dla kościoła polskiego, że »non transibimus per Lovich nisi semel in anno«¹. W roku zaś 1242 wieś Łowicz figuruje w sąsiedztwie trzech innych, w których arcybiskup »mansionem consuevit habere«² i z racji tej wszystkie cztery wsie otrzymują i dla wolnych taki immunitet, jaki gdzieindziej przysługiwał tylko przypisańcom. Pod tym względem więc informacye tak Długosza, jak i Kroniki wielkopolskiej są nieprawdziwe i nieściśle, przy czem odtworzenie zaginionego przywileju dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, wydanego w r. 1239, jest przy dzisiejszym stanie źródeł nietrudne, i tu właśnie uciec się trzeba do rezultatów Łodyńskiego.³

¹ Kod. dypl. wielk. I. 68.

² Ibid I. nr. 234.

³ Arnold, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim 72—78, stara się wykazać, że zasadniczo dokument dla kasztelanii wolborskiej, wydany w 1239 r., nie stoi w związku ze sprawą ks. Czapli, a zarazem zarzuca Łodyńskiemu, że uogólnił znaczenie tego dokumentu, rozciągając go na całe biskupstwo kujawskie, podczas gdy dotyczył on tylko kasztelanii wolborskiej. Konrad zresztą w 1239 r. nie mógł wystawiać przywileju dla innych dóbr tego biskupstwa, ponieważ władał wówczas tylko księstwem sieradzko-łęczyckiem. W związku z tem podnosi autor szereg wątpliwości odnośnie do przeprowadzanej przez Łodyńskiego rekonstrukcyi przywileju dla biskupstwa płockiego. Pomijając ostatnią kwestyę, jako do pewnego stopnia uboczną, stwierdzić trzeba, że o ile uwagi Arnolda o rozciągłości przywileju dla biskupstwa kujawskiego są słuszne, o tyle konkluzye na temat braku istotnego związku między sprawą ks. Czapli a dokumentem z 1239 r. nie wydają mi się silnie umotywowane, a to z następujących powodów: Jest niewątpliwą rzeczą, że morderstwo po-

Autor ów, stwierdzając na podstawie przytoczonych wzmianek, że absolucya udzielona Konradowi przez sądziów papieskich była zgodna z tem, co Konrad ułożył z arcybiskupem w 1239 r., wskazał zarazem na dokument Konrada z 1242 r., na podstawie którego tenże otrzymał rozgrzeszenie z ramienia papieskiego. Ów zaś dokument w zasadniczych swych punktach, poza drobnymi stylistycznymi różnicami i terytoryalną rozciągłością odnośnie do biskupstwa kujawskiego (przywilej z 1239 r. dotyczył tylko kasztelanii wolbor-

pełnione na ks. Czapli pociągnęło za sobą szereg rekompensat dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, kujawskiego i plockiego. Całkiem jasno stwierdza to powołane miejsce z listu papieskiego z 1240 r., gdzie mowa o nadaniach poczynionych: Gnesnensi, Cuiaviensi et Plocensi ecclesiis (Kochanowski, Kod. dypl. maz. nr. 404). Długosz stara się nawet wskazać miejsce zjazdu, na którym ułożono ów kompromis. Według niego miała niem być Łęczyca. Wiadomość ta w szczególe błędna, w zasadzie jest prawdziwa, zjazd bowiem istotnie odbył się, tylko że nie w Łęczycy, lecz w Sieradzu, gdzie Konrad w r. 1239 r. wystawił dokument dla kasztelanii wolborskiej. Łączność i przyczynowość obu zjawisk jest więc źródłowo najzupełniej udowodniona. Inną zupełnie jest rzeczą zagadnienie znaczenia zabójstwa księdza Czapli dla nadań z 1239 r. Zgodzić się można całkowicie z Arnoldem, że sprawa przygotowywała się już od dawna, i że nie wolno utrzymywać, iż bez morderstwa nie byłoby przywilejów; owszem byłyby niewątpliwie wystawione, tylko może w kilka lat później. Zaznaczyć również trzeba raz jeszcze, że uwaga Arnolda o rozciągłości przywileju dla biskupstwa kujawskiego z 1239 r. jest najzupełniej uzasadniona, ale w przedstawionych powyżej konkluzjach, odnośnie do kasztelanii łowickiej, niczego zasadniczo nie zmienia; co najwyżej bowiem może pozostać nierozwiązanem pytanie, czy przywilej z 1239 r. dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego dotyczył tylko terytoryum łowickiego, czy też wszystkich dóbr arcybiskupa, położonych w dzielnicy kujawsko-mazowieckiej. W pierwszym wypadku dokument z 1242 r. byłby dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, podobnie jak dla biskupstwa kujawskiego, rozszerzeniem terytoryalnym immunitetu z 1239 r. W obu jednak razach nie ulegną zmianie konkluzje na temat czasu nadanie Łowicza.

skiej, a akt z 1242 r. obdarza immunitetem wszystkie dobra biskupstwa i biskupa kujawskiego) jest najzupełniej zgodny z przywilejami z 1239 r. dla biskupstwa kujawskiego i płockiego. Innemi słowy, przywilej z 1242 r. jest zebraniem w jedną całość immunitetu nadanego w 1239 r. każdemu biskupstwu z osobna.

Teraz już całkiem łatwo dotrzeć do przywileju dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 1239 r. Nie zawierał on, co obecnie na podstawie dokumentu z 1242 r. źródłowo stwierdzić można, żadnego nadania Łowicza, jeno tylko uwolnienie przypisańców łowickich od danin i sądownictwa książęcego, przepisy co do służby wojskowej, przejazdów księcia i t. d. Wystarczy bowiem w dokumencie dla biskupstwa kujawskiego podstawić słowo Łowicz w miejsce Wolborza, by otrzymać tekst przywileju dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego odnośnie do Łowicza. Niema tedy powodu do kwestyonowania przekazu bulli z 1136 r.

Pierwszem poważnem źródłem do poznania rozmiarów terytorium kasztelanii łowickiej, jest wykaz wsi zawarty w dokumencie Ziemowita maz. z 1359 r.¹, potwierdzającym dobra mazowieckie arcybiskupa gnieźnieńskiego. Nie jest to jednak wykaz kompletny, ponieważ jest tylko spisem osad, które albo zostały, albo dopiero mają być lokowane na prawie niemieckiem. I w tym zresztą zakresie posiada on luki, co stwierdzają księgi wizytacyi dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego². Wizytacje te zamieszczają z reguły przywileje lokacyjne. Otóż kilku wsi, które takie przywileje według Wizytacyj otrzymały przed 1359 r., w dokumencie z 1359 r. nie wymieniono, jak o tem zresztą niżej mówić nam jeszcze wypadnie z osobna. Sam dokument nie odgranicza wsi łowickich od niełowickich, podając we wstępie ogólnie, że zajmuje się wsiami »in

¹ Kod. dypl. wielk. III. nr. 1404.

² Ulanowski, Wizytacje dóbr arcyb. gnieź.

districtu Lovicensi et extra in terra Mazovie«. Ostatnia grupa odcina się dość wyraźnie przez zaznaczenie położenia wsi »Polky«. Znajduje się ona »super Wislam«, a więc poza Łowiczem. Poprzedzająca »Polky« osada, Białynin, leży już w kasztelanii łowickiej, podobnie i inne wsie z wyjątkiem Łęgonic, o których wykaz wsi spustoszonych przez ludzi książęcych w 1374 r. wyraźnie stwierdza, że leżą »extra... districtum Lowicz«¹. W ten sposób określiwszy, co z dokumentu z 1359 r. odnosi się do wsi łowickich, cyfrę ich oznaczmy na 87. Wiemy już jednak, że dokument z 1359 r. nie podaje wszystkich osad istniejących w 1359 r., i takich jest pięć: wymieniona w 1345 r. Bogurya, w 1345 Byczki, w 1359 Chąšno, w 1357 Drzewiecka Wola i w 1351 Retki², czyli razem z poprzednimi wsiami liczy terytoryum łowickie w 1359 r. 92 osad. I to jednak nie wszystko, ponieważ część posiadłości łowickich arcybiskupa gnieźnieńskiego nie mogła się znaleźć w 1359 r. w przywileju wystawionym przez księcia mazowieckiego, jako że w tym czasie leżała w ziemi łęczyckiej, podległej Kazimierzowi Wielkiemu bezpośrednio. Są to Zduny, Bąków, Giżyce, »Slonevo«, Wyskienica, Łaźniki, Szymanowice, Maurzyce, Strugienice i Wierzonowice³, razem 10,

¹ Kod. dypl. wielk. III. nr. 1697.

² Por. niżej: Objasnienia do map.

³ Kod. dypl. wielk. III. nr. 1354. Potkański, Opactwo na łęczyckim grodzie 100—102, zastanawiał się, czy przypadkiem nie były to wsie eksterytoryalne łęczyckie, złączone pierwotnie węzłem obowiązków z grodem łęczyckim, jednakowoż całkiem słusznie odrzucił to przypuszczenie, tłumacząc sobie fakt przeprowadzenia granicy między dwiema ziemią przez środek kasztelanii łowickiej brakiem stałej granicy między ziemią łęczycką a późniejszą rawską. Dodam tu jeszcze, że przeprowadzenie granicy między dwiema ziemią przez sam środek kasztelanii biskupiej nie jest faktem odosobnionym; to samo stwierdził Arnold, Władztwo 12—15, o ile chodzi o Wolbórz i granicę między Sieradzkim i Łęczyckim. Pozatem zaznaczyć jeszcze można, że dążeniem arcybiskupów gnieźnieńskich było zmie-

z poprzedniami 102. Ponieważ z wsi tych odpadną Michowice, owoc transakcyi przeprowadzonej w 1348 r., pozostaniemy w 1359 r. przy Łowiczu ze stoma wsiami. Dzięki księgom wizytacyj można odnośnie do pięciu wsi stwierdzić, że w XIV w. powstały z »merica«, a to: Drzewce, Janisławice, Krężce, Lipice i Łagów¹, ponadto dopiero w okresie kolonizacyi na prawie niemieckiem powstać mogła Drzewiecka Wola, czyli że najdawniejszy dostępny naszemu poznaniu stan posiadania arcybiskupa w łowickiem ostatecznie określimy na dziewięćdziesiąt pięć osad, licząc je razem z Łowiczem. Wyjawszy bowiem Michowice i wzmianki o lokacyi kilku wsi in cruda radice, o reszcie osad znanych z przywilejów z 1357 i 1359 r. nie wiemy nic bliższego. Pewna tylko ilość, jak to niżej w zestawieniu uwidoczniono, występuje w pierwszej poł. XIV w. w szeregu dyplomów, ale już jako własność arcybiskupia.

W r. 1511/12, tj. w chwili spisowywania Wizytacyj, cyfra ta wynosi ponad 140 osad, głównie dzięki pracy gospodarczej arcybiskupa Jarosława. Bezpośrednio mówią o tem regesta dokumentów lokacyjnych² i kronika Janka z Czarnkowa w zdaniu: »Hic in districtu Lovicensi solum marcam grossorum in omnibus reditibus reperit, cum in archiepiscopum fuit sublimatus, in quo districtu villas populosas et multas locavit, augens censum in eis-

nienie przynależności dzielnicowej z mazowieckiej na łączyczką, z czem książęta mazowieccy mieli prawdziwe utrapienie. W 1359 r. arcybiskup Jarosław musiał się zgodzić na odstąpienie Ziemowitowi wsi Miedniewice: »in signum et recognitionem nostri domini«, (Kod. dypl. wielk. III. nr. 1404), a w r. 1379 musiał arcybiskup stwierdzić ze swej strony, »quod districtus ipsius archiepiscopi Lowiciensis noscitur situs esse in terra Mazovie ducum pretactorum«. (Kod. dypl. wielk. III. nr. 1765).

¹ Por. niżej: objaśnienia do map.

² Por. regesta dokumentów we wstępie do Ulanowskiego Wizytacyj.

dem ad octingentas marcas grossorum preter censum frumentorum«¹. O jakichś kupnachs czy nadaniachs nie nie słyhać, wyjąwszy jedno książece z 1374 r. o którem niżej². Na tym obszarze zajęтым przez wsie arcybiskupie, znane z dokumentów i Wizytacyj, rejestry poborowe z drugiej połowy XVI w.³ nie znają żadnej wsi niearcybiskupiej⁴, jedynie Wizytacye notują istnienie dwu osad szlacheckich⁵. Dziś na mapie spotkać można na powyższem terytoryum niepełna dwadzieścia osad, niewymienionych w rejestrach poborowych i wcześniejszych im źródłach dyplomatycznych, przyczem odnośnie do niektórych Słownik geograficzny podaje informacye, ale tylko jeśli chodzi o wiek XIX, a przy reszcie ogranicza się do zaznaczenia, że istnieją⁶.

¹ Mon. Pol. II. 673.

² Wsie kasztelanii łowickiej zestawione są w Objaśnieniachs do map. W dalszym ciągu nie umieszczam przypisków, w wypadku gdy dana informacya mieści się w zestawieniachs.

³ Pawiński, Źródła dziej. XVI.

⁴ Inaczej sądzi Małecki, Studium nad bullą Innocentego II z roku 1136 (Z przeszłości dziejowej II. 113—117); jednakowoż szczegółowe zestawienia wykazują, że wsie, które dziś widzimy na mapie, a których niema w dokumencie z 1359 r., w przeważnej części po tym roku dopiero powstały. W każdym razie o żadnych nadaniachs czy kupnachs, wyjąwszy jedno nadanie książece z 1374 r., nie słyhać. Małecki powołuje się pozatem na układ arcybiskupa Jarosława z Ziemowitem, również z 1359 r. gdzie kwestya się toczy »super quibusdam articulis, pro quibus inter nos et terrigenas nostros ex una, et eundem venerabilem patrem parte ex altera saepius altricatio et discrepatio vertebatur« i t. d., Kod. dypl. wielk. III. nr. 1402. Ma to oznaczać, że w kasztelanii łowickiej był różny stan posiadania. Niewątpliwie, że i taka interpretacya jest możliwa, ale w świetle niżej umieszczonych zestawień należy raczej przyjąć, że chodzi o osady szlacheckie i książece graniczące dookoła z kasztelanią łowicką.

⁵ Ulanowski, Wizytacye 48—49.

⁶ Tych osad jest osiemnaście, a mianowicie: Bobiecko, Grudze, Karnków, Lewa, Michałówek, Osowie, Parma, Placencya, Podlesie, Prawa, Sielce, Soszyce, Sroki, Szwaby, Tarnówek, Trofimów, Winna Góra i Wygoda. Czasem zdarzy się, że jakiś dostojnik występuje

Czyli, że poza dwoma wsiami szlacheckimi i trzema osadami nadanymi przez księcia w 1374 r., o czym w drugim rozdziale, brak śladów istnienia na terytorium łowickiem posiadłości niearcybiskupich. Arcybiskupie zaś tworzą z warty kompleks, przybierający coprawda różne kształty, ale zasadniczo skupiony w sobie. Niewątpliwie, że późny materiał źródłowy zakrywa wiele procesów dawniej dokonanych, niemniej jednak moment terytoryalności organizacyi grodowej okazuje się na przykładzie łowickim dominującym.

Sprawa prowincyi żnińskiej była w literaturze rozpatrywana kilkakrotnie. Poruszył ją był w obszernem studyum Małecki¹, po nim prof. Zakrzewski² i prof. Semkowicz³, a ostatnio większą pracę na ten temat zapowiedział autor ogłoszonego już raz przedtem studyum o bulli z 1136 r., prof. Zakrzewski⁴, rozporządzający bardzo ciekawym materiałem, dawniej nieznanym, z którego dzięki Jego uprzejmości, wolno mi było skorzystać. Chodzi mianowicie o notkę marginesową, zamieszczoną w rękopisie eugeniańskim kroniki mistrza Wincentego, a brzmiącą tak: »Vladislaus secundus rengenat, que mesco frater iunior devicit ante posnaniam et Ruthenos: qui mesco post victoriam dedit Goram archiepiscopo et Gnegno, posnaniensi ec-

w źródłach jako »de Karnków«, (Kod. dypl. Pol. I. nr. 196. II, nr. 344), na tej podstawie trudno jednak przeprowadzać identyfikacje, Karnków jest bowiem w Polsce więcej. Pewne wiadomości, o ile chodzi o wiek XIX, znaleźć można w Słown. geogr. II. 862. III. 577. VII. 868. VIII. 237—8. 417. XI. 97. 166. XII. 84. 478. XIV. 84.

¹ Małecki, Studyum nad bullą Innoc. II. z r. 1136; (Z przeszłości dziejowej II. 88—104).

² Zakrzewski, Ze studyów nad bullą z r. 1136, 1—80.

³ Semkowicz W., Ród Pałuków, 180—181.

⁴ Zakrzewski, Polska a Innocenty II, Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie II. 20,

clesie Lussow«¹. Przeździecki, który swe wydanie oparł właśnie na rękopisie eugeniańskim, nie opuścił tej notki, ale przeczytał ją błędnie i zacytował niezupełnie, ponieważ drukuje tylko od »qui mesco« do »dedit Goram archiepiscopo Gnegzio«², przekręcając nietylko Gnegno na Gnegzio, ale opuszczając cały ustęp z Luszowem, klasyczny probierz notki. Wiadomo bowiem, że dochowała się zapiska opisująca nadanie Luszowa³, widocznie więc i arcybiskupstwo gnieźnieńskie posiadało analogiczny dokument. Że Gora to Góra pod Żninem, a Gnegno = Zneyno = Żnin, także nie ulega wątpliwości, ponieważ bulla nie zna ani Żnina ani Góry, późniejszych posiadłości arcybiskupich.

Z tych faktów wypływają jednak zasadnicze konsekwencje dla charakteru własności arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w 1136 r. w prowincyi żnińskiej. Nie miał arcybiskup ani czoła prowincyi ani centrum, czyli, że posiadał tylko część jej, w następstwie czego enklawy książęcych w żnińskim nie będziemy uważać za osady eksterytoryalne, jako że mogły wchodzić w skład prowincyi, nie podlegając arcybiskupowi.

Ten stan rzeczy jest jednak czemś powtarzającym się, jeśli chodzi o ziemię pałucką i jej część, prowincję żnińską. Nadana potomkom Sławnikowiczów, nie znalazła się cała w ich rękach, nadawca bowiem podobnie jak w opolu żnińskim, w opolu zrazimskim, keyńskim i łekneńskim, czoła opolne zatrzymał w swoich rękach⁴. Gdy z kolei prowincya żnińska z nadania Pałuków dostała się arcy-

¹ Odkrycie to zawdzięcza nauka dr. Helenie Dadejowej, która pracując nad kodeksem eugeniańskim Kroniki mistrza Wincentego, zestawiała błędne i niedokładne lekcje Przeździeckiego. Por. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. II. 148.

² Przeździecki, Mag. Vinc. Ep. Cracov. Chronica Polonorum 144.

³ Piękosinśki, Mon. med. aev. dipl. nr. 8.

⁴ Semkowicz, Ród Pałuków, 175—183.

biskupstwa¹, arcybiskup oczywiście też nie posiadał całego opola. To zaś co posiadał, odznaczało się zwartem skupieniem wsi, co stwierdzają, o ile chodzi o identyfikacyę dawniej nieznanych bliżej osad, ostatnio wydane źródła i słowniki nazw topograficznych².

¹ Ibid. 184—185.

² Wiadomo, że osady prowincyi żnińskiej są wyliczone w bulli z 1136 r. (Piekosiński, Mon. m. aev. dipl. nr. 5. Wszelkie cytaty z bulli w dalszym ciągu tekstu pochodzą z tego wydawnictwa), w dwu miejscach, raz na początku jako »provincia de Znein«, drugi raz na końcu jako »ville vero circa fluvium Ganzaua«. Zakrzewski swęgu czasu te ostatnie wsie uważał za uposażenie kapitulne, (Zakrzewski, Ze studyów nad bullą z r. 1136. 18 n.), jak obecnie się na nie zapatruje, wiadomem będzie po ogłoszeniu zapowiedzianej monografii o stosunkach Polski z Innocentym II-gim (Zakrzewski, Polska a Innocenty II, Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie II. 20), to pewna dzisiaj, że nie są one powodem fałszerstwa, które się bulli zarzuca, gdyż brak w nich Góry i Żnina, nadanych w kilka lat po dacie bulli, wciagam je też w zakres badania. W ustępie »provincia de Znein« wylicza bulla wraz z Zagórzynem 24 wsi, w dodatku zaś dziewięć, razem trzydzieści trzy. Z tych trzydziestu trzech, cztery powtarzają się w ustępie »provincia de Znein« i w dodatku, a mianowicie: Stari biscopici — Staribiscopici, Zagorin — Zagorici, Zuepauci — Zueprauci, Lissinino — Lizinino, co tłómaczę sobie tak, że w obu razach mowa o różnych żrebiach, niemniej jednak ogólna liczba wsi zmaleje do dwudziestu dziewięciu. Z nich niehypotecznie zidentyfikowała literatura przedmiotu dziewiętnaście: (Zakrzewski, Ze studyów nad bullą z r. 1136, 37 n.; Semkowicz, Ród Pałuków 228—243): Grochowiska, Biskupin, Żerniki, Podolin, Dochanowo, Górzycze, Brzeskorzystew, Wilczkowo, Białowieżycze, Chomentów, Sielec, Zendowo, Dobrylewo, Łysinin, Skarbienice, Rydlewo, Podgórzyn, Chomiąża i Pniewo. Wszystkie te osady otaczają w sposób zwarty Żnin, jak to doskonale uwidocznia mapa załączona do pracy o Rodzie Pałuków. Pozostaje więc jeszcze do rozpatrzenia dziesięć wsi, a mianowicie według brzmienia bulli: Zagorin (Zagorici), Scaple, Opole, villa sagitariorum, Dochunow (drugi), villa piscatorum, Vruti, Lestniz, Zuepauci (Zueprauci) i Gloutino. Zanim przejdę do omawiania każdej z tych wsi, parę słów poświęcić muszę samej metodzie identyfikacyi osad, co do których poza bullą, czy dokumentem z 1357 r., brak wszelkich danych, pomijając oczywiście szereg ana-

Kwestya opola żnińskiego dlatego zasługuje na szersze omówienie, ponieważ w literaturze przedmiotu stała się logicznych nazw wsi położonych poza Żninem, a znanych czy to ze Słownika geograficznego, czy z Badań Kozierowskiego. Czy wtedy nie da pewnych wskazówek porządek, w jakim w dokumentach z 1339 r. (o czym niżej) i z 1357, (Kod. dypl. wielk. II nr. 1192 i III. nr. 1354) wyliczone są owe zaginione czy nieodgadnione wsie? Posiadamy odnośnie do wykazów wsi prowincyi żnińskiej poza bullą z 1136 r. dwa zasadnicze dokumenty, z 1339 r. i oczywiście z 1357 r. Akt z 1339 r. wylicza wsie arcybiskupa i biskupa poznańskiego zniszczone przez Krzyżaków, przywilej z 1357 r. zatwierdza cały majątek arcybiskupa. Pouczajacem będzie zbadanie metody, jakiej trzymały się osoby, spisujące wsie arcybiskupie w obu aktach. Jeżeliby bowiem dało się wykazać, że wychodząc od punktu A, położonego w centrum i skierowując się na zachód, zajmują się najpierw wszystkimi wsiami grupy zachodniej, nazwijmy ją B, i z kolei dopiero przechodzą do grupy wschodniej (C), to jeśli w grupie B nie tylko w obu dokumentach, ale i w bulli spotykamy wieś X, o której się przy puszcza dotychczas, że jest identyczna z wsią Y, leżącą nie tylko, że nie w grupie C, ale daleko na wschód od niej, będziemy mogli śmiało twierdzić, że dotychczasowa identyfikacja była fałszywa. Sprawdzimy jednak wpierw nasze założenie na dokumentach z 1339 i 1357 r. Pierwszy zaczyna od położonej pod Żninem Góry i przechodzi następnie do grupy wschodniej (C), do jej wsi południowych, idąc od północy ku południu (Murczyn, Podgórzyn, Białowieżyce i Wrzutki (?), a następnie północne, idąc od południa ku północy (Wilczkowo, Dobrylewo); poczem wraca do Czapli pod Żninem, a stąd kierowuje się do grupy zachodniej (B), zaczynając od części północnej (Dochanowo, Górzycze) i postępując ku południowi przechodzi do Juńcewa, poczem wraca na północ do Sławomirza, by zakończyć Biskupinem, na pld. od Żnina a na pld. wschód. od Sławomirza. Czyli, że o ile nie ma mieszania naprzemian wsi grup A i B, o tyle w granicach poszczególnych grup są wahania. Nie podlega im dokument następny t. j. z 1357 r. i zasadniczo nawet w obrębie poszczególnych grup zachowuje regularność. Zaczynając od Żnina, przechodzi do otaczających go osad, Sarbinowa na zachodzie, Biskupina na południu, i wraca do Żnina mówiąc o Czaplach. Następnie skierowuje się do grupy B i wylicza od pld. ku pld. Juńcewo, Górzycze, Golczewo (?), Dochanowo, poczem położone od tego na zachodzie Sulinowo, Rybitwy (?) i Brzeskorzystew, z kolei zwraca się do grupy C i, idąc od północy ku południowi, wylicza zgodnie z istotnym stanem rzeczy

się przykładem na eksterytoryalność organizacyi opolnej tak ze względu na enklawy książęce, jak i mniemane osady

Chomentowo, Zendowo, Wilczkowo, Urzuty (?), Murczyn, Górę, Białowieżycę i Pniewo. Można więc oprzeć się na opisanej poniżej metodzie, ale oczywiście odnośnie tylko do wsi, które występują w dokumentach z 1339 i 1357 r. Na dziesięć wsi niezidentyfikowanych mają wspomniane dokumenty trzy; Golczewo, Rybitwy i Urzuty (Wrzuty, Wrzutki), ponieważ zaś przy Rybitwach nie trzeba się będzie uciekać w ostatniej instancyi do tak skomplikowanych kombinacyi, użycie ich ograniczy się do Golczewa i Urzut. Przy reszcie rozwiążą wątpliwości świeżo wydane źródła i słowniki, o czym niżej.

1. Zagorin. Zakrzewski, a także i Piekosiński (Zakrzewski, Ze studyów nad bullą 30—31; Piekosiński, Mon. med. aev. dipl. str. 40), szukają tej wsi pod Kaliszem. Mam jednak wrażenie, że Zagórzyn z ustępu »provincia de Znein« jest identyczny z Zagórzycami z dodatku. Jak już zaznaczyłem powyżej, pisownia wsi w dodatku jest częstokroć różna od pisowni części »provincia de Znein« (Zuepauci — Zueprauici, Lissinino — Lizinino). Jakkolwiek jednak sprawa się ma, jest to dla rozpatrywanej kwestyi obojętne, ponieważ fakt pozostawiania kilku osadników Starych Biskupie w Zagórzynie, może tylko świadczyć o przeniesieniu ich tam przez pana obu osad, t. j. osady macierzystej: Starych Biskupie i osady, do której ich przeniesiono, t. j. Zagórzyc; nie może zaś zupełnie świadczyć o wzajemnym organizacyjnym stosunku tych osad do siebie, choćby tylko dlatego, że majątek arcybiskupstwa nie ograniczał się do wsi żnińskich.

2. Scaple. Wizytacye wydane przez Ulanowskiego pozwalają nam stwierdzić w nich Czaple położone tuż pod Żninem i w 1372 r. w jego skład włączone (Ulanowski, Wizytacye 279), co uchyla dotychczasowe zapatrywania i dyskusye w tej mierze. (Zakrzewski, Ze studyów nad bullą 31—32; Arnold, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim 30—31).

3. Opole. Zakrzewski całkiem słusznie domyślał się, że tak wielka osada zaginać nie mogła, w szczegółach tylko jego pogląd musi ulec zmianie. Opole bowiem przechowało się nie w dzisiejszej Górze, lecz Juńcewie. (Kozierowski, Badania nazw topogr. zach. i środk. Wielkopolski II. 100).

4. Villa sagitariorum (Golczewo). W pełni zastosować trzeba będzie w tym wypadku metodę wnioskowania z położenia Golczewa w dokumencie z 1357 r. i w bulli, ponieważ pozatem brak wiadomości do dziejów majątku arcybiskupiego w tej wsi, a dotychcza-

leżące poza obszarem prowincyi. Widzieliśmy jednak, że enklawy książęce są wyrazem czego innego, mianowicie

sowych badaczy, Zakrzewskiego i Kozierowskiego skłaniały do identyfikacji Golezowa z 1357 r. z jednym z dzisiaj znanych Golezów tylko analogie nazw. Dodać należy, że utożsamienie Golezowa z 1357 r. z »villa sagitariorum« z 1136 r. jest zasługą Zakrzewskiego, który stwierdzając brak osady łuczników w przywileju z 1357 r. a zarazem obecność tamże wsi Golezewo, nieznaney bulli, zidentyfikował obie wsie z tej racyi, że jedynym z imienia znany osadnikiem wsi łuczników jest w 1136 r. Golec (Zakrzewski, Ze studyów nad bullą, 59—60, Kozierowski, Badania nazw topogr. zach. i środ. Wielkop. I. 239). Cała trudność leży obecnie w odszukaniu tego Golezowa. Zakrzewski, a za nim Kozierowski (ibid.) wskazują na Gulczewo pod Kleckiem, 16 klm. na pld. wschód od Żernik, najdalej na południe wysuniętej wsi żnińskiej, jednakowoż w Gulczewie pod Kleckiem brak śladów istnienia kiedykolwiek własności arcybiskupiej. Uciec się więc trzeba do dokumentu z 1357 r., celem zbadania porządku, w jakim to Golezewo w nim występuje. (W 1339 r. nie znachodzimy ani Golezowa, ani villa sagitariorum). Otóż przywilej z 1357 r. wylicza w grupie zachodniej takie wsie: Juńcewo, Górzycę, Golezewo, Dochanowo, aby potem przejść do dalszych wsi grupy B, położonych na wschód od wymienionych właśnie. Juńcewo zaś, Górzycę i Dochanowo, jak na mapie zauważyć można, następują regularnie po sobie, jeżeli, zaczawszy od Juńcewa, zechcemy się posuwać ku północnemu wschodowi. Bulla zaś powiada: Opole (Juńcewo), villa sagitariorum, Dochanowo, co w zestawieniu z dokumentem z 1357 r. i w połączeniu z wykazaną u niego regularnością w wymienianiu osad, da w rezultacie konkluzję tej treści, że Golezewo z 1357 r. czyli villa sagitariorum z 1136 r., jest zaginioną osadą, położoną niegdyś w konpleksie żnińskim między Juńcem i Dochanowem. (Zakrzewski, Ze studyów nad bullą 59, przytacza na poparcie swej tezy o identyczności Golezowa z 1136 r. z Gulczewem pod Kleckiem, ustęp z dokumentu z 1367 r. dotyczącego dziesięcin z Gulczewa pod Kleckiem, do których rościł sobie pretensye niejaki Jan Czartek, kanonik gnieźnieński: falso asserens prediolas decimas ad se ratione prebende, quam in dicta Gnesnensi (sc. ecclesia) obtinebat pertinere. Jednakowoż w akcie tym niema mowy o wchodzeniu Gulczewa w skład prebendy, tylko o dziesięcinach z Gulczewa. Gulczewo zaś leży na terytoryum dawniej kasztelanii gnieźnieńskiej, o której z bulli z 1136 r. wiemy, że w całości płaciła dziesięciny arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu).

pochodzą stąd, że przy nadaniu *Lekna* z okolicą *Pałukom*, czoła opoli nadawca zatrzymał dla siebie. Osady zaś eks-

5. *Dochunov*. Jest to druga wieś takiej samej nazwy w bulli z 1136 r., od pierwszego *Dochanowa* w tekście przedzielona tylko przez leżące obok niego *Górzyce*. Najwidoczniej oba *Dochanowy* były pierwotnie sąsiadującymi osadami, które z kolei zlały się w jedną.

6. *Villa piscatorum*. *Rybitwy* *Słownik geograficzny* umieszcza na pld. od *Klecka* w oddaleniu trzydziestu kilometrów od *Żernik*, co z kolei przyjmują także *Zakrzewski* i *Kozierowski*, (*Słownik geogr.* X. 58; *Zakrzewski*, *Ze studyów nad bullą* 42; *Kozierowski*, *Badania nazw topogr. dzis. archid. gnieźn.* 264), przyczem ostatni autor podaje pewne wzmianki źródłowe na poparcie tej identyfikacji. Otóż to, co *Kozierowski* oprócz ustępu bulli przytacza na poparcie swej tezy, nie świadczy całkiem za nią. Cytuje bowiem wyciąg z metryki królewskiej z 1471 r. gdzie czytamy, że *Kazimierz Jagiellończyk* sprzedał wojewodzie poznańskiemu *oppidum Pobiedziska cum suburbiis et villis Polska wyesz, Coczanowo, Wanglewo, Gerzyno, Ribithwi circa lacum Lednycza, in districtu Gneznensi...* (*Wierzbowski, Matric., Summar.* I. nr. 681). *Rybitwy* więc nad *Lednicą* wchodziły w skład zwartego kompleksu dóbr królewskich, co wprawdzie ostatecznie nie wyklucza części biskupiej *Rybitw*, ale też jej nie stwierdza. Przeciwno *Rybitwom* nad *Lednicą* świadczy dalej porządek, w jakim wymienione zostały w przywileju z 1357 r., gdzie występują między *Dochanowem* i *Sulinowem* z jednej, a *Brzeskorzystewem* i *Dobrylewem* z drugiej strony. Ponieważ zaś dokument z 1357 r. określiliśmy powyżej, jako uznający system w kolejnem wyliczaniu osad i z pomocą jego umiejscowiliśmy *Golczewo*, szukajmy też naszych *Rybitw* w okolicy *Sulinowa* i *Brzeskorzystewa*. Tym razem poszukiwania te prowadzą do pożądanego wyniku, ponieważ istotnie tuż koło *Sulinowa* na pld. wschód, między *Jaroszem* i *Sarbinowem*, spotykamy w 1511/12 r. *Rybitwy*, jednak już jako nazwę bagien (*Ulanowski, Wizytacye* 297). Rezultat zaś ten jest dla nas ważny nie tylko ze względu na *Rybitwy*, ale i dlatego, że stwierdza racjonalność metody umiejscowiania zaginionej osady przy pomocy dokumentu z 1357 r. (W 1339 r. *Rybitw* nie spotykamy, a w bulli występują między *Brzeskorzystewem* i *Urzutami*, czyli osadą niezidentyfikowaną).

7. *Vruti*. Literatura, od wydawcy *Kodeksu dypl. wielk. pol.* cząwszy, utożsamiała je z *Wrzosami*, na pln. od *Żnina* (*Kod. dypl. wielk.* I. 13., *Semkowicz, Ród Pałuków* 239), jednakowoż tylko dla podobieństwa nazw, dość zresztą dalekiego. *Urzut* i *Wrzut* w źródłach

terytoryalne nie dadzą się wykazać. Jedynie tylko dwie wsie, Podolin i Leśnica, oddalone są nieco od reszty kompleksu, w sposób zresztą stosunkowo nieznaczny. Takie zaś rezultaty, o ile chodzi o organizację opolną, nie mogą dziwić. Choćby bowiem nawet postawić pod znakiem zapytania

naszych jako nazw wsi nie spotykamy; dopiero badania Kozierowskiego stwierdziły istnienie lasu Urzuty pod wsią Turostowem, 32 klm. na pñ. wschód od Żernik (Kozierowski, Badania nazw top. dziś. arch. pozn. II. 744). Chodzi więc o stosunek naszych Urzut z jednej strony do Wrzosów, a z drugiej do Wrzut pod Turostowem. Konkretną odpowiedź na obie wątpliwości daje zestawienie sposobu występowania Urzut w 1136, 1339 i 1357 r. W 1136 r. znaleźć je można między Rybitwami i Wilczkowem, w 1339 r. między Górą i Murczynem a Wilczkowem i Dobrylewem, w 1357 r. między Wilczkowem i Murczynem. Kolejność Rybitwy — Wilczków w bulli tem się tłumaczy, że tutaj bulla przechodzi od osad grupy zachodniej do osad grupy wschodniej, gdzie na pierwszym miejscu wylicza zaginione dziś Wrzuty, skierowując się bezpośrednio potem do Wilczkowa. (Tutaj, odnośnie do dokumentu z 1339 r. należy dodać pewne objaśnienie. Faktycznie w tekście Wrzuty występują między Białowieżycami i Wilczkowem, a nie Murczynem i Wilczkowem. Jednakowoż przy Wrzutach dokument opuszcza południową część grupy C, przechodząc do części północnej, tak, że powstaje wątpliwość, czy Wrzuty należą do ostatniej wsi grupy południowej, czy pierwszej północnej. W ostatnim sensie rozstrzyga sprawę ten dokument z 1357, jak i bulla t. zn., że Wrzuty są pierwszą osadą części północnej grupy C, idąc od południa ku północy).

8. Lestniz. Większą jeszcze zagadkę tworzyłaby Leśnica, gdybyśmy nie mieli pod ręką nieocenionych badań Kozierowskiego, jako że o Leśnicy i w 1339 i w 1357 r. głucho. Chciano ją identyfikować z wsią o podobnej nazwie, jednak położoną aż pod Gnieznem (Zakrzewski, Ze studyów nad bullą 32, Arnold, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim 30—31), atoli Kozierowski wykazał, że osada Leśnica z 1136 r. pozostawiła po sobie ślad w Grojecu słupeckim, na pñ. od Wrzosów, czyli w obrębie reszty włości żnińskich. (Kozierowski, Badania nazw top. zach. i środk. Wielkop. I. 450).

9—10. Zuepaucici-Glouotino. Świeprawice i Głowocin nie sprawiają dużo kłopotu, gdyż obie są w bulli dokładnie oznaczone przez powiedzenie »ville vero circa fluvium Ganzaua«. Głowocin jak i Świeprawice dziś pod tą nazwą nie istnieją.

terytoryalny charakter organizacyi opolnej, skądinąd powszechnie przez naukę przyjęty¹, funkcye, jakie opole spełniało, pośrednio udowadniają, że wykładnikiem jego organizacyi była terytoryalność; mniejsza o to, jak pojęta, czy jako skupienie luźnych pozatem osad, czy też jako zbiór wsi złączonych ze sobą węzłem pokrewieństwa rodowego². Oczywiście, że istnieć mogły pewne odchylenia, jak n. p. w opolu żnińskim a także i w innych, co zestawił prof. Semkowicz³, ale jest to wyjątkiem z zasady, łatwym zresztą do wytłómaczenia. W wypadku gdy niema z góry ustalonych granic, jak i w organizacyi grodowej, dochodzić musi nie tylko do wytwarzania się szachownic wsi na terytoryach granicznych, ale i do formowania enklaw.

Takie wnioski, w odniesieniu do organizacyi opolnej, posiadają zasadnicze znaczenie dla rozpatrywanego przez nas problemu. Wszak w szeregu wypadków, szczególnie w Wielkopolsce, da się wykazać, że ustroj grodowy oparł się o jedno czy więcej opoli; tam więc, gdzie o tem wiemy, już z góry przypuszczać można, że napotkamy na obszary zwarte i skupione. Tak ma się sprawa w kasztelanii opolu, w Wolborzu⁴.

Dzieje kasztelanii wolborskiej nastroczają mniej wątpliwości, niż prowincya żnińska a nawet gród

¹ Balzer, *Historya ustroju Polski*, przegl. wykl. uniw. 1922. 10; Kutrzeba, *Hist. ustroju Polski* 1920. 19—20.

² Semkowicz, *Ród Pałuków* 177 n.

³ *Ibid.*

⁴ Dotychczas mówiłem o opolu żnińskim. Otóż zaznaczyć trzeba, że o ile organizacya opolna w odniesieniu do prowincyi żnińskiej jest niewątpliwą, o tyle nie można odrzucać a limine przypuszczenia, że była też kasztelanią; w każdym razie, gdy ostatnia możliwość nie wychodzi poza granicę hipotez, należy raczej mówić o opolu żnińskim, jako że takie wyrażanie się nie przesądza kwestyi kasztelanii, ani w kierunku ujemnym, ani też dodatnim.

łowicki. Po pierwsze wzmianki źródłowe usuwają wszelkie niepewności na temat organizacyjnego charakteru terytorium wolborskiego. Było ono niewątpliwie kasztelanią, jak to stwierdza bulla dla biskupstwa kujawskiego z 1148 r., gdzie mowa jest o »castrum... Woibor cum omnibus suis appendiciis«¹. Poza tem stanowiło opole², w ręce zaś biskupów kujawskich, jak przypuszcza Arnold, przeszło w trzecim dziesiątku XII wieku³. Następnie materyał, jakim rozporządzamy, późniejszy wprawdzie od materyału dotyczącego prowincyj żnińskiej, od łowickiego jest o wiek cały wcześniejszy. Gdy tam bowiem przeważną część wiadomości zawdzięczamy dopiero źródłom XIV w., tutaj pokazać ilość informacji zebrać można już z pomników XIII wieku. W końcu, co też podnieść trzeba, posiada kasztelania wolborska gruntowną monografię pióra Arnolda, zasadniczo ułatwiającą dojście do interesujących nas wniosków.

Charakteryzuje kasztelanię wolborską zjawisko, nie występujące wprawdzie w Łowiczu, ale powszechne w średniowieczu, t. j. ujęcie jej terytorium w ramy granic naturalnych. Drobiazgowy wywód Arnolda doprowadził do konkluzji, że granice lasów kasztelanii wolborskiej, określone rzekami, pokrywają się z granicami obszaru grodowego⁴. Jedynie na wschodzie t. j. nad Pilicą dadzą się stwierdzić pewne poważniejsze przekroczenia, ale tylko o ile chodzi o wiek XIV i późniejsze. Arnold przypuszcza, że jest to wytwór procesów dokonanych dopiero w XIV w.⁵, (odnośne wsie miały powstać w drodze kolonizacji). Lekką wypustkę stwierdzić też można na północy⁶, tam jednak gdzie granica stała nie jest nam znana, wskutek

¹ Piekosiński, Mon. med. aev. diplom. nr. 14.

² Semkowicz, Ród Pałuków 180.

³ Arnold, Władztwo 1.

⁴ Ibid. 3—9.

⁵ Ibid. i mapka załączona do pracy.

⁶ Ibid.

czego niewiadomo, czy nie przebiegała ona przypadkiem w ten sposób, że to, co uważamy za wypustkę, było nią poprzednio objęte.

Uposażenie grodu w tym zakresie przedstawia się jako zwarte i skupione, chodziłoby jednak o drugą stronę zjawiska t. zn. o enklawy książęce i ewentualne wsie grodu wolborskiego, położone w pewnej odległości od niego, szczęśliwym bowiem trafem można mówić o ostatniem zjawisku przy rozpatrywaniu uposażenia wolborskiego, bez obawy przechodzenia na pole gołych domysłów.

Co się tyczy wsi książęcych, stwierdzone jest w źródłach ich istnienie i ogólnie i w szczegółach. Ogólnie w przywileju konfirmacyjnym Kazimierza kujawskiego z 1250 r. w zwrocie: »et specialiter recognoscimus, quod in tota castellatura de Voybor, eciam si villa fuerit ducalis vel militis vel cuiuscunque alterius... sibi soli liceat venari castores et bestias cuiuscunque generis¹. Z wsi książęcych na terytorium wolborskiem da się wykazać po 1250 r. tylko jedna, a mianowicie Meszcze², leżąca na zachód od Piotrkowa i Skawy, atoli powyższy cytat może mieć na myśli też i inną grupę osad książęcych, a mianowicie wsie narokowe, Tuszyn, Rudniki i Czarnocin, nadane coprawda w 1223 r. biskupowi Chrystyanowi³, ale wnet stracone przez niego. W szczególności Tuszyn jest już conajmniej w 1260 r. w rękach książęcych z powrotem, zapewne od śmierci Chrystyana, która nastąpiła w 1245 r. Czarnocin jest własnością biskupa kujawskiego według źródeł w 1289 r.; a dzieje Rudnik nie są bliżej znane; w XVI w. należą do szlachty⁴. Z dużem prawdopodobień-

¹ Ulanowski, Dok. kuj. i maz. str. 187; Semkowicz, Ród Pałuków 181.

² Arnold, Władztwo 82 nr. 19.

³ Ibid. nr. 17, 83 nr. 68—69.

⁴ Ibid.

stwem możemy więc przyjąć, że dokument z 1250 r. mówi oprócz Meszczów i o Tuszynie, jeśli nie o Rudnikach i Czarnocinie, któreby po raz trzeci z kolei zmieniły właścicieli. Czy w ten sposób wyczerpaliśmy stan posiadania książęcy, niewiadomo, w każdym razie stwierdzone jest istnienie trzech wsi narokowych i jednej zwykłej osady książęcej. Jeżeliby się jednak liczbę 4 podwoiło nawet, moment terytoryalności organizacji grodowej w Wolborzu mimo wszystko okazałby się dominującym i o wsiach eksterytoryalnych książęcych tak w Łowiczu, jak w Wolborzu mówiłoby trzeba, jako o zjawisku wyjątkowym, które należy wyjaśnić, ale którego też nie wolno przeceniać, przyczem oczywiście nie myślę o samem zjawisku, jeno o roli jego w organizacji uposażeń grodowych.

Powyższe uwagi odnoszą się również i do drugiej strony faktów istnienia osad eksterytoryalnych, t. j. do wsi, podległych grodowi wolborskiemu, ale oddalonych mniej lub więcej od niego. O szeregu podobnych osad możemy dziś nic nie wiedzieć, że kiedykolwiek znajdowały się na terytoryum sąsiadującym z grodem wolborskim, ponieważ, po zniknięciu śladów wzajemnej zależności, jako jedyna pozostałość po niej utrzymała się wspólność posiadacza w osobie właściciela i grodu i odnośnej wsi, w braku jednak innych, konkretniejszych przesłanek, nie można wysnuwać żadnych wniosków na ten temat¹. Atoli o ile chodzi o stosunki w wolborskim, przesłanki takie istnieją i to w dwu wypadkach, z Bielejowicami i Łodzią.

Pierwszych historia jest następująca: *homines Be-lejeuici beate Marie Wladislaviensis ecclesie in Vog-bor pertinentes, temporibus bone memorie Ogerij ob multiformes distractionum et direptionum pressuras, cum nullo penitus tuitionis solatio potirentur, sub umbram*

¹ Por. str. 11.

protectionis felicis recordationis ducis Lestconis conuolarunt sese in officium venatorum subicientes, in quo usque ad tempora... Michahelis episcopi perdurarunt¹. Biskup Michał zażądał ich śmiało od Leszka na kollokwium w Gąsawie i byłby pewno uzyskał, o co prosił, gdyby nie tragiczna śmierć księcia. Jednakowoż wdowa pośpieszyła z zadośćuczynieniem krzywdy i w 1228 r. tych ludzi biskupowi wróciła, co w osobnym dokumencie zatwierdził raz jeszcze w 1232 r. Bolesław, syn Konrada².

Wieś Biełowice leży pod Opoczmem, 28 klm. na wschód od Pilicy, rzeki rozgraniczającej grody: wolborski i żarnowski. Jeszcze w XVI w. nazywała się »Byeleyowycze«, jednakowoż brak w niej poza dokumentami z 1228 i 1232 r. jakichkolwiek śladów przynależności do majątku biskupiego. W XVI w. należy do szlachty³, co oczywiście niczego jeszcze nie stwierdza, ale co zauważyć trzeba.

Otóż o tej wsi mniema prof. Zakrzewski, że i dawniej podlegała grodowi wolborskiemu, a tylko osadnicy jej »mieszkając oddawna w dzielnicy Leszkowej, uchylili się od uciążliwych prestacyj na rzecz Wolborza, przyjmując obowiązki ministeryałów w służbie łaskawszego i mniej wymagającego może pana«. Całość ma służyć jako dowód na poparcie tezy o powikłanych stosunkach międzygrodowych⁴.

Prof. Bujak a za nim Arnold⁵ przyjmują ucieczkę i osiedlenie się w dzisiejszych Biełowicach, odrzucając interpretacyę prof. Zakrzewskiego. Za nią jednak świadczy zwrot dokumentu z 1228 r., gdzie Grzymisława mówi o sobie, że »plenarie restitui« biskupa kujawskiego

¹ Kod. dypl. małop. II. nr. 403.

² Ibid. i Kod. dypl. Pol. I. nr. 20.

³ Zród. dziej. XV. 479.

⁴ Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 295—297.

⁵ Bujak, Studya nad osadn. Małop. 211; Arnold, Władztwo 9—10.

»in villa Bielevicze cum tota familia«¹. Restytuować można to, co ktoś posiadał, w tym zaś wypadku chodzi o wieś; czyli że Bielejowice i przed historią z Leszkiem mieszkali poza Wolborzem, a zwrot dokumentu z 1232 r.: sub umbram protectionis... ducis Lestconis conuolarunt, rozumieć należy, że zmienili pana, nie zmieniając miejsca zamieszkania.

Do niecałkiem podobnych konkluzji doprowadzi zbiór drugiego faktu t. j. kwestyi Łodzi i Widzewnicy (dziś Widzew).

Czytamy pod 1387 r., że »honorabilis vir dominus Petrus Sływka, canonicus ecclesie Wladislaviensis«, lokował na prawie niemieckiem »villas Lodza et Wydzewnycza«, »in terra Lanciciensi... nostri districtus Wolborensis«². Jednakowoż Łódź (dzisiejsze miasto) i Widzew leżą poza kasztelanią wolborską, na sąsiednim terytorium łączyckiem, w odległości 20 kilometrów od granic wolborskich.

Należałoby więc zbadać dwie rzeczy: po pierwsze dzieje samej Łodzi, po drugie zaś zastanowić się nad wyrażeniem »in districtu«, czy może ono oznaczać stosunek pierwotnej organizacyjnej zależności od grodu wolborskiego.

O historii Łodzi nie wiele da się powiedzieć. Pierwsza wzmianka o niej datuje się z 1332 r., gdzie wymieniona jest razem z innemi wsiami biskupa kujawskiego, położonemi w ziemi łączyckiej, częściowo w granicach kasztelanii wolborskiej, częściowo zaś poza nią³. Więcej natomiast zyskamy dla naszej kwestyi, szukając za znaczeniem wyrazu districtus w materiale dotyczącym innych kasztelanii biskupich. Wynik streszcza się w przetłomaczeniu, »districtus« na klucz. Wieś Słupy bowiem we-

¹ Kod. dypl. Pol. I. nr. 20.

² Ulanowski, Dok. kuj. i maz. str. 268.

³ Kod. dypl. Pol. II, nr. 484.

dług dokumentu z 1384 r., a więc współczesnego łódzkiemu, leży in »districtu Squirnievicensi«, czyli w kluczu skierniewickim, ponieważ Skierniewice nigdy nie tworzyły żadnego ośrodka w organizacyi grodowej, należąc do uposażenia Łowicza¹. Pojęcie klucza nie pokrywa się więc z pojęciem kasztelanii i Łódź w XIV w. mogła wchodzić w skład klucza wolborskiego.

Inna sprawa, że nie przesądziłyśmy jeszcze w ten sposób kwestyi istnienia, czy nieistnienia pierwotnych stosunków zależności organizacyjnej między Łodzią a Wolborem, możliwość pozostaje i nadal, tylko, że nie będzie większa od szeregu innych, w których poza wspólną osobą właściciela nic więcej nie da się dziś wykazać.

Zebrany razem wynik ogólny przedstawia się w ten sposób: Kasztelania wolborska, jak i inne, wykazuje na swem ścisłem terytoryum przewagę wsi »przygrodowych«. Enklawy książęce (o czem w rozdziale drugim) choć istnieją, w świetle dochowanych źródeł ustępują zasadniczo pod względem ilości wsiom biskupim. Wsie biskupie eksterytoryalne, po przeprowadzeniu bliższego rozbioru, okazują się takimi w jednym wypadku niewątpliwie, w drugim zaś tylko jako możliwość.

Kwestya czasu nadania Chropów w kapitule krakowskiej, jak i osoba nadawczyni, długi czas były przedmiotem ożywionej dyskusyi, szczególnie od chwili, gdy T. Wojciechowski w doskonałym wywodzie zamieszczonym w pracy o rocznikach polskich, stwierdził, że w zapisce kalendarza krakowskiego: »Judith regina Polonie que contulit Chropi obiit«, dokonano pomieszania osób w tym sensie, że przy układaniu nowego kalendarza, dodatek o nadaniu Chropów połączono niesłusznie ze wzmianką

¹ Ulanowski, Wizytacye 184; Kod. dypl. wielk. III. nr. 1404; O znaczeniu wyrazu districtus por. Semkowicz, Ród Pałuków 176. Por. też str. 47 niniejszej pracy (districtus Cunoviensis).

o śmierci pierwszej żony Wł. Hermana, ponieważ królową, regina, mogła być jedynie druga żona Hermana, wdowa po królu Salomonie węgierskim¹. Wywód Wojciechowskiego przyjęty został częściowo w literaturze przez Smolkę² i dyr. Papée³; Piekosiński⁴ jednak, W. Kętrzyński⁵ i prof. Balzer⁶, powodowani głównie faktem, że zapiska kalendarsza łączy nadanie Chropów z pierwszą żoną Wł. Hermana, pozostali przy twierdzeniu wypowiedzianem jeszcze przez Długosza⁷, a odnosząc nadanie do Judyty czeskiej, przyczem Balzer tytuł regina starał się wytłómaczyć w ten sposób, że dostał się jej w udziale z powodu koronacji ojca Wratysława, doprowadzonej do skutku jeszcze przed śmiercią Judyty⁸.

Jednakowoż i sam T. Wojciechowski przy swem twierdzeniu nie pozostał; zmienił je później, dopatrując się w Judycie królowej, żony Śmiałego, Wyszestawy. Uderza go bowiem fakt, że w bulli dla Tyńca z 1229 r., mowa jest o królowej Judycie, jako żonie króla Bolesława. Gdy całą fundację tyniecką, z racji przyjęcia przekazu Kroniki śląsko-polskiej, odnieść trzeba dopiero do czasów Kazimierza Odnowiciela, nie można w parze królewskiej z 1229 r. dopatrywać się Chrobrego i nieznanej bliżej jego małżonki. Nie da się też przypuścić, by nieświadomie połą-

¹ Wojciechowski, O roczn. polskich, Pam. Akad. Um. Wydz. filol. i hist. filoz. IV. 223—226.

² Smolka, Mieszko Stary 527.

³ Papée, Najstarszy dokument polski, Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist. filoz. XXIII. 290—291.

⁴ Piekosiński, Jeszcze słowo o dokumencie legata Idziego dla Tyńca, Kwart. hist. III. 61—62.

⁵ Kętrzyński, Studya nad dokumentami XII w., Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist.-filoz. XXIV. 281—282.

⁶ Balzer, Genealogia Piastów 101—104. Też Baruch, Pabianice 22.

⁷ Długosz, Opera omnia VII. 273.

⁸ Balzer, Genealogia Piastów 104.

czono dwie różne osoby węzłem małżeństwa. Podobna hipoteza byłaby płytka. Wszakże Benedyktyni tynieccy »za swoich fundatorów odprawiali nabożeństwo i modlili się codziennie; wiedział o nich każdy braciszek, choćby nie umiał czytać; i była ta świadomość w klasztorze nie dopiero od roku 1229, lecz od początku fundacji, a trudno przypuścić, iżby w roku 1229 zmieniono ją dobrowolnie na inną«¹. Czyli, że Judyta, nadawczyni Chropów, jest żoną Śmiałego, nadanie zaś samo stoi w związku z synodem z 1075 r. i w tym czasie prawdopodobnie przeprowadzoną organizacją kapituły krakowskiej².

Powyższa dyskusja doprowadziła do tego rezultatu, że tytuł Judyty w kalendarzu krakowskim: regina, w związku ze wzmianką o Judycie królowej w dyplomie tynieckim, rzekomo z 1105 r., kazał badaczom szukać nadawczyni między takimi osobistościami, dla których używanie podobnego tytułu dałoby się usprawiedliwić. Czynił to Wojciechowski, kiedy utożsamiał Judytę z kalendarza krakowskiego z wdową po Salomonie węgierskim, a później identyfikował z Wyszesaławą, żoną Śmiałego. Podobnie postępował Balzer, kiedy tytuł: regina tłómaczył jako »córkę króla Wratisława«.

Jest jednak możność przybliżenia całego zagadnienia ku rozwiązaniu i to na podstawie wiadomości zamieszczonej w źródle, którego wiarygodność, jeśli chodzi o kwestyę początku Benedyktynów tynieckich, została w pełni uznana. Myślę o Kronice śląsko-polskiej³, gdzie w kilkadziesiąt wierszy po opisie sprowadzenia mnichów leodyjskich do Tyńca, a tuż po wzmiance o drugim małżeństwie Hermana, zaczerpniętej z t. zw. Galla i mistrza Wincentego, wyczytać można dodatek ostatnim dwu autorom obcy:

¹ Wojciechowski, Szkice hist. 138.

² Ibid. 137—142.

³ Pohorecki, Kilka słów o Aronie, pierwszym opacie tynieckim, Kwart. hist. XXXVI. 1—10, zestawia odnośną literaturę.

»Hec Iudita multa donaria ecclesiis contulit«¹, czyli, że wdowa po Salomonie, jak pierwotnie przypuszczał Wojciechowski, była dobrodziejką kapituły krakowskiej, mnichów tynieckich i innych jeszcze instytucji kościelnych. Oczywiście, że takie postawienie kwestyi usuwa dalsze hipotezy Wojciechowskiego, wyrażone w Szkicach i każe przyjąć, że wzmianka buli z 1229 r. o królowej Judycie, jako żonie króla Bolesława, pochodzi z pomieszania osób. Faktem jest bowiem, że najdawniejszy przywilej tyniecki, choć mówi o królu Bolesławie i o królowej Judycie, nie nazywa ich małżonkami².

Jaką jednostką organizacyjną były Chropy? Pismo papieskie z 15 maja 1220 r. mówi o *castellatura* Chropy³, dokument zaś Kazimierza Sprawiedliwego zwraca kapitulę krakowskiej *chropensium provinciam*⁴. Były więc Chropy co najmniej opolem⁵, a jako takie, podobnie jak Wolbórz, mogły być i kasztelaniami, a jeśli nawet były tylko częścią jakiejś nieznanej kasztelanii, nie przeszkadza to do wciągnięcia ich w zakres badania, ponieważ poznając nawet części kasztelanii, możemy dowiedzieć się ważnych

¹ Mon. Pol. III. 625. Gumowski, Biskupstwo kruszwickie 58, idąc za pierwszą hipotezą Wojciechowskiego, a odrzucając drugą, stwierdza, że Długosz, a za nim Kron. wielkop. pomieszały osoby dwu Judyt. Jako tekst jednak Kroniki wielkopolskiej cytuje wzmiankę Kroniki śląsko-polskiej, która mówi właśnie o Judycie węgierskiej. Widocznie do przypisku wkradła się jakaś myłka przez przeoczenie. O poglądach Gumowskiego, o ile chodzi o charakter Chropów jako majątku, por. niżej w przyp. 5.

² Kod. dypl. tyn. nr. 1.

³ Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 11.

⁴ Ibid. I. nr. 4.

⁵ Gumowski, Biskupstwo kruszwickie 57 n. przypuszcza, że były to dobra prywatne, skonfiskowane Sieciechowi. Główną przesłankę stanowi dla niego brak osad służebnych na terytorium chrop-skiem. Ten argument jednak po badaniach Grodeckiego okazuje się niewystarczającym i dalsze wnioski muszą mieć charakter hipotezy.

szczegółów przynajmniej o niektórych jej cechach organizacyjnych.

O ile chodzi o materiał źródłowy, jest on bardzo późny. Wprawdzie w źródłach XIII w. spotkać można kilka należących tu informacji, ale podstawą dla poznania całej majętności kapitulnej jest dopiero Liber beneficiorum Długosza, późniejszy o wiek przeszło od przywilejów Kazimierza Wielkiego i Ziemowita mazowieckiego, zatwierdzających i wyliczających dobra łowickie. Co do Chropów pozatem zachodzi jeszcze jeden moment, który wpłynąć winien na ostateczne konkluzje. Myślę o wspomnianym przed chwilą dokumencie Kazimierza Sprawiedliwego, zwracającym Chropy kapitule krakowskiej. Przejął je uprzednio książę w celu »naprawienia«, obecnie zaś »ad nutum... capituli« oddaje. Nie będę rozbierać przyczyn tej wędrówki dóbr kapitulnych, zaznaczę tylko, że stan z XIII, XIV i XV w. może być odbiciem niekoniecznie stosunków najdawniejszych, ale też zmienionych przez wypadki z końca XII w. W każdym razie podobne zastrzeżenie uczynić należy.

Długosz zna na terytoryum chropkiem wsi trzydzieści¹: Bychlew, Chocianowice, Czyżemin, Dalków, Dłutów, Dobroń, Gadka, Górka Mała i Wielka, Grodzisko, Jutrzkowice, Ka-

¹ Zestawiam tutaj wiadomości o wsiach chropkich do Długosza. Ponieważ szereg ich zaczerpnął Baruch z niedrukowanych źródeł, koniecznem jest cytowanie w każdym wypadku miejsca, w którym taką wiadomość zużytkował. Monografię Barucha cytuję jego nazwiskiem, pierwszy tom Liber ben. Długosza przez L. b.

- | | |
|---|---|
| 1. Bychlew, 1398, Bar. 245. L. b. 276. | 4. Dalków, 1250? Ulan. Dok. kuj. i maz. str. 187. Baruch 248; 1342—1376, L. b. 288. |
| 2. Chocianowice, 1398, Bar. 246. L. 286. | 5. Dłutów, 1398, Bar. 249. L. b. 277. |
| 3. Czyżemin, 1251 w posiadaniu książęcem i w tymże roku restytuowany. Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 32. L. b. 277. Bar. 248. | 6. Dobroń, 1398, Bar. 252. L. b. 279. |
| | 7. Gadka, 1398, Bar. 254. L. b. 286. |

lino, Karniszewice, Kudrowice, Kurowice, Ldzań, Łaskowice, Pabianice, Pałczew, Piątkowisko, Potrukozy, Rakow-

8. Górka Mała, nabyta w XV w., Bar. 330 nr. 20 i 331 nr. 24. Wielka, 1398, Bar. 225 n. L. b. 282 (siedzi pięciu szlachty).
9. Grodzisko, L. b. 291. Bar. 258.
10. Jutrzkowice, 1398, Bar. 261. L. b. 291.
11. Kalino, 1189—1195, Kod. kat. krak. I. nr. 5. Bar. 261, L. b. 290.
12. Karniszewice, 1398, Bar. 263. L. b. 282.
13. Kudrowice, L. b. 280. Bar. 266.
14. Kurowice, 1346 (bez właściciela), Kod. dypl. kat. krak. II. nr. 253. 1342—1376, L. b. 288. Bar. 266.
15. Ldzań, założony 1444, Bar. 268 i 330 nr. 19. L. b. 278.
16. Łaskowice, 1398, Bar. 270. L. b. 284.
17. Pabianice, 1342—1376, L. b. 273. 1398, Bar. 157.
18. Pałczew, nabytek XV w. Kod. dypl. kat. krak. II. nr. 586. L. b. 290.
19. Piątkowisko, Kasztelania Putkouisce, 1286, 1297, Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 88, 102, 103. L. b. 281. Bar.
20. Potrukozy, 1262, Kod. dypl. wielkop. I. 405. 1465, Bar. 330 nr. 23. L. b. 281. Bar. 276.
21. Rakowska Wola, L. b. 288. Bar. 288.
22. Retkinia, 1398, Bar. 278. L. b. 285.
23. Rokicie, L. b. 278, Bar. 278.
24. Rypułtowice, 1398, Bar. 281. L. b. 283.
25. Rypułtowska Wola, L. b. 283, Bar. nie wymienia.
26. Rzgów, 1378, Bar. 328 nr. 10. L. b. 275. Bar. 231.
27. Śladkowice, 1398, Bar. 281. L. b. 278.
28. Wardzeń, nabyty w XV w., por. Pałczew, L. b. 289. Bar. 284.
29. Wyskitno, nabyte w XV w., por. Pałczew. L. b. 287. Bar. 286.
30. Żytowice, L. b. 280. Bar. 291. Bar. przypuszcza, że Żytowice kapitulne są identyczne z Żytowicami znanymi z 1357 r., jako wieś arcyb. gnieźn. (Kod. dypl. wielkop. III. nr. 1354). Umiejscowienie ich w przyszłości z 1357 r. *in terra Calisiensi*, uważa za pomyłkę. Zeswej strony ograniczam się jedynie do zarejestrowania tego przypuszczenia.
- 31—33. Rąbień, Bieśle i Wierszonowice, dwie ostatnie wsie zaginione, wymieniane w 1419 r. za wsie ryc. Kod. dypl. kat. krak. II. nr. 586.

ska Wola, Retkinia, Rokicie, Rypułtowice, Rypułtowska Wola, Rzgów, Śladkowice, Wardzeń, Wyskitno, Zytowice.

Z tych trzydziestu wsi odliczyć najpierw trzeba nabytki późniejsze, jak Górkę Małą i prawdopodobnie tę część Wielkiej, która za czasów Długosza należała już do kapituły krakowskiej, następnie Potrukozy, własność pierwotnie biskupa lubuskiego, później arcybiskupa gnieźnieńskiego, a dopiero z kolei kapituły krakowskiej; dalej Pałczew, Wardzeń i Wyskitno, wymienianie z rycerstwem w XV w. Ponadto odjąć trzeba od sumy 30, wsie założone w XV w., jak Ldzań i te, których nazwa wskazuje na pochodzenie dopiero z okresu kolonizacyi na prawie niemieckiem, jak dwie Wole, Rypułtowska i Rakowska. Razem wsi osiem, pozostaje zatem reszta 22 wsi.

W tak zrekonstruowanej w przybliżeniu prowincyi chropskiej nie spotykamy żadnej osady książęcej¹; wsie kapitulne w sposób zwarty grupują się na północny zachód od kasztelanii wolborskiej, z trzech stron ujęte w ramy granic naturalnych, od południa, wschodu i zachodu, odcinając się od terytorium wolborskiego całkiem wybitnie. Ślady wzajemnych zależności przejawiają się chyba tylko w Dalkowie² gdzie możliwe, że biskup

¹ Wyjąwszy chyba Czyżemin, restytuowany w 1251 r. kapitule krakowskiej przez Kazimierza kujawskiego, Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 32. Skoro jednak zostaje restytuowany, musiał poprzednio być własnością kapituły, co stwierdza zresztą dokument, mówiąc o wsi Czyżeminie, że »a iure suo fuisset alienata«.

² Ulanowski, Dok. kuj. i mazow. str. 187; inaczej zaś mniema Baruch, Pabianice, 248. Baruch pozatem stara się udowodnić, że pierwotny zasięg dóbr chropskich nie przekraczał Kalna, co głównie usiłuje wykazać drogą badania charakteru danin, płaconych jeszcze w późniejszych czasach. Teza jego nie sprzeciwia się bynajmniej konkluzjom przedstawionym w tekście niniejszej pracy. Jeżeli zaś nie ograniczyłem się do śledzenia dziejów wsi, uznanych przezeń za osady pierwotne, to nie dlatego, bym był innego zdania, tylko z powodu, że przyjmowałem maximum, bezpośrednio dane przez źródła, nie przesądżając o minimum.

kujawski miał w XIII w. »sors piscatorum«. Pozatem ani wsi biskupa kujawskiego w granicach włości chropskich, ani osad kapituły krakowskiej w kasztelanii wolborskiej nie znajdujemy, co jest uzupełnieniem poprzednich spostrzeżeń na temat zwartości uposażeń grodowych. Niewątpliwie, że wziąć trzeba pod uwagę późne pochodzenie źródeł i ewentualność zaginięcia wiadomości o przeprowadzanych komasacyach, ale z zastrzeżeniami poczynionymi na wstępie przyjąć można stwierdzoną co dopiero konkluzję ogólną.

O ile chodzi o wsie eksterytoryalne chropskie, jak prawie przy wszystkich innych, brak i tu bezpośrednich śladów zależności. Kapituła krakowska posiadała w sieradzkim i łączyckim także inne wsie, jak Wilczkowo, Chropy, Rąbień, Bieśle i Wierszonowice¹, zamieniane w 1419 r. za wsie rycerskie położone na ścisłym terytorium kapitułnem, Pałczew, Wardzeń i Wyskitno. Wilczkowo i Chropy są dość odległe od reszty majątku, o 30 klm. bowiem, w kierunku północno zachodnim. Natomiast Rąbień znajduje się prawie, że w obrębie posiadłości kapituły, bo tuż na północny zachód od Retkini. Koło niego mieściły się zaginione dziś Wierszonowice i Bieśle. O ile więc ostatnich trzech wsi nie mamy powodu nie zaliczać do możliwego pierwotnego uposażenia, które w ten sposób wzrosło do cyfry 25 osad, o tyle brak takich podstaw przy Chropach i Wilczkowie, gdzie też poza przypuszczenia wyjść nie można.

Przystępujemy w końcu do ostatniego przedmiotu

¹ Kod. dypl. kat. krak. II nr. 586. Poprzednie dzieje tych wsi nie są znane, wyjąwszy Wilczków, znany jako własność kapituły już z 1372 r., Kod. dypl. kat. krak. II. nr 284. Że położone obok niego Chropy nie są Chropami wspomnianymi w kalendarzu kapituły krakowskiej i później, wykazał już Piekosiński w Kod. dypl. kat. krak. I. str. 9.

naszych rozważań, t.j. do grupy kielecko-tarczowskiej majątku biskupów krakowskich i do kasztelanii łagowskiej. Ostatnia nie nastęrcza wielu trudności, ponieważ zaświadczona już w połowie XII w. jako gród kasztelański¹, pod tym względem nie nasuwa wątpliwości. Nie znaczy to, by ich wcale nie było. W bulli Eugeniusza III. znajdujemy bowiem gród łagowski jako nie bezpośrednio uposażenie biskupstwa, lecz kościoła Panny Maryi w Zawichoście. Biskupstwo więc posiadało gród łagowski co najmniej z drugiej ręki², jeśli nie z trzeciej, istnieją bowiem ślady, że wspomniany kościół zawichojski wchodził w skład uposażenia kościoła św. Michała w Krakowie³. Nie dość na tem. Możemy też przypuszczać, że uposażenie kasztelanii łagowskiej i ona cała są wytworem względnie późniejszych stosunków, t.j. nie sięgających poza czas nadania Opatowa (Żmigrodu) Benedyktynom, któryto Opatów wedle hipotezy Potkańskiego miał tworzyć pierwotnie centrum kasztelanii, przeniesione z kolei do Łagowa⁴. Jest w powyższem zdaniu sporo prawdopodobieństwa, w każdym zaś razie mogłoby ono nam wyjaśnić niezmiernie skromne uposażenie kasztelanii łagowskiej; trzeba ten moment podkreślić, ponieważ ogólna dyskusya na temat uposażenia kościoła zawichojskiego kasztelanią bez zwracania uwagi na jej rozmiary, doprowadzała do hipotez na temat istnienia w Zawichoście biskupstwa, jako że to »rzecz niesłychana, że kościół parafialny był uposażony grodem i kasztelanią«⁵. Uposażenie kasztelanii łagowskiej wynosi bowiem w czasach Długosza wszystkiego szesnaście wsi. Dodać można do nich jeszcze dwie, tj. Janczyną Wolę,

¹ Piekosiński, Mon. med aev. dipl. nr. 14.

² Abraham, Organizacya kościoła w Polsce 280.

³ Długosz, Lib. ben. I. 532; Potkański, Opactwo na łącz. grodzie 149.

⁴ Potkański, Pisma pośmiertne I. 138.

⁵ Wojciechowski, Szkice histor. 133.

nadaną przez biskupa Macieja w 1351 r. nowo założonemu kościołowi św. Jerzego w Krakowie, i Lechówek, niewymieniony przez Długosza, jednakowoż już w XIV w. znany jako wieś biskupa kujawskiego. Tych osiemnaście osad mieści się za czasów Długosza w trzech parafiach: łagowskiej, baćkowskiej i zbiluckiej, jednakże w początkach XIV w. była tylko jedna tj. łagowska¹, z mniejszą niż w XV w. liczbą wsi. Trzy Wole wskazuje bowiem na pochodzenie dopiero z czasów kolonizacji wsi na prawie niemieckim, wieś Zbilutka nazwą swą stwierdza, że lokację swą zawdzięcza dopiero biskupowi Zbilutowi (1364—1373), osada Lechów wkońcu, jeszcze w początkach XV w. należała do biskupów krakowskich. W skład pierwotnego uposażenia mogło więc wchodzić conajwyżej 13 osad, a wchodziło na pewno mniej, co dziś oczywiście nie da się bliżej oznaczyć².

Nie musiały one jednak z powodu zbytnej odległości przysparzać biskupom kujawskim sporo dochodów, skoro z jednej strony dochodziło do zastawów całych dóbr na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego³, a z drugiej powstawały projekty wymiany włości chropkich za łagowskie. Jak te ostatnie bowiem biskupom kujawskim, tak chropkie kapituła krakowskiej z racji nadmiernego oddalenia sprawiały sporo trudności w zarządzaniu majątkiem⁴.

Owe zaś osady w liczbie trzynastu względnie osiemnastu leżą skupione w zwarty sposób dokoła Łagowa. Od południowo-wschodniej części klucza kieleckiego biskupstwa krakowskiego oddziela je puszcza. Brak też śladów wzaje-

¹ Ptaśnik, Mon. Pol. Vat. I. 169.

² Wsie kasztelanii łagowskiej zestawione są w „Objaśnieniu do map”. W dalszym ciągu nie umieszczam przypisków w wypadku, gdy dane informacje mieszczą się w objaśnieniu.

³ Kod. dypl. Pol. II, nr. 277.

⁴ Arch. kom. hist. Akad. Um., VI. 3. nr. 6.

mnej zależności. Jedynie w Lechowie da się wykazać własność biskupów krakowskich, Lechów jednakowoż (owa własność) jest najbardziej na północny zachód wysuniętą wsią kasztelanii łagowskiej.

Zupełnie takich samych konkluzyj dostarczy rozbiór ostatniej grupy naszego materiału, t. j. kwestyi majątku kielecko-tarczowsko-iłżeckiego, skoro zdobędziemy pewność, że istotnie były to pierwotnie kasztelanie książęce. Wątpliwości podnosi w tym kierunku Potkański, ostrożnie wyraża się prof. Semkowicz, mówiąc tylko o kluczach; natomiast prof. Kutrzeba dopatruje się w nich dawnych grodów kasztelańskich. Analogicznie prof. Tymieniecki¹. Koniecznem jest więc bliższe rozejrzenie się w tej sprawie. Przedewszystkiem co mówią źródła?

List papieża Grzegorza IX. z 1227 r. wspomina pozwolenie Leszka Białego lokowania wsi na prawie niemieckiem: *in territoriis Kielciensi et Tarsensi castellaniarum*², przywilej Bolesława Wstydliwego dla biskupa krakowskiego z 1258 r. między innymi omawia sprawę ewentualnego nagłego wypadu Litwinów: *de Kylcyensi et Tarsiensi Castellaniis*³, później także słyhać, a mianowicie w przywilejach Łokietka o kasztelanii kieleckiej i tarczowskiej⁴. Rżeczka po raz pierwszy pojawia się dopiero w 1306 r.⁵. Uderzy nas odrazu, że ani w 1227 ani w 1258 nie było mowy o kasztelanii iłżeckiej, mimo istnienia pełnej sposobności ku temu. Przyjmując więc nawet narazie, że nasze kasztelanie były tylko

¹ Potkański, Pisma pośm. I. 139 n.; Semkowicz, Ród Awdanów 174; Kutrzeba, Hist. ustr. Polski I. 1920, 20; Tymieniecki, Początki Kiele. Kielce, 1917, 5 n.

² Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 17.

³ Ibid. nr. 59.

⁴ Ibid. nr. 114, 115.

⁵ Ibid. nr. 114.

kluczami biskupiami, nie mającemi nic wspólnego z pierwotną organizacją grodową, dojdziemy do wniosku, że Ilża jako taki klucz wytworzyła się dopiero z końcem XIII w. Badajmy jednak rzecz dalej, a w szczególności przyjrzyjmy się bliżej kompleksowi kielecko-tarczkowskiemu, szukając w źródłach, czy nie spotkamy tam śladu jakichś grodów. Istotnie wspomina je inny przywilej Bolesława Wstydliwego dla krakowskiego biskupstwa, o parę lat wcześniejszy od omawianego wyżej, bo z 1254 r. Znajduje się zaś w nim taki zwrot: *In castris autem episcopi in quibus habet omne ius ducale et militare hoc observetur...* i t. d.¹ Mógłby ktoś jednak podnieść, że były to tylko zameczki biskupie, a nie dawne grody kasztelańskie. Dla odparcia tej ewentualnej wątpliwości, zwrócę się do ostatecznego argumentu, t. j. do stwierdzenia, że przecież charakterystyczną cechą uposażeń wszystkich biskupstw polskich było nadawanie im grodów kasztelańskich. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie miało kasztelanię łowicką, biskupstwo wrocławskie milicką i otmuchowską, włocławskie łagowską i wolborską, płockie aż cztery grody, bo pułtusi, brocki, brański i święcki; mogło więc i biskupstwo krakowskie mieć dwie kasztelanie: kielecką i tarczkowską.

Dotychczas wnioskowaliśmy na podstawie źródeł pisanych. Doprowadziły nas one do przypuszczeń, że biskupstwo krakowskie posiadało dwie kasztelanie: kielecką i tarczkowską, przyczem część ostatniej w końcu XIII w. została wydzielona w osobny klucz: ilżecki. Istnieją jednak i inne źródła, jak obraz dzisiejszego osiedlenia, wskazujący, że już od początku istniały warunki, umożliwiające powstanie trzech kasztelanij. Rzut oka na mapę od razu nas poucza, że Kielce, Tarczek i Ilża, to trzy ośrodki, skupiające koło siebie po kilkanaście i więcej wsi, oddzielone po-
zatem od siebie i sąsiednich osiedliisk puszczą. Choć

¹ Ibid. nr. 41.

więc poprzednio przyjąłem, że Rza jako klucz biskupi osobny datuje się dopiero od końca XIII w., nie odrzucam zasadniczo możliwości, że pierwotnie tworzyła ośrodek kasztelanii. Taki sznur grodów biskupich miałby zresztą analogię w łańcuchu czterech grodów biskupa płockiego, również niejednakowo uposażonych. Gdy bowiem Pułtusk liczy wsi ponad sześćdziesiąt, Brok szesnaście, a Brańsk tylko dziewięć¹. Bezpieczniej jednak mówić o minimum, t. j. o kasztelanii kieleckiej i tarczowskiej².

Całość uposażenia biskupstwa w tej okolicy wytwarza zwarty obszar, biegnący od południowego zachodu ku północnemu wschodowi. Północno-zachodnia granica jego dotyka puszczy, poza którą leżą majątki Odrowążów i Łabędziów, skupiające się koło Końskiego i Skrzynna. Te ostatnie nawet okalają część północno-wschodniej granicy dóbr biskupich, należała bowiem do Łabędziów Wierzbica. W dalszym ciągu od północnego wschodu graniczą z kluczem iłżeckim majątki Awdańców, podchodząc pod samą Rzę. Jeśli chodzi o granice południowo-wschodnie, to zrazu, wychodząc od Rży, tworzy je puszcza, biegnąca aż do Kamiennej. Później spotykamy się z prastarem osiedleniem rycerskim, które parafią pawłowską wbija się klinem w majątek biskupi, dochodząc aż do Kamiennej. W ten sposób część majątku biskupiego na południe od Kamiennej i wschód od tego klina nie posiada bezpośredniego połączenia z kluczem tarczowskim. Stąd też już w XIV w. słyszymy o: *districtus Cunoviensis*³. W dalszym ciągu spotykają się dobra biskupie z uposażeniem klasztoru świętokrzyskiego, później znów puszcza, poza którą rozciąga się obszar kasztelanii łagowskiej, a w końcu klucz kielecki opiera się o Czarną Nidę. Od

¹ Tymieniecki, Początki Kielc, nie przyjmuje istnienia kasztelanii iłżeckiej.

² Mon. Pol. VI. 422—423.

³ Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 228.

południowego zachodu na całej linii granicę tworzy rzeka Bobrza. Poza nią zaraz rozpoczyna się obszar dóbr królewskich, dawniej należący do uposażenia grodu małegojskiego, a później do starostwa chęcińskiego. Przejściowo i w tej okolicy otrzymywał biskup krakowski pewne nadania, ale nie pozostał po nich trwały ślad¹. Takie byłyby granice włości biskupiej, o ile chodzi o granice naturalne i sąsiedztwa innych dóbr². Z kolei zająć się wypada granicami kościelnymi.

Otóż cały majątek biskupi z wyjątkiem jednej wsi³, mieści się w granicach prepozytury kieleckiej⁴. Za czasów Długosza liczy parafij piętnaście, w początkach XIV w. było ich jednak dużo mniej, w szczególności zaś po 1327 r. powstały parafie: bodzentyńska, brzezińska, jastrzębska, krynecka i wzdolska⁵. Jest to wyrazem wzrostu osad, czem się też zajmiemy, przedtem jednak słów parę o czasie nadania kasztelanij biskupstwu. Wnioskować o nim można tylko pośrednio. Wiadomo bowiem, że biskup Gedko jest fundatorem zarówno kolegiaty kieleckiej, jak i klasztoru w Wąchocka. Gdy zaś w skład uposażenia tak kolegiaty, jak i Wąchocka wchodzi wsie położone na obszarze kasztelanij biskupstwa, wnioskować słusznie można, że conajmniej za czasów Gedki (1166—1185), oba grody należały już do kościoła krakowskiego. Wszelkie dalsze domysły w braku jakichkolwiek podstaw źródłowych pozostać muszą w sferze hipotez⁶. Punkt wyjścia dla bliższego

¹ Ibid. I. nr. 24 i 114.

² Por. w tym przedmiocie: Potkański, Pisma pośm. I. 136 n.; Rybarski, Pochodzenie i początek rodu Odrowążów, Przegl. histor. XVIII. 188; Semkowicz, Ród Awdańców, mapa rozsiedlenia rodu w wiekach średnich; Tymieniecki, Początki Kiele 2 n.

³ Jest to wieś Szewnia, Długosz, Lib. ben. II. 508.

⁴ Ibid. II. 456—491.

⁵ Ptaśnik, Mon. Pol. Vat. I. 119, 167—169.

⁶ Długosz, Opera omnia XI. 80, 104; Semkowicz, Rozbiór kryt. dziejów polskich Jana Długosza 186 i 190; Łuszczkiewicz,

zbadania, naszych kasztelanij, tworzy oczywiście Liber beneficiorum Długosza. Jest to jednak źródło dość niekompletne, które trzeba uzupełniać wykazami poborowemi z XVI w., chociaż, gdy się później zacznie szukać wsi wymienionych w wykazach poborowych, a opuszczonych przez Długosza w właściwym miejscu, w przeważnej części znajdzie się je ubocznie wspomniane, czasem z dodatkiem: villa episcopi, czasem bez tego dodatku. W ten sposób w granicach majątku, jakie stwierdzić się dadzą w XV w., spotykamy razem sto dziewiętnaście osad. Skromną część tworzą osady rycerskie, część należy do różnych klasztorów, przeważny ich zasób jednak jest własnością biskupstwa, a żadna nie należy do panującego. Z badać jednak trzeba, czy i w wiekach wcześniejszych panowały podobne stosunki, licząc od chwili, kiedy kasztelanie kielecka i tarczowska znalazły się w rękach biskupa z nadania księcia. W tym celu przejść trzeba dzieje owych 119 osad, zwracając uwagę na zmiany właścicieli i czas powstawania osad¹.

Z góry z liczby 119 wsi, odpadną oczywiście wszystkie Wole, dalej osady powstałe: in cruda radice i wkońcu wsie, na miejscu których w XVI w. były dopiero: minerae czy campi. Pierwszych jest siedem, wsi lokowanych na miejscu silva czy merica dwanaście, ostatnich sześć, razem dwadzieścia pięć czyli, że z liczby 119 wsi otrzymamy cyfrę dziewięćdziesięciu czterech. Z nich w XV w. do biskupstwa należy 81, do klasztorów 9, do rycerstwa dwie całe i dwie w części. Ponieważ owe dwie części leżą na Reszty romańskiej architektury dawnego opactwa cyst. w Wąchocku, Sprawozd. Kom. do bad. hist. sztuki w Polsce V. 50 n.: Plenkiewicz, Opactwo cyst. w Wąch., Przegl. hist. VI. 14 n., wraz z recenzją Zachorowskiego w Kwart. hist. XXIV. 283 n., Potkański, Pisma pośm. I. 137—138, 141—142.

¹ Wsie kasztelanij kieleckiej i tarczowskiej zestawione są w »Objaśnieniu do map«. W dalszym ciągu nie umieszczam przypisków, w wypadku gdy dane informacje zamieszczone są w zestawieniach.

granicy dóbr rycerskich i biskupich, bezpieczniej przypuścić, że części biskupie pochodzą z kupna czy zamiany. Otrzymamy więc cztery osady rycerskie: Chocimów, Dziurów, Modrzewie i Łomno; o nich, poza przesunięciem w tył pierwszego wystąpienia w źródłach, nie wiele da się powiedzieć. Podobnie o wsiach klasztornych. Jest ich dziewięć. Jedna należy do klasztoru świętokrzyskiego, a osiem do Wąchocka. Z osad wąchockich tylko Skarżysko i Wąchock figurują w pierwszym znanym przywileju wąchockim t. j. z 1260 r., i o nich tylko możemy przyjąć, że pochodziły z nadania Gedki. W ten sposób liczba wsi biskupich wzrosła do osiemdziesięciu trzech. Jak się zaś ma sprawa z resztą osad wąchockich, niewiadomo. Fakt, że Łabędzie, z nadania których pochodziła Wierzbica, przypisywali sobie później fundację Wąchocka¹, każe wstrzymać się z przypuszczeniem, że i reszta wsi wąchockich pochodzi z nadań następców Gedki; możliwem jest też, że przynajmniej do części z nich doszedł klasztor drogą kolonizacji.

Przechodzimy w końcu do jądra kwestyi, t. j. do objaśnienia genezy owych 83 wsi biskupich. Stwierdzić zgóry można, że żadna nie pochodzi z późniejszego nadania książęcego, chociaż o kilku wiadomo, że ich biskup pierwotnie nie posiadał. W szczególności z kupna czy zamian pochodzą wsie: Doły i Świślina, a oczywiście też i Prędocin, który, aczkolwiek według dochowanych źródeł należał do biskupstwa, pierwotnie, jak nazwa wskazuje, był własnością Odrowążów, którzy w tej okolicy mieli i wspomniany wyżej Dziurów. Ponadto z owych osiemdziesięciu trzech wsi biskupich trzy wchodziły uprzednio w skład uposażeń klasztornych, Brzezie i Krajków wąchockiego, z nadania prawdopodobnie rycerstwa, a Dąbrowa pod Tarczkiem mogilskiego, z niewiadomego nadania. W ostatecznym rezultacie, dostępnym naszemu po-

¹ Długosz, Lib. ben. III. 401—402. Zakrzewski, Źródła podań tyn. wiśł., Kwart. hist. XXVIII. 411—412.

znaniu, mielibyśmy więc 77 wsi biskupich, 9 rycerskich i 8 klasztornych nieznanego pochodzenia. Rozłożone zaś są osady biskupie w ten sposób, że na klucz kielecki wypada trzydzieści, a tarczowsko-kunowsko-iłżecki trzydzieści siedem¹.

¹ Pozostałaby jeszcze do rozpatrzenia sprawa kasztelanii sławkowskiej, jeśli taka oczywiście kiedykolwiek istniała. W dokumentach dochowanych występuje jedynie raz w 1286 r.: Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 88. Poza tem jednak znany jest *tribunus sławkowski* i to z okresu wcześniejszego, bo z 1238 r., Kod. dypl. Mog. Poza tem Długosz Lib. ben. III. 39 powołując się na zaginiony dokument z 1244 r., Prędoty, biskupa krakowskiego, wspomina też kasztelanię sławkowską. Ponieważ w innych miejscach Lib. beneficiorum o podobnej kasztelanii głucho, słusznie można przyjąć, że wyrażenie to przejął Długosz z dokumentu, który miał przed sobą. W ten sposób pierwsza wzmianka o kasztelanii datowałaby się z 1238 r. (wojski sławkowski, analogiczny do wojskich z innych kasztelanij biskupich, przedtem książęcych, wolborskiej, Kod. dypl. Pol. I. nr. 26, łowickiej, Kod. dypl. wielkop. I. nr. 234 i pułtuskiej, Kochanowski, Kod. dypl. mazow. nr. 278) następnie z 1244 i 1286 r. Jakie były rozmiary tej kasztelanii? Według Długosza majątek biskupi w tych stronach składa się z trzech części, z ośrodka sławkowskiego i grup na południe i na zachód od tego ośrodka. Ośrodek sławkowski ze Sławkowem, zamknięty jest ramionami Czarnej Przemszy i Białej Przemszy. Według Długosza liczy osad dziewięć: Błędów, Gołonóg, Gołuchowice, Łosień, Okradzionów, Porąbka, Sławków, Strzemieszyce, Tucznobaba, Ząbkowice. (L. b. II. 187 n., 200, 204). Do nich można dodać jeszcze dziesięć, Bukowno (*ibid.*), położone coprawda na południe od Przemszy, ale należące do parafii sławkowskiej. Otóż z tych dziesięciu osad do nabytków późniejszych należą przede wszystkim Gołuchowice, o czym w związku z wsiami siewierskimi, a następnie Porąbka kupiona w 1390 r. od Abrahama z Wojkowie (Kod. dypl. kat. krak. II. nr. 369); Błędów wchodził w skład uposażenia biskupstwa już za Iwona. W tym czasie nadany klasztorowi mogińskiemu, wrócił do biskupstwa już za Prędoty (L. b. III. str. 39). Poza tem o wsiami sławkowskich poza kilku wzmiankami wcześniejszemi, wspominającemi je już jako biskupie, nic nie wiemy. W rękach biskupów były już conajmniej w 1220 r. (L. b. III. str. 38--39); literatura ponadto skłonna jest dać wiarę wiadomości pochodzącej ze źródła z XVI w., a donoszącej nam, że biskup krakow-

Przeprowadzony poprzednio szczegółowy rozbiór wykazał nam tedy, że terytoryalność była właściwym wykład-

ski Pelka miał w 1203 r. osadzić w Sławkowie późniejszych Duchaków z Prądnika. (Tomkowicz, Szpital św. Ducha 9., Wachholz Szpitale krakowskie 6 n.). O ile chodzi o osady skupione na południe od grupy sławkowskiej i Białej Przemszy, w całości pochodzą z późniejszych nabytków. Długosz, (L. b. I. 80, II. 227—228) wymienia tam Byczynę, Chelm, Ciężkowice, Imielno, Jaworzno i Koszutki. Dodać tu można jeszcze Długoszyn i Luszowice (Kod. dypl. małop. II. nr. 419). Otóż Byczyna pochodzi z wymiany, dokonanej w 1287 r. z klasztorem tynieckim (Kod. dypl. tyn. nr. 33), Ciężkowice, Długoszyn, Jaworzno i Luszowice z wymiany, przeprowadzonej w 1242 r. z klasztorem staniąteckim (Kod. dypl. małop. II. nr. 419), a Chelm, Imielno i Koszutki z nadania Jana, ks. opawsko-rabiborskiego z 1391 r. (Kod. dypl. kat. krak. II nr. 381). Pozostaje nam wreszcie grupa zachodnia. Nie potrzebujemy przy niej sięgać do Długosza, ponieważ istnieje wykaz wsi biskupa krakowskiego w Siewierskiem z 1357 r. Wylicza on wsi dziewięć: Brudzowice, Brzękowice, Górę, Lubianki, Mierzęcice, Najdyszów, Ożarowice, Przeczycze i Toporowice. O żadnej z nich nic poza tem nie wiemy, leżą zaś pomiędzy grodem siewierskim i bytomskim, na zachód od Sławkowa i Czarnej Przemszy. (Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 209). Narzucają się obecnie następujące pytania: czy kasztelania sławkowska biskupia z 1238, 1244 i 1286 r. była pierwotnie istotnie kasztelanią, jeżeli zaś tak, czy wchodziły w jej skład i owe wsie w siewierskiem. Gdyby istotnie ostatnia rzecz dała się wykazać, mielibyśmy charakterystyczny przykład na pomieszczenie uposażeń sąsiadujących ze sobą grodów kasztelańskich, jakimi były Bytom i Siewierz, pierwszy posiadający kasztelana, o którym doszła nas wiadomość z 1222 r., a drugi z 1232 r., oba zaś, jako osady wymienione już w przywileju tynieckim z 1105 r. (Neuling, Schles. Kastel. Zeitschr. f. Gesch. Schl. X. 97—98; Kod. dypl. tyn. nr. 1). W braku jednakowoż jakiegokolwiek oparcia źródłowego, ograniczyć się trzeba jedynie do zaznaczenia możliwości, tak o ile chodzi o kwestyę kasztelanii, jak też i ewentualnej jej rozciągłości na wsie między Siewierzem i Bytomiem, przyczem ostatnia możliwość o tyle nie grzeszy prawdopodobieństwem, że w zakresie poznanych przez nas kasztelanii książęcych, później biskupich, byłby to unikat. Niewykluczeniem jest bowiem też, że o ile kasztelania sławkowska istniała, przeszedłszy w ręce biskupie, poczęła powiększać się drogą nadań czy zamian,

nikiem organizacji grodowej. Na tem tle objaśnić można poglądy literatury dawniejszej, która w zupełnie prosty sposób tłumaczyła genezę organizacji grodowej, objaśniając nie tylko stwierdzone powyżej szczegóły o przewadze »terytyrialności«, ale tłumacząc w ich świetle także wypadki eksterytyrialności.

Mam na myśli Smolki pracę o Mieszku Starym, z doskonałym rozdziałem o organizacji wewnętrznej państwa, gdzie po przedstawieniu materialnej potęgi, jako źródła wszechwładzy książęcej, mówi autor: »W gospodarstwie na olbrzymich obszarach posiadłości książęcych, rozliczne grody, rozrzucone po całym kraju, odgrywały niejako rolę wielkich folwarków«¹, czyli innemi słowy podkreśla chęć zorganizowania majątku książęcego, jako moment genetyczny ustroju grodowego. Tę stronę gospodarczą, o ile chodzi o kasztelanie, podkreślał później silnie prof. Kutrzeba², przeciw czemu wystąpił z kolei prof. Bujak w zdaniu: »Niewiadomo dla czego historycy nasi zwracają wyłącznie niemal uwagę na ekonomiczną stronę organizacji grodowej, kiedy ta strona, choć jest niewątpliwie jedną z najważniejszych jej funkcji, nie jest bynajmniej jedyną: gród przede wszystkim jest organizacją wojenną, następnie siedzibą organizacji lokal-

jak to doskonale widzieliśmy w grupie południowej, a co równie dobrze mogło mieć miejsce w grupie zachodniej, z tą tylko różnicą, że odnośne źródła do naszych czasów nie dochowały się. Uwieńczeniem tworzenia większej własności kościelnej przez biskupów krakowskich w tej okolicy, jest dokonane w XV w. kupno Siewierza. Co się tyczy wkońcu czasu nadania Sławkowa, możnaby do zebranych wyżej informacji źródłowych dodać tę uwagę, że bliskość majątku w stosunku do stolicy biskupiej, Krakowa, wskazuje na czasy dawniejsze, ponieważ dla biskupa koniecznem było możliwie bliskie oparcie ekonomiczne, o które starał się niewątpliwie.

¹ Smolka, Mieszko Stary 118.

² Kutrzeba, Starostowie, Rozpr. Akad. Um., Wydz. hist.-filoz. XLV. 310 n.

nej, prowincjonalnej, do których dopiero, jako trzecia, dołącza się działalność gospodarcza¹. Wydaje mi się jednakowoż, że wszystkie powyższe poglądy dadzą się zupełnie dobrze ze sobą pogodzić.

Wypowiadając bowiem twierdzenie, że momentem genetycznym ustroju grodowego była chęć zorganizowania majątku książęcego, nie miałem bynajmniej na myśli strony gospodarczej wyłącznie. Celem najdawniejszej organizacyi grodowej jest ujęcie w zarząd wielkich połaci państwa. Czyni się to przez przydzielanie pewnych wsi grodom i osadzanie w tych grodach swoich urzędników. Równocześnie zaspokaja się szereg potrzeb, zarówno administracyjnych, jak wojskowych i gospodarczych. Organizacja majątku książęcego jest bowiem tą podstawą, za pomocą której przeprowadza książę swe zamierzenia administracyjne, wojskowe i gospodarcze. Że zaś jako organizacja majątku książęcego, musiała nosić na sobie piętno terytoryalności, to oczywiste, bo przecież »niegospodarczem było zawsze i wszędzie łączenie w jedną całość organizacyjną rozproszonych po wielkich przestrzeniach, po różnych nawet ziemiach, luźnych osad i tworzenie z nich jednego wielkiego gospodarstwa, bo w takim razie niemożliwy jest dozór, ani jednolity plan w gospodarce; słowem, nie może być mowy o jakichkolwiek korzyściach z tworzenia takiego wielkiego gospodarstwa, jeżeli się ono wogóle da utworzyć«². Czyli innemi słowy, jeżeli spotkamy jakieś systematyczne odbieganie od tej zasady, nie będzie ono wykładnikiem cech ustroju grodowego, lecz raczej jakby szczepionką na nim, spowodowaną przez określone potrzeby wojskowe czy inne.

¹ Bujak, *Studia nad osadn. Małopolski* 267.

² *Ibid.* 267.

II.

Powikłane stosunki uposażenia między sąsiadującymi ze sobą grodami.

Powodem tego zjawiska charakter najdawniejszych podziałów administracyjnych, w szczególności zaś organizacji grodowej, jako organizacji majątku książęcego. Procesy szczegółowe, które mogły prowadzić do powstawania powikłań uposażeń: wytwarzanie się szachownicy wsi na terytoryach granicznych; aktualne potrzeby gospodarcze, nakazujące przenoszenie ludności z grodu do grodu, bez zrywania łączności z macierzystym grodem (ten proces prowadził do powstawania powikłań nie tylko między sąsiadującymi ze sobą grodami); wykrawywanie nowych terytoryów grodowych z terytoryów dawniejszych. Enklawy książęce w kasztelaniami biskupich nie zawsze echem pierwotnych stosunków.

Przedmiotem rozważań rozdziału poprzedniego była terytoryalność organizacji grodowej. Wyniki streszczają się w tem, że organizacja grodowa, była organizacją terytoryalną, przede wszystkim dlatego, że jej treść zasadniczą tworzyła organizacja majątku książęcego. Obecnie należy z tych wniosków wyprowadzić tylko dalsze konsekwencje, ażeby zrozumieć istotę powikłania uposażeń grodowych na terytoryach ze sobą sąsiadujących, i z kolei grodów oddalonych od siebie.

Zadaniem głównem organizacji grodowej było tworzenie ośrodków dla wsi książęcych (i oczywiście w równej mierze sprawowanie władzy nad resztą posiadłości, nie książęcych); nie musiała się też ona liczyć z jakimś idealnym podziałem, przeprowadzonym pomiędzy poszczególnymi jednostkami grodowymi, przede wszystkim dlatego, że wykładnikiem organizacji grodowej nie było podzielenie państwa na szereg terytoryów i wyznaczenie w nich grodów, lecz powstanie szeregu grodów, którym z kolei poruczono istniejące już osiedla i następnie kolonizację obszarów dotąd niezaludnionych. Rozgraniczenie terytoryów grodowych nie towarzyszyło organizacji grodowej przy jej genezie, lecz było raczej jej wykończeniem i uwieńczeniem. Rzecz tę zresztą ujęli

już badacze w osobach Kamienieckiego¹ i Potkańskiego² ostatni w cytowanym już raz ustępie, tłumaczącym, że: nie należy zapominać, czem w ogóle mógł być podówczas taki obszar (sc. grodowy). Przedewszystkiem nie był on obszarem wziętym zewsząd w ścisłe i stałe granice, jak n. p. powiaty lub inne jakieś podziały współczesne. Takie pojęcie byłoby anachronizmem. Ziemi w owych czasach znacznie było więcej niż ludzi; a z tego już wynika, że nikomu tak bardzo nie zależało na tem, aby ją dzielić i zajmować. Nie wyklucza to jednakże tego, że każdy gród kasztelański stanowił pewien okręg terytoryalny, podobny n. p. do obszarów zajmowanych przez osadników w mało ludnych krajach³. Te uwagi uzupełnić należy ponownem podkreśleniem charakteru najdawniejszej organizacji grodowej, jako organizacji majątku książęcego, ponieważ charakter ów pozwalać mógł na przesuwanie grup ludności w celach gospodarczych z grodu do grodu; zachowanie zaś mimo tego przesunięcia ludności związku z grodem macierzystym da się pomyśleć doskonale przy organizacji grodowej jako organizacji majątku książęcego. Skoro więc spotkamy powikłane stosunki uposażeniowe na terytoryach grodów sąsiadujących ze sobą, przyczyna tego zjawiska leżeć będzie w omówionych przed chwilą faktach, t. zn. w charakterze najdawniejszych polskich podziałów administracyjnych, które nie dotyczą bynajmniej jedynie organizacji kasztelańskiej, ale równie dobre potwierdzenie znajdują w najdawniejszych stosunkach granicznych pomiędzy opolami⁴.

¹ Por. str. 7.

² Por. str. 4—5.

³ Por. str. 5.

⁴ Por. str. 24—9. Semkowicz, Ród Pałuków 180, chciałby eksterytoryalność organizacji opolnej widzieć też w opolu przemęckiem,

O ile zaś chodzi o organizację grodową, źródła przekazały nam taki stan rzeczy w powoływanym i omawianym w literaturze dokumencie podziału dzielnicy kujawskiej między synów Konrada mazowieckiego, Bolesława i Kazimierza. Powiada Konrad, że: *conferimus... domino K., ut... in ius terre ipsius... pertineat, quicquid est ultra aquam Wizlam pertinens ad castrum Wladislaviense usque in Chelmniciam et castrum quod vocatur Kychol cum omni sibi territorio pertinenti usque ad locum qui dicitur Kamen et ab inde usque ad lacum Ruzouscho, deinde inferius iuxta fluvium Ruz, qui de lacu profluit supradicto usque in Druancham, ita quod litus fluvii Ruz sit limes castrorum iam dictorum et aliud sit limes castri Dobrinensis... cum hac tamen... adiectione, quod si aliquae ville castri Dobrin fuerint in Wladislaviensi aut in Kycholensi districtu, non ob hoc castro subtrahantur memorato, similiter si predicta castra aliquas villas habuerint in territorio Dobrinensi, non idcirco ad iam dicta castra pertinere prohibeantur*¹.

nadanem przez Odonicza Cystersom w 1210 r. Wydaje mi się jednakowoż, że stylizacja dokumentu nie nakazuje w sposób konieczny podobnej interpretacji. Powiada bowiem książę, że nadał wszystko: *quod in provintia Premontensi de patrimonio nostro... ad nos hereditario iure devenit*. Poczem wyliczone są odnośne wsie opola przemęckiego, a następnie taki dodatek: *Kneginiz in provintia Zremensi, Zirsnici iuxta Rudam*. Łączność tych osad z opolem przemęckiem zależy od interpretacji części ogólnej. Jeżeli się przyjmie, że mówi ona o całości nadania, Kneginiz i Zirsnici należały do opola przemęckiego. Jeżeli natomiast ustęp ów dotyczy tylko ścisłego opola przemęckiego, nie pozostawały z niem w związku. Ta ostatnia możliwość tem bardziej jest prawdopodobna, że nie było potrzeby w początku dokumentu wymieniać ogólnie dwu osad, skoro w części szczegółowej zaznaczono: *in provintia Zremensi, czy iuxta Rudam*.

¹ Kochanowski, *Cod. dipl. et com. Mas. I. nr. 361*; Zakrzewski, *Nadania na rzecz Chrystyana 300*.

Zadaniem naszym kolejnem będzie wglądnięcie bliższe w owe procesy, które doprowadzały do wytwarzania się enklaw eksterytoryalnych. Oczywiście, że nie sposób odtworzyć wszystkich odnośnych procesów, ograniczyć się trzeba tylko do takich, o których pośrednio lub bezpośrednio świadczą źródła. Będziemy się zaś starali wyżej zakresłone zadanie wykonać przy pomocy interpretacji cytowanego przez chwilę ustępu dokumentu podziału ziemi kujawskiej.

Zanim jednak przejdziemy do wywodów istotnych, parę słów objaśnień. Jak wiadomo, Włocławek leży nad Wisłą, na południowym jej brzegu. Dosłownie na północ od niego, nad Drwęcą, biegnącą od północnego wschodu ku południowemu zachodowi, spotykamy Dobrzyń. W środku między temi oboma grodami, z lekkim odchyleniem na wschód, leży Kikoł. Książę Kazimierz otrzymuje z obszaru grodu włocławskiego, z części jego na północ od Wisły, szmat ziemi aż po Chełmicę, wieś oddaloną o 9 klm. od Włocławka w kierunku północnym. Od niej zaczyna się już uposażenie Kikołu, sięgające według dokumentu na wschód, aż po nieznany dziś »Kamen«. Od Kamienia biegnie granica do jeziora ruzowskiego, dziś pod wsią Żale¹, na pñ. wschód od Kikołu, następnie zaś rzeką Ruziec, która wpada do Drwęcy tuż na zachód od Dobrzynia. Rzeka zaś Ruziec ma spełniać odtąd funkcyę nie tylko granicy między grodami, ale też między dzielnicami.

W chwili podziału nie tworzyły jednak grody bezwzględnie terytoryalnie zamkniętych obszarów; kikolski i włocławski miały pewne wsie pod Dobrzyniem, a ten znów pod Włocławkiem i Kikołem. Spojrzenie na mapę pouczy, że o ile Kikoł i Dobrzyń sąsiadowały ze sobą na przestrzeni biegu rzeki Ruziec, o tyle nie było tak z Wło-

¹ Słownik geogr. X. 46—47.

ławkiem i Dobrzyniem, przedzielonemi od siebie obszarem kikolskim, chyba, że terytorya włocławskie i dobrzyńskie spotykały się, względnie zbliżały się do siebie na wschód od Wisły, gdzie dokument z 1236 r. nic o granicach nie mówi, ograniczając się do części północno-wschodnich. Rozpatrzeć więc trzeba całość zjawiska osobno, o ile chodzi o stosunki kikolsko-dobrzyńskie (i ewentualnie kikolsko-włocławskie, jeśli takie zachodziły) i osobno, jeśli chodzi o kombinacye włocławsko-dobrzyńskie.

Od razu rzuca się w oczy, że granica między Kikolem i Dobrzyniem biegnie nieproporcjonalnie blisko Dobrzynia, bo rzeką Rużcem, wpadającą do Drwęcy tuż pod Dobrzyniem. Czyli, że nie wiadomo, czy stan rzeczy wytworzony w 1236 r. pokrywa się z tem, co było dawniej. Możemy więc przypuścić conajmniej, że przeważna część wsi dobrzyńskich na terytoryum kikolskiem leżała w jego w części północnej, to jest tuż na południe od Dobrzynia. Widocznie na tym obszarze mieszały się uposażenia dobrzyńskie i kikolskie, w 1236 r. przysądzone księciu Kazimierzowi. Ponadto, jak dokument stwierdza, wsie kikolskie przekraczały Ruziec, wytwarzając z wsiami dobrzyńskimi szachownicę na północ od tej rzeki.

Ciekawem byłoby obecnie zbadanie, czy podobny stan rzeczy nie da się wykazać w uposażeniach grodowych, omówionych w rozdziale pierwszym. Niewątpliwie będziemy mieli do czynienia z obrazami zatartymi w szczegółach, z racyi późnego pochodzenia materiału źródłowego, niemniej jednak, ujmując konkluzye w formę prawdopodobieństwa, można się pokusić o śledzenie analogii do faktów znanych z 1236 r. na dwu dość charakterystycznych pod tym względem przykładach, t. j. łowickich i wolborskim.

Z kasztelanii łowickiej biorę jej wschodnią granicę tam, gdzie styka się ona z wsiami grodu sochaczewskiego, podbiegając poden zresztą w niektórych miejscach dość

daleko. Chodzi mi z jednej strony o kąt, wytworzony przez rzeki Bzurę i Rawkę i znajdujące się w nim wsie arcybiskupie, a z drugiej o osady książęce, położone na zachód od Rawki. Wsi arcybiskupich spotykamy trzy: Kozłów biskupi, Kęszyce i Ziąbki, książęcą osadę jedną, a mianowicie Bolimów. Całość jest zaś dlatego niezwykle interesująca, ponieważ spojrzenie na mapę dowodnie poucza, że gdyby kiedyś przeprowadzano jakąkolwiek granicę między grodami sochaczewskim i łowickim, pobiegłaby ona niewątpliwie Rawką i co najmniej zachodnią częścią Bzury, tem samem zaś wsie łowickie, Kozłów biskupi, Ziąbki i Kęszyce, znalazłyby się na terytoryum sochaczewskiem, a wieś sochaczewska Bolimów na terytoryum łowickiem, i czytali-byśmy, że podział został przeprowadzony: *cum hac adiectione, quod si aliquae ville castri Lovich fuerint in Sochaczoviensi districtu, non ob hoc castro subtrahantur memorato... similiter si predictum castrum aliquas villas habuerit in territorio Lovicesi, non id circo ad iam dictum castrum pertinere prohibeantur...* Powstawanie takich potencjalnych enklaw ma swe źródło nie gdzie indziej, jak w charakterze pierwotnego obszaru grodowego, z góry nie określonego pod względem swych granic.

Zapytać jednak można nie bez słuszności, czy historia wspomnianych osad uprawnia do przypuszczenia, że pierwotnie już należały do grodów sochaczewskiego i łowickiego? Otóż, o ile chodzi o Ziąbki i Kęszyce, wiadomości z przed 1359 r. nie posiadamy¹. Niejasna cokolwiek jest sprawa Kozłowa. Przed i po 1359 r. da się ta wieś

¹ Por. Objąsnienia do map.

wykazać jako własność biskupa poznańskiego¹, nie stojąca w żadnym związku z Łowiczem, mimo to w przywileju z 1359 r. dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego występuje: duplex Kaslow². Możliwe, że arcybiskup posiadał tam swoją część i biskup część, przyczem też wykluczonem nie jest, że część arcybiskupia została zakupiona u biskupa, i nie posiada żadnego związku z pierwotnem uposażeniem łowickiem. W ogóle więc z Kozłowem trzeba postępować ostrożnie i raczej wyłączyć go z szeregu wsi, mogących wchodzić w skład dawnego uposażenia Łowicza.

Bolimów chcą wydawcy źródeł widzieć w osadzie »Bolino«, znanej z dokumentu mogilneńskiego, rzekomo z 1065 r.³. Możliwem jest jednak, że akt z 1065 r. ma na myśli wieś Bolino w parafii Czerwińsk, w 1254 r. wymienioną jako własność klasztoru czerwińskiego. Zmieniłaby w takim razie swego właściciela w latach 1155—1254 r., jako że w 1155 r. Bolina między wsiami czerwieńskimi nie spotykamy⁴. Trudno zdecydować się na korzyść jednej z dwu możliwości, mając za przesłanki gołe nazwy wsi, niemniej jednak niema podstawy, żeby w przywileju z 1065 r. dopatrywać się koniecznie naszego Bolimowa. Późniejsze wzmianki stwierdzają, że był osadą książęcą⁵; i jeśli istotnie kiedyś wchodził w skład uposażenia mogilskiego, stracił go następnie klasztor na rzecz księcia. Osobiście jednak Bolino z 1065 r. uważałbym na dzisiejsze Bolino pod Czerwińskiem, w każdym zaś razie dzieje Bolimowa nie przeszkadzają nam we wciągnięciu go do szeregu interesujących nas wsi.

Wolno nam zaś widzieć w powyższych wypadkach

¹ Kod. dypl. wielk. II, nr. 765, III, nr. 1900.

² Ibid. III, nr. 1404.

³ Piekosiński, Mon. med. aev. dipl. nr. 26.

⁴ Zestawia wiadomości Słownik geogr. I. 836 n.

⁵ Ibid. 301. Por. też Lubomirski, Kod. dypl. ks. maz. nr.

analogie do faktów zaświadczonych w 1236 r., mimo, że nie posiadamy konkretnych dowodów na pierwotny związek tych osad z grodami łowickim i sochaczewskim, właśnie dlatego, że dokument z 1236 r. podobne zjawiska wyraźnie stwierdza. Gdyby takiej wzmianki nie było, szachownica sochaczewsko-łowicka mogłaby być uważana raczej za wypływ procesów, niemających nic wspólnego z pierwotnym charakterem organizacyi grodowej, skoro jednak tę ostatnią cechowały takie zjawiska, nie ma powodu nie dopatrywać się ich także w naszym wypadku.

Zupełnie podobne zjawiska szachownicy wsi na terytorium granicznym dwu grodów spotkać można w kasztelanii wolborskiej. Arnold starał się oznaczyć dokładnie jej granice, szukając ich w granicach lasów. Granicę południową podają źródła bezpośrednio, jest nią Skawa, Grabówka i nieznana dziś bliżej Smolna¹. Otóż tuż na wschód od Skawy, która w jednej części biegnie z północy na południe, spotykamy wieś książęcą Meszcze². Należy ona całkiem niewątpliwie z całą grupą sąsiednich, ale po przeciwnym brzegu Skawy położonych, osad do uposażenia grodu rozpierskiego³. Ponieważ jednak w 1255 r. granicę między kasztelanią rozpierską i wolborską poprowadzono Skawą, Meszcze znalazły się na obszarze ostatniej kasztelanii. Dokładna analogia do wypadku z Bolimowem, a zarazem charakterystyczne wyjaśnienie części przynajmniej zjawiska stwierdzonego w 1236 r.

Dotychczas zajmowałem się wyjaśnieniem dokumentu z 1236 r., o ile chodzi o te obszary, gdzie terytorya kikołskie i dobrzyńskie spotykały się ze sobą. (To samo oczywiście może się odnosić do analogicznych kombinacyi kikołsko-włocławskich). Możliwem jest jednak też, że

¹ Arnold, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim 1—15 i mapka.

² Ibid. mapka i str. 82 nr. 19.

³ Źródł dziej. XIII. 251.

dokument z 1236 r. wylicza i takie wsie, które leżały w pewnem oddaleniu od swego macierzystego grodu, na ścisłem terytoryum grodu sąsiedniego. Przechodzimy w ten sposób do drugiej ewentualności wypadku pierwszego. Dla wytłómaczenia jej potrzebnem jest rozejrzenie się w analogicznych faktach, stwierdzonych w materyale omówionym w rozdziale pierwszym.

Szeroko rozwiódłem się tam nad trudnościami w dojściu do poznania stosunków pierwotnych, tak wielkimi, że ograniczyć się trzeba do jednej strony zjawiska, t. j. do badania enklaw książęcych. Wiemy, że takie fakty przekazały nam źródła dotyczące kasztelanij łowickiej i wolborskiej, ponadto przy wolborskiej można było też stwierdzić nie tylko istnienie enklaw książęcych, ale i osady eksterytoryalnej biskupiej, t. j. wsi Biełowice. Kolej obecnie na bliższe zajęcie się temi faktami.

Ziemowit mazowiecki nadaje w 1374 r. arcybiskupowi gnieźnieńskiemu: ... villas nostras... Swezir, Meczawa, Weimo ... in terra seu districtu nostro Sochaczoviensi ...¹. Jest to Swieryż, Niedźwiada i zaginione dziś Wielmo, trzy wsie położone tuż pod Łowiczem, w odległości 14 kilometrów od granic zachodnich majątku biskupiego, a 30 klm. od Sochaczewa. W kasztelanii wolborskiej nie stwierdziliśmy w szczegółach nic ponad trzy osady narokowe (o czem w rozdziale poświęconym narokowi), i wieś Meszcze. Możliwem jest, że istniały tam jeszcze jakieś osady książęce, w każdym razie nic bliższego o nich już nie wiemy. O ile chodzi o osady eksterytoryalne, kościelne, wymienić trzeba Biełowice, a może też Łódź z Widzewem.

Przed przejściem do wytłómaczenia tych faktów i trzeba jeszcze zastanowić się pokrótce nad owemi trzema osadami w łowickiem. Istnieje bowiem dokument, później-

¹ Kod. dypl. wielk. III. nr. 1700.

szy o trzy lata od nadania z 1374 r., gdzie czytamy o ugodzie zawartej między Grzymalitami i Janinami w przedmiocie sporów dotyczących wsi Świeryż, Niedźwiada i Wielmo, nec non racione occisionis Nicolai fratris uterini Pelcze predicti de Byssowa, filiastrī nostri predictas villas nobiscum vendicantis¹. Dokument ten nosi datę 19 lutego 1377 r. i stwierdza, że arcybiskup-Grzymalita kupował wspomniane trzy wsie u Janinów: Pełki, Mikołaja i Pietrasza, nadanie natomiast z 1374 r. poucza, że były to wsie książęce, przynajmniej w chwili nadawania. Nasuwa się więc przypuszczenie, czy nie mamy tu do czynienia z konfiskatą. Gdy jednak o czemś podobnem ani w 1374 r., ani w 1377 r. nie dowiadujemy się, a ponadto znanem jest wrogie stanowisko Ziemowita wobec arcybiskupa², przyjąć raczej należy, że jak w setce innych wypadków, tak i tutaj obok własności książęcej istniała i rycerska. Skoro zaś pierwszą otrzymał arcybiskup w r. 1374, starać się począł i o uzyskanie drugiej. Stąd wynikły spory, zakończone ugodą z 1374 r.

Jak sobie tłómaczyć te fakty?

Otóż zasadniczo powtórzyć trzeba to, cośmy ujęli w formę konkluzji, zastanawiając się nad powikłanemi stosunkami uposażeń grodowych na obszarze granicznym dwu grodów. Pierwotne terytoryum grodowe nie jest wyrazem podziału administracyjnego w analogii do dzisiejszych naszych starostw czy województw, lecz skupieniem w jedną całość pewnej części majątku książęcego, nieliczącem się z jakimś zgóry przyjętym podziałem terytoryalnym, obcym jego charakterowi, a pojawiającym się gdzieś dopiero w połowie XIII wieku³. Jakie jednak szcze-

¹ Ibid. III. nr. 1733; Mon. Pol. II. 699 (Janko z Czarnkowa) i Semkowicz, Ród Pałuków 153.

² Dąbrowski, Ostatnie lata Ludw. 255—6.

³ Potkański, Pisma pośmiertne I. 126 przyp. 1.

główne procesy prowadzić mogły do tak wielkiego oddalenia niektórych osad? Szukając ich należy się zwrócić do takich faktów, gdzie da się zauważyć ich powstawanie. W takim bowiem świetle będzie można zrozumieć cele, jakie przyświecały księciu przy przydzielaniu pewnych osad, leżących na obszarze jednego grodu, do grodu drugiego. Faktów podobnych w naszej literaturze da się wykazać więcej. Zajął się nimi szerzej Grodecki w monografii poświęconej majątkowi książęcemu w Trzebnicy¹, dwa jednak z ogółu znanych są szczególnie klasyczne, historia dziesiętników chroberskich i kwestya dziesiętników gieckich na Śląsku. Niech nas nie myli ten fakt, że wspomniane wypadki dotyczą osad eksterytoryalnych dwu odległych od siebie grodów. Jak zobaczymy, wytłómaczą niektóre z naszych faktów, a zarazem pozwolą przejść do pewnych uogólnień. Pierwszych Kędzierzawy, jak mówi Henryk Sandomierski: *aliquando transmiserat in Cuiauiam, sed eodem ipso concedente in predictam Zagost reduxi...*². Drugich Mieszko Stary: *convictos decimos Gedchenses (sc. cum) vellet abducere, cum voluntate et assensu fratris sui Boliselavi ducis coram nobilibus totius Polonie eidem ecclesie restituit...*³. Wprawdzie prof. Zakrzewski chciałby dziesiętników gieckich uważać za mieszkających stale na Śląsku⁴, jednakowoż według interpretacji, jaką będę starał się przedstawić, wyda się to mniej prawdopodobnem.

Chodzi bowiem o cele, w jakich wysyłano n. p. takich dziesiętników chroberskich. Były to niewątpliwie aktualne

¹ Grodecki, Książęca włość trzebnicka, Kwart. hist. XXVI. 452 n.

² Piekosiński, Mon. med. aev. dipl. nr. 21; Tymieniecki, Majętność książęca w Zagościu, Rozp. Akad. Umiej. Wydz. hist. filoz. LV. 414.

³ Piekosiński, Mon. med. aev. dipl. nr. 23; Zakrzewski, Nadania na rzecz. Chrystyana 291.

⁴ Ibid.

potrzeby gospodarcze, zależne od indywidualnych warunków. Nie waham się powtórzyć tutaj za Potkańskim uwag, które on wprawdzie odniósł do zjawisk naroku, ale które dotyczą nie zjawisk naroku ale właśnie omawianych tu faktów: »Rozmieszczenie osad od grodu bezpośrednio zawisłych, zależało od potrzeb ekonomicznych i warunków gospodarczych poszczególnych grodów. I dzisiaj właściciel obszernych jakichś włości mógłby przenieść jakąś część swoich sił roboczych z jednego folwarku na drugi, wedle swego uznania i potrzeby — ogólnej i stałej jakiejs tutaj normy być nie mogło«¹.

Dziesiętnicy chrobersey wrócili do swych dawnych siedzib na skutek żądania księcia Henryka, o dziesiętnich gieckich, ponieważ przeszli w ręce prywatne², zapomniano, natomiast ludzie z Bielejewic i inni osadnicy wyliczonych wyżej wsi, pozostali na stałe w nowych swych siedzibach, nie zrywając mimoto łączności ze swym grodem macierzystym. Przykłady z dziesiętnikami chroberskimi i gieckimi, pozwalają nam jednak nie tylko odstąpić niektóre procesy prowadzące do powstania powikłań sąsiadujących ze sobą uposażeń grodowych, ale zarazem tłómaczą nam fakty eksterytoryalności, dotyczące dwu grodów nie sąsiadujących ze sobą, lecz leżących w dwu odrębnych dzielnicach, śląskiej i wielkopolskiej, oraz kujawskiej i małopolskiej. W powyższych wypadkach czynnikiem powodującym przeniesienie pewnej części ludności był książę, mający na oku całość

¹ Potkański, Pisma pośmiertne I. 461. Rozstrzelony druk pochodzi odemnie.

² Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 292.

gospodarki państwowej. Ale inicjatywa wychodzić też mogła z poszczególnych grodów, dla których zajęcie pewnego obszaru, choć oddalonego dość znacznie (jak np. Bielowice) od centrum uposażenia, mogło przedstawiać pewną wartość, z powodów, które nie dadzą się ująć w żadną zasadę, ponieważ były różne od wypadku do wypadku. Które z tych tłumaczeń należy zastosować do naszego materiału faktów — nie wiadomo — obracamy się bowiem w granicach przypuszczeń.

Pozostają nam wkońcu do rozpatrzenia stosunki uposażeniowe włocławsko-dobrzyńskie, z tego względu wydzielone w osobną grupę, ponieważ dotyczą dwu grodów nie sąsiadujących bezpośrednio ze sobą, lecz przedzielonych grodem kikolskim. Wytlómaczenia tych stosunków dostarczyć mogą oczywiście omawiane przed chwilą fakty, jednakowoż wskazać trzeba też na jeszcze jedną ewentualność, która tu mogła zachodzić, a mianowicie na to, że gród kikolski może być formacją późniejszą od włocławskiego i dobrzyńskiego, że został wykrojony z terytoryów dwu ostatnich grodów, przyczem te pierwiej sąsiadując ze sobą, wchodziły w stosunki wzajemnego powikłania uposażeń. Takim grodem, który powstał z terytoryów istniejących już grodów, jest Biecz.¹ Uposażenie jego w stosunku do uposażenia Wojnicza dostarcza pewnych analogij do kombinacyj włocławsko-dobrzyńskich¹.

¹ Biecz jako okręg kasztelański został niewątpliwie wykrojony z terytoryów sąsiednich, wojnickiego czy sądeckiego, jak to wynika z następującego zestawienia faktów. Gród biecki leży nad rzeką Ropą, wpadającą od strony zachodniej do Wisłoki, w miejscu, w którym Ropa zaczyna płynąć w kierunku ściśle wschodnim, by osiągnąć Wisłoki. Na północny zachód od Biecza, nad Dunajcem, leży inny gród, Wojnicz. Otóż wsie Wojnicza, Szebnia, Warzyce, Łęgórz, Krajowice i Ujazd, skupiają się koło Wisłoki na wschód od Biecza, którego znów wsie, Siepietnica, Olpiny, Turza i Zborowice wbijają

Nakoniec jeszcze jedna uwaga. O ile chodzi o enklawy książęce na terytoryach kasztelanij biskupich, może nie zawsze trzeba uciekać się do stosunków pierwotnych, by znaleźć wytłomaczenie takich zjawisk. Enklawy książęce mogą być bowiem tworem późniejszym.

Przedewszystkiem więc mogą być one śladem zjawiska zauważonego na szerszą skalę w ziemi pałuckiej, t. j. że nie cała przeszła w ręce prywatne, ponieważ nadawca zatrzymał w swych rękach nie tylko czoła grodów, ale i wsie koło nich. Miały one spełniać rolę: *signum dominii* władcy na danem terytoryum. Coś podobnego da się zauważyć w Łowickiem w 1359 r. kiedyto Ziemowit wcielił wieś Miedniewice z kasztelanii łowickiej do swoich posiadłości, z przytoczonych właśnie powodów¹. Analogiczne fakty mogły mieć oczywiście miejsce i dawniej. Mogły dalej osady książęce na terytoryum kasztelanij biskupich powstać i po nadaniu grodu biskupowi z tej racji, że lasy w nich w początkach średniowiecza polskiego przeważnie pozostawały w rękach książęcych. W okresie zaś tym nic prawdopodobniejszego ponadto, że ludzie książęcy założyli w takim lesie osadę. Las atoli dostał się z powrotem w ręce biskupa, a z nim i odnośna osada książęca znalazła się na terytoryum kościelnem, podlegając któremuś z sąsiednich grodów książęcych.

się klinem w tak nieproporcjonalnie szerokie terytoryum wojnickie. (Kod. dypl. tyn. nr. 36). Nie znając szczegółowo rozkładu wsi podległych obu grodom, nie domyślalibyśmy się niczego podobnego, a gdyby na wschód od Biecza, z lekkim odchyleniem ku południowi znajdował się jeszcze jakiś gród, nie przypuszczalibyśmy, że graniczy z Wojniczem. Coś analogicznego mogło mieć miejsce z Kikole, Dobrzyniem i Włocławkiem, przy których, jeśli chodzi o dwa ostatnie grody, zasadniczo trudno przyjąć, by miały wspólną granicę.

¹ Kod. dypl. Wielk. III. nr. 1404.

W całości zresztą zjawiska, jak to Potkański zauważył, »ogólnej i stałej jakiejś... normy być nie mogło«¹.

III.

Zagadnienie naroku.

Literatura dawniejsza. Pogląd Piekosińskiego. Obalony przez prof. Balzera i prof. Bujaka. Pogląd prof. Bujaka. Stosunek hipotezy prof. Bujaka do źródeł polskich. Co znaczy słowo narok w mowie polskiej? Narok organizacją grodów granicznych. Jako taki położony w głębi kraju. Skupienia narokowe. Sieć naroku danego grodu nie ogranicza się do jednej dzielnicy. Zajęcia naroczników. Są częścią organizacyi wojskowej państwa. Narok a celowość organizacyi eksterytoryalnej.

Kwestya naroku posiada w polskiej literaturze prawnohistorycznej kilka opracowań. Pisali o niej specjalnie: Ma-

¹ Por. str. 66. Jeśli chodzi o materiał zebrany w pracy prof. Zakrzewskiego, który w całości wciągam do moich wywodów, chciałbym jeszcze poczynić parę uwag na temat Kwieciszewa i śladów w nim jakichś powikłanych stosunków organizacyj grodowej. Dokument trzemeszeński z 1145 r., wystawiony przez Mieszka Starego, zawiera wzmiankę: Cum vero nos et frater noster Boleslaus dux Masovie et Cuiavie conventum celebrassemus in Quecisov pro partium terminis, frater noster prefatus Quecisov sue dicioni cedere volebat, nosque nostro dominio redigere volebamus eandem; tunc ducissa Salome a nobis filiis suis utrisque prece obtinuit, ut sibi eam conferremus, quod et fecimus, quam protinus ecclesie nominate contulit. Piekosiński, Mon. dipl. med. aev. nr. 10. Prof. Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 28 i nn, przypuszcza, że Bolesław miał w Kwieciszewie prawa prywatne (dicio), a Mieszko prawa zwierzchnika dzielnicowego (dominium). O te to prawa prywatne, (prawdopodobnie w Kwieciszewie mieszkali przypisańcy któregoś z kujawskich grodów), wybuchł spór zakończony tem, że dicio przeszło na Salomeę, a z niej na klasztor trzemeszeński. Wydaje mi się jednak, że taka interpretacja nie jest konieczną, źródło bowiem informuje nas, że zjazd był poświęcony sprawom wytyczania granicy. Granica więc widocznie nie była ustalona, a szczegółowym wypadkiem takiego stanu rzeczy był

ciejowski, Zieliński, Burzyński, Piekosiński, Balzer, Bujak, a szereg innych autorów w związku z opracowywaniem zagadnienia. Ponieważ u wszystkich prawie badaczy wnioski rzeczowe poprzedza rozbiór filologiczny, koniecznem jest krótkie sprawozdanie z poglądów wypowiedzianych w tej mierze.

Maciejowski podaje, że »przed upowszechnieniem się rzymskiego wyrazu *census* nazywano u nas narokiem opłatę za użytkowanie z cudzej roli, płacąc czynsz stosownie do obszaru pługiem wymierzonej i dobroci obsiewanej roli, a płacąc w naznaczonym terminie (na rok, na czas) i wskazanym miejscu. Z tego powodu też skarbową izbą, do której czynsz wnoszono, narokiem nazywała się«¹.

Podobną interpretację lingwistyczną przyjął Helcel w studyum o dziesięcinach, pisząc, że narocznicy byli »tak zwani od »Naroku«, to jest tyle co na Rusi od »Obroku«, a po łacinie niekiedy »Censini«². Sądzi więc Helcel, że wyraz narok oznacza czynsz w analogii do ruskiego obroku.

Za Maciejowskim poszedł i Burzyński w monografii poświęconej zagadnieniu dziesiętników i naroczników objaśniając, że »źródłosłowem« (sc. słowa *narok*) jest »rok, a zatem pewien upływ czasu, peryod, który się w bezmiernym, ni początku, ni końca nie mającym biegu czasu, ciągle powtarza... Stąd też łatwe do wytłómaczenia, dla czego i tych, którzy uiszczali jakąś opłatę z czegoś, lub za coś rocznie, nazywano »naroknikami«³.

wypadek z Kwieciszewem. Wojciechowski Tad. (Szkice hist. XI., Kwart. hist. XXXI. 368), rozważa wiadomości podane przez powyższy dokument na tle kwestyi testamentu Krzywoustego i rozebrania po ucieczce Władysława obszaru księstwa centralnego.

¹ Maciejowski, *Historja prawodawstw. słow. wyd. drugie* II. 318.

² Helcel, *Badania w przedmiocie hist. dziesięcin kość. w Polsce*, Bibl. Warsz. 1863 III. 10.

³ Burzyński, *O decymach i naroknikach*, *Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist. filoz.* VIII. 216.

Taką samą interpretacyę przyjął i Piekosiński, mówiąc, że »ludność narokowa odbywała przydzielone sobie służby w grodzie... nie ciągle, ale tylko przez pewien oznaczony czas, pewien termin, po którego upływie wracała znowu do domu, a inna na jej miejsce do grodu przychodziła. Że zaś w starym polskim języku pewien przeciąg czasu czyli termin zowie się rokiem, więc ludność tę, odbywającą służbę terminowo, zwano narokiem czyli narocznikami«¹. Chociaż więc Piekosiński w narocznikach nie widzi czynszowników płacących narok = obrok, czynsz, czy też swe zobowiązania na rok, lecz podstawia pod to miano osady słuźebne, jest najzupełniej zgodny ze swymi poprzednikami o ile chodzi o kombinacye lingwistyczne roku z przymkiem na, z tą tylko różnicą, że o ile poglądy dawniejszej literatury się nie utrzymały, zapatrywania Piekosińskiego utrwaliły się w nowszych pracach, powodując szereg bałamuctw, z których oswobodzili naukę dopiero Balzer i Bujak.

Prócz polskich uczonych zajął się narocznikami naszymi Jireček, w słowniku prawa słowiańskiego. W analogii do Helcla widzi w nich ludzi płacących coś jakby ruski ob-rok, podczas gdy czeską instytucyę naroku wywodzi od czasownika »narzec«, t. j. tyle co skarżyć się głośno².

Kres tym wszystkim kombinacyom położył dopiero Balzer, w recenzji pracy Piekosińskiego. Nie pisząc o kwestyi naroku, nie poświęca jej też specjalnie uwagi, uderza go tylko, że interpretacya Piekosińskiego »jakoś nie bardzo odpowiada... duchowi naszego języka...« i woli przyjąć, że »słowo to pochodzi wprost od czasownika, w którym tkwią już obie części składowe, a więc od: »narzec« podobnie jak od »wyrzec« pochodzi »wyrok«, wyrocznia i t. p. Otóż

¹ Piekosiński, Ludność wieśniacza 11—12.

² Jireček, Prove, histor. slovar slovanského práva 185.

»narzec« znaczy w języku polskim tyle co przeznaczyć; wszakże my po dziś dzień dwoje ludzi przeznaczonych sobie... nazywamy narzeczonymi. Zatem i narocznicy znaczy tyle co przeznaczeni (do służby w grodzie)«¹.

Uwagi Balzera sprowadziły filologiczne tłumaczenie naroku na właściwe tory. Jak bowiem z jednej strony dość nieprawdopodobnem jest powstanie rzeczownika »narok« z przyimka »na« i słowa »rok«, tak z drugiej rzeczownik narok w sensie czynszu rocznego obcy jest nie tylko językowi polskiemu, ale i innym słowiańskim. A choćby go nawet spotkać można było czy to w języku czeskim, czy rosyjskim, jeszcze dowód na takie samo jego znaczenie w języku polskim za mały. Wszakżeż czeski »urok« t. j. czynsz roczny u nas rozumiany jest w pierwszym rzędzie jako »uczarowanie«².

W związku z filologicznymi poglądami poznaliśmy już i rzeczowe zapatrywania wspomnianych autorów. Upadek

¹ Balzer, Rewizya teoryi o pierwotnem osadnictwie w Polsce, Kwart. hist. XII. 48. Wspomnieć należy, że podobne poglądy, jak prof. Balzer wygłosił K. M. w opinii dołączonej do rozprawki Zielińskiego: Co znaczy narok w mowie polskiej, Bibl. Warsz. 1871. II. 218—219; O ile chodzi o poglądy Zielińskiego zaznaczam, że uwiedziony wyrażeniem dokumentów staniąteckich, powtórzonych przez Długosza (*terra ad viginti aratra magna, quae narok a vulgo vocatur*), mniemał, iż wywód jego »odkrywa i ustala bardzo starożytny podział ziemi w Polsce na naroki«. Błąd Zielińskiego polegał na uogólnieniu kilku wzmianek. Poza tem przypomnieć jeszcze trzeba, że Piekosiński, przed skonstruowaniem swej późniejszej hipotezy, przypuszczał, że »narok są to żrebia przeznaczone na uposażenie dla urzędników ziemskich i grodzkich. Osadzeni na tych żrebiach niewolni poddani, zwani byli »narocznikami« i oddawali daniny, oraz świadczyli usługi tym urzędom, którym byli przydzieleni». Por. Kod. dypl. małop. II. str. XLI. Podobnie też sądził Ulanowski, O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach, Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist-filoz. XXVIII. 12.

² Linde, Słownik jęz. polsk., wyd. pierwsze VI. 82.

ich wywodów lingwistycznych spowodował też odrzucenie dalszych konkluzyj, opartych na nich właśnie, wyjąwszy tezę Piekosińskiego, która po poprawce prof. Balzera, utrzymała się w pełni w literaturze. Szereg badaczy, mając na myśli osady służebne, pisał o »naroku grodowym«¹. To nieporozumienie sprostował prof. Bujak.

Konkluzye jego sprecyzowały w dużej mierze kwestyę naroczników. Wykazał on bowiem, że najzupełniej błędnie utożsamiano przedtem naroczników z ludnością skupioną w osadach służebnych, takich jak Piekary, Kuchary i t. p. Udowodnił mianowicie, że ani jedna ze znanych wzmianek o narocznikach nie przytacza zamieszkałych przez tę ludność wsi, pod nazwami właściwemi typowi wsi służebnych. Siedzą więc narocznicy w Tuszynie, Rudkach, Czarnocinie, Pychowicach i t. d., ale nie w Szczytnikach, Łagiewnikach i t. p.² To zupełnie słuszne spostrzeżenie uzupełnić można jeszcze dwoma rodzajami dowodów źródłowych. Z jednej strony chodzi o bliższe określanie w najstarszych dokumentach ludności służebnej, z drugiej o wzmianki, z których odrębność ustroju naroku całkiem oczywiście wynika.

I tak dokument legata Idziego mówi nie: *narochnici curie regis competentes*, lecz wspomina o: *ministris curie regis competentibus*³. Bulla z 1136 r. nic nie wspomina o naroku, choć czytamy tam o: *pistores... et coci, agazones et sutores cum omnibus, que ministratione abbacie eiusdem sunt ordinata...*⁴ (a nie: *ad narok*). Dypłomat zagojski, mówiąc o ludności służebnej, tak się wyraża: *Hos omnes... do... hospitali Iherosolimitano cum omni posteritate sua inperpetuum iure hereditario libere possi-*

¹ Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski* 262—263.

² *Ibid.*

³ Piekosiński, *Mon. med. aev. dipl.* nr. 3.

⁴ *Ibid.* nr. 5.

dendos, ita tamen, ut pretaxati officiales (a nie narochnici) in suis officiis serviant¹ i t. d.

O ile zaś chodzi o wzmianki, bezpośrednio stwierdzające odrębność ustroju narokowego od organizacyi ludności służebnej, sięgnąć należy do dokumentu trzebnickiego z 1204 r., gdzie: hospites, lagenarii, subdapiferi, camerarii, pistores i t. d., wymienieni są równorzędnie obok narochnici².

Konkluzye prof. Bujaka sprecyzowalibyśmy w ten sposób, że ludność służebna, skupiona koło grodów, nie jest ludnością narokową, nie przesądając tego, czy ludność narokowa nie spełniała pewnej ściśle określonej służby. Pozatem wykazał jeszcze prof. Bujak, polemizując z prof. Zakrzewskim, że narocznicy i dziesiętnicy nie pokrywają się bynajmniej ze sobą³.

Po pracach prof. Balzera i Bujaka stanęła nauka przed potrzebą wypełnienia luki, powstałej przez wykazanie nieprawdziwości dotychczasowych hipotez. Zadania tego podjął się ostatni z uczonych, w szerokim ustępie starając się wykazać analogie między czeskim a polskim narokiem. W Czechach oznacza on »postępowanie sądowe, mające na celu udowodnienie winy w pewnych wypadkach rozboju i kradzieży«⁴, w Polsce zaś miałyby pochodzić z dóbr skonfiskowanych za pewne określone rodzaje przestępstw⁵. Hipoteza jednak prof. Bujaka, oparła się jedynie na analogii nazw w Polsce i w Czechach⁶, gdzie, co podkreślić trzeba, ani instytucya naro-

¹ Ibid. nr. 21.

² Haeusler, Urk. d. Fürst Oels, str. 24—25.

³ Bujak, Studya nad osadnictwem Małopolski 279, por. też Haeusler, Urk. d. F. Oels, str. 62, wiersz 2.

⁴ Ibid. 272.

⁵ Ibid. 281.

⁶ Jedynym, dość zresztą luźnym łącznikiem między polskimi i czeskiemi instytucyami, mogłaby być chyba tylko danina *norach*, znana z falsyfikatu trzemeszeńskiego, Kod. dypl. wielk. I. nr. 33.

czników, ani też instytucya naroku jako miana dla dóbr skonfiskowanych nie jest znaną. Postanowiłem więc przejść raz jeszcze polski materyał źródłowy w celu spróbowania, czy mimo wszystko nie dadzą się na jego podstawie wysnuć pewne wnioski. Poprzedzę zaś ten rozbiór krótkiem sprawozdaniem znaczeń naroku w językach słowiańskich, jako że i stąd można otrzymać pewne oświecenie. Pomocnym zaś przy tem, obok wspomnianego dzieła Jirečka, będzie przedewszystkiem słownik wyrazów prawnych południowej Słowiańszczyzny pióra Mažuraniča.

Czeska instytucya naroku wywodzi się niewątpliwie z czasownika »narzec«. »Prvoti význam slova »nárok«, složeného ze slovesa »na-řikati«, není než hlasem živým označovati zločin před soudem a žádati za nápravu křivdy¹. Podobne znaczenie posiada słowo »narzec« i w języku polskim: »naganić, przyganić, zarzut uczynić«, jak podaje

Jednak już prof. Łoś, Przegląd językowych zab. starop. do 1543 r., 1915. 26., wyjaśnia, że *norach* jest przekręconem *narzas*. Uwieszczy mogła kogoś lekcy Piekosińskiego Mon. med. aev. dipl. nr. 37, jednakowoż jak z objaśnień jego wynika, tekst, który podał, jest przedrukiem z Mon. Pol. Bielowskiego i Kod. dypl. wielk., a zmiany w pisowni jego własną kombinacją. Kopia bowiem Waliszkievicza za jego czasów nie istniała, a o kopii z archiwum kapituły krakowskiej powiada, że »zapisaną była w kopiarzu kapituły katedralnej krakowskiej«. Prof. Balzer zwrócił mi uwagę, że tu najwidoczniej, jak już prof. Łoś przypuszczał, tekst miał na myśli jedną z najwzwyklejszych naszych danin, t. j. narzaz, jak to zresztą świadczy dowodnie towarzystwo niemniej pospolitych ciężarów prawa książęcego, w jakim występuje: podymne, powołowe, stróża i stacya. Mógłby ktoś jednak utrzymywać, że jest to jedyny ślad dawnej opłaty karnej, później zaginionej. I tak nie. Choćby nawet bowiem wspomniany dokument, w dzisiejszej postaci niewątpliwie falsyfikat, pochodził istotnie z 1176 r., nie do pomyślenia jest, aby w tym czasie przysądzono klasztorowi dochody za przestępstwa tak poważne. Jeśli to zaś miała być wstawka XIII wieku, zupełnie niewytłomaczonem byłoby nieistnienie żadnych innych śladów tej opłaty, gdy dokumenty immunitetowe nie skąpią nam pod tym względem informacji.

¹ Jireček, Prove 186.

Linde¹. Gdyby polski narok istotnie wywodził się od tego znaczenia słowa narzec, hipoteza prof. Bujaka miałaby w tem walne poparcie. Jednakowoż nie jest to jedyne znaczenie, o czem zaraz szerzej.

W językach południowo-słowiańskich »narok«, pochodzący tam również od czasownika »narzec«, oznacza zasadniczo przeznaczenie, szeroko bardzo pojęte, od losu-przeznaczenia (sreżna tyle co: dola) aż do zlecenia komuś jakiejś szczegółowej czynności (mandatum)². Chodziłoby teraz o to, czy w polskim wyrazie »narzec«, jakożę słowo narok zaginęło, nie tkwią podobne znaczenia. Podniósł to już prof. Balzer, przykładowo wymieniając »narzeczonych«. Atoli Linde, »narzeczonego« identyfikuje nie z przeznaczonym, lecz z »obiecany«³. Jednakowoż określenie takiego znaczenia wyrazu narzeczony jest jego interpretacją pewnego ustępu kroniki Bielskiego, tak, że sięgając do źródła informacji Lindego, można sprostować jego wnioski, w kierunku identyfikacji narzeczonego z przeznaczonym⁴. Pozatem podnieść jeszcze należy, że przyimek *na* określa albo cel albo kierunek, jak wyraz przeznaczyć, podczas gdy w słowie »obiecąć« myśl ta w zasadzie nie występuje. Jednem słowem drugie, a raczej trzecie⁵ znaczenie polskiego: »narzec«, posiada swój synonim w wyrazie: »przeznaczyć«. Które z nich tkwiło w polskim naroku, rozstrzygnie dalszy rozbiór.

Znany jest narok grodu opolskiego, wrocławskiego,

¹ Linde, Słownik jęz. polsk., wyd. pierwsze III, 256.

² Mažuranič, Prinosi za hrvatski pravno-povjestni rječnik. Svazek V. 716—717.

³ Linde, Słown. języka polsk., wyd. pierwsze III. 256.

⁴ Ibid. Według Bielskiego »Ludwik Rakuskiemu młodszą córkę swoją Jadwigę, już był narzekł dać, co równie dobrze można rozumieć jako przeznaczyć, tem bardziej, że słowo »obiecąć« posiada swój synonim w wyrazie »przy-rzec«.

⁵ Ibid.

lubuskiego, grodów nadnoteckich, jak Drzeń, Wieleń, Czarnków, Ujście i Nakło, grodów ziemi chełmińskiej, a prawdopodobnie także i bieckiego. Nieznany jest narok grodu krakowskiego, brzeskiego, wiślickiego, dalej poznańskiego, gieckiego, płockiego, sieradzkiego, łęczyckiego, kaliskiego i t. d. Co się rzuca odrazu w oczy? To, że narok, którego grody znamy, jest narokiem grodów granicznych. Biecz jest najdalej wysuniętą placówką na pld. wschodzie, Opole, Wrocław i Lubusz bronią linii Odry, Drzeń, Wieleń, Czarnków, Ujście i Nakło linii Noteci, grody chełmińskie są zasłoną od strony pruskiej.

Przypatrzmy się po kolei temu narokowi, i to w takim porządku: najpierw narokowi grodów opolskiego i bieckiego, bo tworzy on pewną całość, z kolei narokowi wrocławskiemu, następnie grodów chełmińskich, a wkońcu lubuskiemu. Zaznaczyć trzeba, że wciągać będziemy w zakres rozważań także i takie wzmianki o naroku, przy których niema wiadomości o grodzie, któremu on podlegał, jako też i wzmianki w których podejrzujemy, że mamy do czynienia z narokiem, choć nie jest to powiedziane *verbis expressis*¹.

Pierwszą wiadomość o naroku grodu opolskiego podaje dokument księcia Kazimierza Opolskiego z 1228 r.² Czytamy tam, że książę nadał koło Krakowa: *villashominum meorum qui lingua polonica narochnici dicuntur*. Literatura przedmiotu, uważająca dyplom ten za falsyfikat, nie odbiera jednak wiarygodności jego informacyom³. Dla nas w tej kwestji ważnem jest, że narok grodu opolskiego leży pod Krakowem, i że książę opolski ma prawo dysponowania nie tylko narocznikami, ale i ziemią, którą zamieszkują, choć to dzielnica krakowska. Ludzie ci, co słusznie przy-

¹ Znane wzmianki o naroku polskim wyczerpująco zebrał Bujak, *Studia nad osadn. Małopolski* 262.

² Kod. dypl. Polski III. nr. 11.

³ Ulanowski, *O założ. i upos. klasztoru Ben. w Stan.* 3—14.

puszczać możemy, byli między innymi zobowiązani do naprawy i budowy grodu opolskiego, nadanie bowiem dla Klemensa Gryfity z 1228 r. stoi w związku z zobowiązaniem wybudowania połowy muru obronnego dokoła grodu opolskiego. Że powinność ta stała w najściślejszej łączności z nadaniem, dowód w fakcie, że kiedy Klemens przekazał otrzymane od księcia wsie na rzecz Benedyktynek w Staniątkach, przeszedł na nie także i ciężar, jaki poprzednio przejął na siebie Klemens. Z obowiązku budowy muru do 1260 r. Staniątki tylko w części się wywiązały i musiały okupić go oddaniem synowi Kazimierza, Władysławowi osady Niemodlina¹.

Z trzynastu wsi narokowych, nadanych Klemensowi, dochowało się do dziś dziewięć, a to: Cuszów, Dziewięczyce, Głuchów, Gruszów, Kargów, Łętowice, Makocice, Posiłów, Radzimice; z tego Kargów w pow. szydlowskim, Dziewięczyce na płn. od Skalbmierza, a reszta na płn. od Proszowic. Książę opolski nie posiadał jednak tych wsi

¹ Prof. Halecki, który w tym punkcie zgodny jest z Ulanowskim i Krotoskim, przypuszcza, że Opolczyk otrzymał tę ziemię od Laskonogiego). Halecki, Powołanie księcia Wład. Opolskiego na tron krakowski w 1273 r., Kwart. hist. XXVII, 222; Ulanowski, O założ. i upos. klasztoru Ben. w Stan. 12—13; Krotoski, Walka o tron krakowski w 1228 r. 35). Poglądy te jednak upadają wobec stwierdzonego zjawiska, że narocznie grodów granicznych siedzą z reguły w głębi kraju. Co się zaś tyczy związku nadania z 1228 r. z zobowiązaniem budowy muru przez Klemensa, Halecki odmawia słuszności przedstawionej w tekście interpretacji, twierdząc, że Staniątki zrzekły się przecież w 1260 r. nie ziemi narokowej lecz Niemodlina. Nie bierze jednak pod uwagę faktu, że jak z jednej strony Staniątki z części swej powinności się wywiązały (brakowało bowiem w 1260 r. jeszcze tylko 100 łokci muru), tak z drugiej publiczno-prawny stosunek księcia opolskiego do terytoriów położonych w dzielnicy krakowskiej był w drugiej połowie XIII w. zupełnym anachronizmem i oczywiście, że książę zgodził się raczej na przyjęcie w obrębie swej dzielnicy położonego Niemodlina tytułem rekompensaty, niż części naroku położonego w obcej dzielnicy.

w całości; i tak dla przykładu podam, że w Kargowie, oprócz żrebia naroczników, było jeszcze co najmniej czterech jeszcze posiadaczy¹. Jest to jednak stosunek dość powszechny w naszym średniowieczu, i nie to będzie nas tu interesować, jeno inne zjawisko bardzo ciekawe. Dowiadujemy się bowiem z autentyku z 1254 r., nie licząc falsyfikatów z 1243 r., że w grupie wsi narokowych opolskich, położonych na płn. od Proszowic, a w szczególności w Makociach, siedzieli ludzie: pertinentes in begch, przynależni do Biecza². Uderzy nas odrazu nietylko to, że ludzie podlegli Bieczowi siedzą daleko w głębi kraju, na płn. od Biecza, ale też, że siedziby ich zbiegają się z analogicznymi siedzibami naroczników opolskich; nie będzie więc zbyt ryzykownym domysł, jeśli dopatrzymy się w nich także naroczników. W ten sposób na płn. wschód od Krakowa mielibyśmy rodzaj skupienia narokowego, mieszczącego w sobie ludzi przynależnych

¹ Szczegółowo omawia to Ulanowski, O założ. i upos. klasztoru Ben. w Stan. 77, 80, 82, 83, 84, 87, 95, 104, 105. Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, że Zakrzewski przyjmuje także możliwość odwrotnego stosunku Opola do Krakowa, i że w ten sposób »prawdopodobnie i książęta krakowscy mieli pewne grupy ludności narokowej rozrzucone po Śląsku. Istnieją przynajmniej pewne wskazówki takiego stanu rzeczy, znowu w cytowanym już przez nas przywileju staniąteckim z 1254 r. Chodzi zaś tu o to, że Konrad mazowiecki podarował klasztorowi staniąteckiemu: sortem in Za tor servi glebe pertinentes ad Cracovie palatinum. Nieporozumienie o tyle, że według wiadomości Kroniki wielkopolskiej z 1179 r., dopiero w tym roku Bytom i Oświęcim dostały się księciu opolskiemu, czyli, że aż do tego czasu należały do księstwa krakowskiego. Potwierdzenie zasadnicze takiego przypuszczenia o pierwotnej rozciągłości księstwa krakowskiego daje obraz zasięgu diecezji krakowskiej, obejmującej i Bytom i Oświęcim. (Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 310—311; Halecki, Powołanie Wład. Opol., Kwart. hist. XXVII. 215—216).

² Kod. dypl. Pol. III. nr. 28.

do dwu, w dwu przeciwnych kierunkach położonych granicznych grodów.

Kompletną analogię do tych stosunków przedstawia narok grodu wrocławskiego. I tutaj znowuż główny punkt linii obronnej Odry posiada swoją ziemię i swoich ludzi w środku kraju, tuż pod Krakowem, w Dębnikach i Pychowicach. Nie wiemy jednak o tym naroku nawet tyle, co o naroku opolskim; w 1254 r. było to już: *quondam... beneficium wratizlavie vulgariter naroch dictum*¹.

Że to nie przypadek, ale system, na którego ślad natrafiamy, dowód w Lubuszu, dalszym etapie linii obronnej Odry, który naroczników posiada również daleko od swego terytorium. Zjawiskiem tem zajmiemy się bliżej w dalszym ciągu, przechodząc obecnie do kwestyi naroczników, należących do północnych grodów granicznych, zgrupowanych nad obronną linią Noteci, t. j. Drzenia, Wielenia, Czarnkowa, Ujścia i Nakła.

Odonicz, zawierając w 1234 r. pisemny pakt z Brodatym, przyjmuje za granicę między dwiema dzielnicami linię rzeki Warty. Zaraz jednak dodaje: *Ego vero naroncincones meorum castrorum Nachel, Usche, Charchov, Welen, Drecen, etiam ex parte altera quiete possidebo, quemadmodum patruus meus antea possidebat*². Jeśli w poprzednich wypadkach można było mieć wątpliwości co do zasady zjawiska eksterytaryalności naroku grodów granicznych, to tutaj nikną one zupełnie. Rzuca się bowiem odrazu jasno w oczy, że cały sznur granicznych grodów ma swoich naroczników w głębi kraju, na pld. od Warty. Nie tylko więc linia grodów Odry, ale i linia grodów Noteci posiada swoich naroczników, zamieszkających zdala od niebezpieczeństwa wojennego, na ziemi będącej własnością pana danych grodów.

¹ Ibid.

² Kod. dypl. wielk. I. nr. 168.

Jak sam dokument jednak stwierdza, narocznicy grodów nadnoteckich mieszkali i na północ od Warty, inaczej bowiem nie możnaby zrozumieć wyrażenia: *eciam*. Szukając tam, znachodzimy ich rzeczywiście w miejscowości Ostrowite, na wschód od Gniezna¹. W samej Wielkopolsce jest więc ich sieć dość szeroka, gdy się zważy, że Ostrowite od Warty odległe są o przeszło 30 klm.

Spróbujmy obecnie zbadać jeszcze, czy siedziby naroczników grodów nadnoteckich, przynajmniej któregoś z tych grodów, nie dadzą się jeszcze gdzieindziej wykazać, w szczególności poza Wielkopolską. Chodzi tutaj o narok grodu »Wilem«, położony w miejscowości »Strasowiz«. Sprawa co do niego przedstawia się w sposób następujący: W 1232 r. Odonicz nadał klasztorowi sulejowskiemu: *villam que dicitur Strasowiz... que pertinet ad naaroeh de Wilem, cum omnibus pertinenciis que ad supranominatum castrum spectabant*². W roku zaś 1260, w okresie walk o Łąd, został zawarty taki układ między Kazimierzem Kujawskim i Bolesławem Pobożnym: Na życzenie Bolesława Kazimierz wezwał do siebie posiadaczy naroku grodu »Wilem«, ażeby się wytłómaczyli, w jaki sposób doszli do niego. Wówczas opat sulejowski, wykazawszy się dokumentem Odonicza, uzyskał pełne zatwierdzenie swych praw³. Literatura dopatrywała się wsi »Strasowiz« w Straszku pod Kołem, gród zaś »Wilem« tłómaczyła różnie. Raz szukano go w Wieleniu⁴, drugi raz w nieznanym dziś z miana grodzisku pod Kołem⁵, to znów w Wieleninie czy Wielelanowie w sieradzkim⁶. Kwestyę jednak należy postawić

¹ Ibid. I. nr. 176 i 200. Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 298. domyśla się także odwrotnego stosunku, t. j. naroku Brodatego w części Odonica. Jednakowoż źródła milczą w tym względzie

² Kod. dypl. wielk. I. nr. 138.

³ Ibid. I. nr. 386.

⁴ Ibid. uwagi wydawcy.

⁵ Ibid. i Bujak, Studya nad osadn. Małopolski 278.

⁶ Kod. dypl. wielk. III. str. 775.

tak: Jeśli interesowanym w sprawie naroku grodu »Wilem« jest Bolesław, trzeba koniecznie szukać tego grodu w jego dzielnicy. Nie jest nią Sieradzkie, wobec czego odpaść muszą wszelkie kombinacye z Wieleninen i Wielanowem, nie jest nią też kasztelania łódzka, na obszarze której leży Koło, ponieważ w chwili spisowania paktu między Bolesławem i Kazimierzem jest jeszcze w rękach Kazimierza¹. Pozostaje jedynie Wielen².

Ten zaś Wielen, o którym już wiemy ogólnie, że razem z innemi grodami nadnoteckimi miał swych naroczników po obu brzegach Warty, ma ich obecnie w szczególności nazwanej osadzie, t. j. w »Strasowiz«. Literatura uważała tę osadę za Straszków pod Kołem³. W takim razie mielibyśmy bliżej określone położenie naroku grodów nadnoteckich na południe od Warty. Jednakowoż ta identyfikacya Straszkowa nie jest szczęśliwa, bo sprzeczna z innemi wiadomościami, dotyczącemi Straszowa sulejowskiego, jakże dokument konfirmacyjny dla dóbr sulejowskich z 1308 r. nie tylko umieszcza go ogólnie w księstwie sieradzkim, ale też przez podanie nazw wsi położo-

¹ Por. Zachorowski, Wiek XIII-ty i panow. Wład. Łok. En-cykl. polska Akad. Um. V. Cz. I. Historia pol. Polski I. 197.

² Można by jeszcze podnieść wątpliwości, czy nie jest to przypadkiem Wieluń, ale i w tym kierunku da się utrzymać identyfikacya z Wieleniem. Wieluń bowiem, po utracie ziemi rudzkiej przez książąt Wielkopolski, dostał się Przemysłowi dopiero gdzieś po 1284 r. W roku bowiem 1284 Przemysł powiada o Wieluniu, że ma: *recipere iura sua iudiciara* w Kaliszu: *cum ad manus nostras devenerit*. Najwidoczniej w chwili wydawania dokumentu, t. j. w 1284 r. w rękach Przemysła jeszcze nie był. Tembardziej więc nie mógł znajdować się w rękach Bolesława Pobożnego w 1259 r. (Kod. dypl. wielk. I. nr. 528). Dodać jeszcze można, że Wieluń jako gród kasztelański znany jest dopiero w 1288 r. Poprzednio nie występuje ani w źródłach wielkopolskich, ani śląskich. Por. Kod. dypl. wielk. IV. str. 316 i Neuling, Die schles. Kastel., Zeitschr. f. Gesch. Schl. X. 96—107 i XIV. 208—214.

³ Kod. dypl. wielk. III. str. 775.

nych obok, pozwala bliżej określić, o który Straszów chodzi. Oto według przywileju z 1308 r.: in ducatu Sira-diensi ma klasztor sulejowski prócz Sulejowa: ...Straschwicz... Mileyow... Crzyzanow... Czekanow i t. d.¹ Straszów zaś, Milejów, Krzyżanów i Czekanów, leżą razem koło Rozprzy. Położenie to Straszowa najzupełniej się zgadza z wnioskami, jakie wysnuć można z dokumentu 1260 r. Bolesław prosi w nim Kazimierza o interwencję w sprawie naroku wielńskiego. Skoro prosi o to Kazimierza, musiał ów narok leżeć poza terytoryum Bolesława, w dzielnicy Kazimierza. Znajdując się pod Rozprzą, odpowiada powyższemu warunkom².

Aż tak głęboko, w Sieradzkie, sięgał zatem narok grodu wielńskiego. Dotychczas stwierdziliśmy na szeregu przykładów, że narok jest instytucją grodów granicznych i następnie, że jako taki jest osadzony w głębi kraju. Przykład biecki wykazał nam istnienie skupień narokowych, podległych dwu grodom granicznym, w dwu przeciwnych kierunkach położonym, wypadek zaś z Wieleniem wykazuje dalszą cechę tego zjawiska, t. j. że narok określonego grodu czy grupy grodów nie ogranicza się do pozostawiania w głębi

¹ Kod. dypl. małop. II. nr. 546.

² Możliwe, że jest to osada identyczna z wsią »Strassowic« z dokumentu sulejowskiego z 1178 r., Piekosiński, Mon. dipl. med. aev. nr. 39. Według tego dokumentu mnisi sulejowscy zamieniali za swe dwie wsie osadę »Strassowic«, ażeby później dokonać pewnej zamiany za nią z księciem. W ten sposób wieś »Strassowic« dostała się Kazimierzowi. Możliwe jednak zapytać teraz, skąd wzięli się tam w 1282 r. narocznicy wielkopolscy? Otóż po pierwsze nie wiadomo, czy mamy do czynienia z jedną i tą samą osadą, po drugie zaś, jak to powszechnie wiadomo, w jednej wsi mogło być kilka działów. W takim Kargowie oprócz naroczników opolskich, siedzieli ludzie księcia krakowskiego, a były też i żrebia rycerskie. Por. Ulanowski, O założ. i upos. klasztoru Ben. w Stan. 84 n.

kraju w jednej dzielnicy, ale rozciąga się na większą ilość dzielnic, w tym wypadku na Wielkopolskę i Sieradzkę.

Jesteśmy pozatem w możności cofnąć stwierdzony tu fakt istnienia naroku wielkopolskiego w Sieradzkim o kilkadziesiąt lat wstecz. Ażkolwiek w źródle, które przyjdzie omówić nie ma bezpośredniej wzmianki o naroku, jednakowoż to, co jako konkluzje z jego interpretacji wysnuć można, świadczy niewątpliwie, że chodzi o naroczników. Mam na myśli ustęp dokumentu Kazimierza Sprawiedliwego dla Sulejowa z 1178 r., gdzie książę powiada: *de voluntate et consensu fratris mei Mesconis sortem etiam Vrotissonis et sortem Damiani eisdem contuli*¹. Prof. Zakrzewski sądzi, że przed tą darowizną stosunek był tego rodzaju, że jeden z wymienionych poddanych w ziemi Mieszkowej był przypisańcem któregoś z krakowskich lub sandomierskich grodów².

Nadania Kazimierza zawarte w przywileju z 1178 r., jak i w dokumencie z 1176 r., leżą zasadniczo w ziemi sieradzkiej³, bo Kazimierz włada tą ziemią. Jednakowoż dwa żrebia otrzymuje klasztor »za wolą i zgodą« Mieszka. Niestety nie spotykamy w późniejszych wykazach majątności sulejowskich wsi o nazwach powstałych od imion ich mieszkańców, t. j. Damiana i jego towarzysza⁴. Wiodocześnie były to tylko żrebia. Stąd też tylko wnioskując z położenia ogółu nadań przypuszczamy, idąc w tym względzie zresztą za prof. Zakrzewskim⁵, że i te dwa żrebia leżały gdzieś w dzielnicy sieradzkiej. Skądżeż je-

¹ Piekosiński, Mon. dipl. med. aev. nr. 39.

² Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 294 n.

³ Piekosiński, Mon. dipl. med. aev. 34 i 39.

⁴ W szczególności brak takich osad w bulli Grzegorza IX. z 1229 r. (Kod. dypl. małop. II. 398), w przywileju Łokietka z 1308 r. (Ibid. nr. 546) i w szeregu innych.

⁵ Zakrzewski, Nadania na rzecz Chrystyana 294 n.

dnak trzeba było do darowania ich Sulejowowi woli i zgody Mieszka? ¹.

¹ Zakrzewski, *ibid.*, opierając się na tekście wydany przez Piekosińskiego w Kod. dypl. małop. I. nr. 1, znalazł tam taki układ: *Contuli eciam aulco et fratres eius cum hereditate eorum, de voluntate et consensu fratris mei Mesconis; sortem eciam utrossonis et sortem Damiani eisdem contuli*. Piekosiński drukował jednak z kopii sporządzonej przez Helcla. Wprost do źródła sięgnął wydawca Kod. dypl. wielk., a także później i Piekosiński *Mon. med. aev. dipl. nr. 39*. Różnice między kopią Helcla i pierwszym przedrukiem Piekosińskiego a drugim jego tekstem i tekstem Kodeksu wielkopolskiego są dość znaczne.

Tekst Helcla (Kod. dypl. mał. I. nr. 1).	Kod. dypl. wielk. (I. nr. 23).	Piekosiński, <i>Mon. med. aev. dipl. nr. 39</i> .
ego Kasimirus.. contuli... Sgimir coqualis camera-rium meum et fratres eius cum hereditate eorum. Contuli eciam aulco et fratres eius cum hereditate eorum, de voluntate et consensu fratris mei Mesconis; sortem eciam utrossonis et sortem Damiani eisdem contuli.	ego Kazimerus.. conto-li... Sgimir Coqualis camera-rium meum et fratres eius cum hereditate eorum. (3 lit. del.) <i>emvigala quoque et fratres eius cum hereditate eorum</i> . De voluntate et consensu fratris mei Mesconis sortem etiam Vrotissonis et sortem Damiani eisdem contuli.	Tekst zgodny z tekstem Kodeksu wielkop. (Kursywa oznacza ustępy opuszczone w kopii Helcla. Druk rozstrzelony ustępy inaczej drukowane u Helcla niż w następnych wydawnictwach).

Piekosiński w uwagach do tekstu wydanego w Kod. dypl. małop. przypuszcza, że: *aulco*, to przekreślony: *milco*. Prof. Zakrzewski idzie jeszcze dalej, bo sądzi, że ów *Milco* nadał nazwę wsi Milejów, która istotnie znajduje się w posiadaniu klasztoru. W Milejowie więc siedzieliby narocznicy któregoś z grodów sandomierskich. Po zestawieniu jednak kopii Helcla z tekstami drukowanymi z oryginału, okazuje się, że Kazimierz nie nadał za »wolą i zgodą« Mieszka nieznanego bliżej: *aulco-Milco*, lecz żreby: *Vrotissonis... et Damiani*. Lekcja dyplomu z Krzyżanowskiego *Monum paleogr. Cz. I. tabl. XIII*. potwierdza przedruki Kodeksu wielkopolskiego i w *Mon. med. aev. dipl.* z tym dodatkiem, że w tekście istotnie jest ślad jakiegoś: *aulco*, ale nie w związku z »wolą i zgodą« Mieszka, lecz

Wypadek ten, a w szczególności »wolę i zgodę« Mieszka zrozumiemy, przypomniawszy sobie poprzednio, że narokiem śląskim koło Krakowa rozporządzał książę opolski, narokiem wielęńskim położonym pod Rozprzą książę wielkopolski, i jak okaże się za chwilę, że o naroku grodów ziemi chełmińskiej, położonym pod Wolborem, podległym Leszkowi Białemu, rozstrzygał Konrad. Siedzieli widocznie w Sieradzkim narocznicy Mieszka i dla nadania ich Sulejowowi trzeba było nie tylko jego »zgody«, ale i »woli«. Nęcącym byłoby przypuszczenie, że żrebia Damiana i jego towarzysza leżały w Straszowie. Ponieważ jednak Straszów zjawia się w dokumentach potwierdzających dobra sulejowskie dopiero od nadania Odonicza z 1232 r., a zwłaszcza brak go w bulli Grzegorza IX z 1229 r.¹, przyjąć raczej należy, że narok wielkopolski nie ograniczał się w Sieradzkim tylko do Straszowa, ale jak to było na przykład z narokiem opolskim, obejmował więcej wsi. W każdym atoli razie istnienie sieci narokowej grodów nadnoteckich w Sieradzkim jest w świetle wyżej omówionych dwu faktów niewątpliwe.

Jednakowoż w Sieradzkim nie siedzieli narocznicy wyłącznie nadnoteckich grodów. Przypominamy sobie, że przy badaniu wsi kasztelanii wolborskiej, natrafiliśmy na trzy osady narokowe: Tuszyn, Rudniki i Czarnocin, które Konrad mazowiecki w 1223 r. nadał biskupowi Chrystyanowi. Aczkolwiek *verbis expressis* nie powiedziano tu, któremu z grodów granicznych narocznicy ci podlegali, jednakowoż osoba nadawcy i osoba odbiorcy wystarczają do rozwiązania tej kwestyi.

w miejscu, które wydawca Kodeksu wielkopolskiego oznacza jako zepsute. O ile zaś chodzi o poglądy prof. Zakrzewskiego w kwestyi przynależności ludzi nadanych za »wolą i zgodą« Mieszka, przedstawiam nieco odmienną interpretację tego faktu, wyżej w tekście.

¹ Kod. dypl. małop. II. nr. 398.

Osoba nadawcy stoi w ścisłym związku z problemem przynależności dzielnicowej kasztelanii wolborskiej, a więc i dzielnicy sieradzko-łęczyckiej za czasów Konrada mazowieckiego i Leszka Białego.

Na zagadnienie to odpowiedziała literatura ostatnio w pracach ś. p. Zachorowskiego i Arnolda¹, że Wolbórz należał do dzielnicy Konrada. Jest to zapatrywanie nie-trafne; to zresztą, co zamierzam szczegółowo wykazać, zaznaczył już dawniej Piekosiński w uwagach do wydawanych przez siebie źródeł dyplomatycznych².

Sieradz i Łęczyca należały do Leszka. Szereg wzmianek źródłowych świadczy za tem. A więc w otoczeniu Grzymisławy znajdujemy w 1227 r. kasztelana rozpier-skiego³, w 1228 r. kasztelanów spicymierskiego i sieradzkiego, łowczego łęczyckiego⁴; w 1228 r. Grzymisława zwraca biskupowi kujawskiemu lasy w kasztelanii wolborskiej⁵, potwierdzając zaś w 1231 r. nadanie dla zmarłego Goworka, powołuje się na akt: bone memorie Lestconis, Ducis cracovie, Sandomirie et Luchicie⁶; podobny tytuł ojca swego cytuje Wstydlivy w 1243 r.⁷, a Klemens z Ruszczy rozstrzygając pewną kwestyę sporną klasztoru jędrzejowskiego, zaznacza, że klasztor wykazał się przywilejem: Leschonis... ducis Cracovie, Sandomirie et Lancicie⁸.

Niezależnie od tego potwierdza przytoczone wzmianki źródło historyograficzne, t. j. Kronika wielkopolska i to w ustępie pochodzącym z zapiski powstałej przed śmiercią Konrada, t. j. przed 1247 r. Brzmi ona tak: Lestco primo-

¹ Zachorowski, *Wiek XIII. i panowanie Wład. Łokietka* 166; Arnold, *Władztwo bisk. na grodz. wolb. 12*.

² Kod. dypl. małop. II. str. 31 i 76.

³ Ibid. nr. 393.

⁴ Kod. dypl. Mog. nr. 6.

⁵ Kod. dypl. Pol. I. nr. 19.

⁶ Kod. dypl. małop. I. nr. 13.

⁷ Ibid. nr. 26.

⁸ Ibid. nr. 33.

genitus Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae et Pomeraniae dux et dominus efficitur; Conradus vero iunior totam Mazoviam et Cuiaviam plenissime consequitur et possidet¹.

Osobną grupę dowodów stanowić musi zestawienie nadań Leszka w okresie jego rządów w Małopolsce. A więc w 1224 r. otrzymał od niego klasztor sulejowski wieś Łęczno w Sieradzkim², na zachód od Pilicy, a południe od Sulejowa, którego mnisi spełniali u księcia krakowskiego funkcyę kapelanów³. W tymże samym roku biskup Chrystyan dostał od Leszka »predium Malininow«, jak się Piekosiński domyśla, dzisiejszy Małyń w Sieradzkim, w pow. szadzkowskim⁴. To zresztą co zauważyć możemy pod tym względem za czasów Leszka, jest niczem innym jak echem testamentu Krzywoustego, przysądzającego seniorowi między innemi księstwo sieradzko-łęczyckie⁵. Konrad więc, darowując naroczników siedzących na terytoryum wolborskiem, nadawał ludzi na obszarze niepodlegającym jego władzy. Bardzo ważny rezultat dla nas, jako że stanowi ścisłą analogię do stosunków prawnych, zachodzących między narokiem opolskim i książętami opolskimi i t. d.⁶

Dajmy jednak odpowiedź i na drugie, z kolei nasuwające się pytanie: do jakiego grodu należeli ci narocznicy? Ogólnie biorąc należeli do któregoś z grodów dzielnicy kujawsko-mazowieckiej, t. j. do dzielnicy Konrada;

¹ Mon. Pol. II. 552.

² Kod. dypl. małop. II. nr. 389.

³ Grodecki, Mistrz Wincenty Kadłubek 19.

⁴ Kod. dypl. małop. II. nr. 387.

⁵ Wojciechowski, Szkice hist. XI w., Kwart. hist. XXXI. 351—375.

⁶ Literatura przyjmując inny podział dzielnic między Leszka i Konrada, ma na myśli bullę Innocentego III-go z 1207 r. (Kod. dypl. wielk. I. nr. 52), stwierdzającą jakieś prawa Mieszka i Konrada do świątników łęczyckich. Jest to jeszcze jeden dowód na tezę o sieradzko-łęczyckim jako skupieniu naroku Wielkopolski i Kujaw.

nadaje on ich jednak biskupowi Chrystyanowi, który przed rokiem od tegoż Konrada otrzymał szmat ziemi chełmińskiej z szeregiem grodów¹. Związek tych faktów jest o tyle wyraźny, że mimowoli musi się nasunąć przypuszczenie, iż narocznicy ci przynależeli do któregoś z grodów chełmińskich, i że nadanie ich Chrystyanowi było tylko uzupełnieniem świeżej darowizny. Nie należeli bowiem do Wolborza, choć na jego terytoryum siedzieli, szukając zaś ich grodu macierzystego, koniecznem jest uciec się do analogii z narocznikami nadnoteckich i nadodrzańskich grodów, tem bardziej, że jeszcze jeden fakt i to właśnie odnośnie do ziemi chełmińskiej, potwierdza przypuszczenie o istnieniu systemu, obejmującego nie tylko linię Odry i Noteci, ale i linię granic pruskich. Oto w Setropiach pod Płockiem siedzą ludzie przynależni: officio ad castrum culmense². Wprawdzie tutaj, jak i w wypadku z Bieczem, nie ma wyraźnej wzmianki o naroku, ale stwierdzenie istnienia wszystkich cech osad narokowych każe to przyjąć. Mielibyśmy więc, o ile chodzi o narok grodów chełmińskich ścisłą analogię do naroku grodów nadnoteckich, to znaczy, że sieć jego rozciąga się jak i tam, nie tylko na jedną, lecz na dwie ziemie, sieradzką i mazowiecką. Ponadto Sieradzkie wykazuje analogie do zjawiska, które spostrzegliśmy w Małopolsce, t. j., że siedzą w niem narocznicy grodów dwu dzielnic, wielkopolskiej i chełmińskiej.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia kwestya naroczników lubuskich. Pozostawiliśmy ją dla tego na koniec, ponieważ położenie naroku tego grodu mogłoby do pewnego stopnia uprzedzić co do słuszności późniejszych wniosków. Narok bowiem nadodrzańskiego Lubusza leży na płn. zachód od Wrocławia, w Węgrzynowie³, a więc

¹ Kochanowski, Cod. dipl. Mas. nr. 217, gdzie też literatura.

² Ibid. nr. 453.

³ Haeusler, Urk. z. Gesch. d. Fürst. Oels. nr. 9 i 18. Poza-tem Haeusler, Geschichte des Fürst. Oels. 175, mylnie uważał na-

według wywodów pracy pod grodem granicznym. W rzeczywistości jednak rzecz ta da się w sposób prosty, bez sztucznych dociekań wytłómaczyć.

O ile bowiem z jednej strony narok lubuski leży pod grodem granicznym, o tyle w stosunku do grodu macierzystego, t. j. Lubusza, jest poważnie oddalony. Pierwsza więc teza, t. j. o położeniu naroku grodów granicznych, zdala od nich, znajduje najzupełniejsze potwierdzenie. Zasada pod tym względem jest najzupełniej zachowana. Tylko, że w tym wypadku umieszczono narok lubuski pod innym grodem granicznym. Pamiętajmy jednak, że o ile zasadą było w najwcześniejszym naszym średniowieczu umieszczanie naroku zdala od grodów granicznych, w głębi kraju, o tyle plan ten nie musiał być wykonany w jednym okresie czasu. Innemi słowy, wtedy kiedy umieszczano narok lubuski pod Wrocławiem, przestał on już być tem, czem w danej chwili był, czy stawał się Lubusz, t. j. przestał być grodem granicznym. Streszczamy się: wypadki eksterytoryalności naroku grodowego, stwierdzone jako zasada, nie są wynikiem jednorazowo przeprowadzonego planu, lecz wpływem praktycznego stosowania tej zasady w różnych okresach czasu. Pamiętajmy też, że sam początek XIII w., to okres ciągłych walk o Lubusz, a zarazem okres, w którym Wrocław był najzupełniej spokojny.

Takie rezultaty osiągnęlibyśmy z interpretacji wzmian-
roczników węgrzynowskich za naroczników lubiąskich, co sprostował Zakrzewski, Nadania 314, a następnie przyjął Grodecki, Książęca włość trzebnicka, Kwart. hist. XXVI. 469—470, który z kolei bliżej nad tym przedmiotem pracując, poczynił bardzo ciekawe uwagi na temat ruchów ludności, między innemi wykazał, że Węgrzynów w pewnym okresie czasu nie był zajęty przez naroczników, którzy z niego wyemigrowali, by potem znów doń wrócić. Skoro zaś równocześnie spotyka się naroczników w Bryłowie, przypuszcza Grodecki, że są to narocznicy węgrzynowscy w okresie kiedy siedzą poza Węgrzynowem.

nek o naroku, przy których albo podany był gród, któremu podlegał, albo też z powodu znajomości osoby nadawcy czy odbiorcy ziemi narokowej, można to było pośrednio wykazać. Oprócz tego jednak istnieje jeszcze kilka wzmianek, gdzie jedyną przesłanką dla dalszych wniosków jest nazwa wsi: Narok, albo też wzmianka, że siedzieli w niej narocznicy. Wsi o nazwie Narok znamy trzy, pod Kaliszem¹, pod Niemodlinem² i między Sieradzem i Tuszynem³. Ta ostatnia dziś nazywa się Lichawa i tak ją już zaczęto nazywać w XIII wieku. Z dokumentu bowiem Leszka Czarnego 1285 r. dowiadujemy się, że biskup kujawski Wisław, zamienił z komesem Mstygnewem wsie swoje Ojrzeanów i Łagiewniki za wieś Mstygnewa Narok: *que a quibusdam Lychaua... nuncupatur*. Wieś ta już w 1285 r. była w posiadaniu prywatnem; stąd też brak jakichkolwiek danych dla dalszych wniosków. Podobnie o ile chodzi o wieś Narok pod Kaliszem. W każdym razie fakty te nie świadczą przeciw interpretacyi naroku przeprowadzonej w pracy.

Nieco wyraźniej przedstawia się sprawa z wsią Narokiem pod Niemodlinem i z nieznanymi pod względem przynależności narocznikami z Świniobrodu (na pld. od Wrocławia a na zachód od Brzegu). Ostatnich nadał klasztorowi w Trzebnicy w 1224 r. książę Henryk, można więc przypuszczać, w analogii do naroczników z Węgrzynowa, że podlegali Lubuszowi, jakoteż i mieszkańcy Naroku pod Niemodlinem i, że sieć jego rozciągała się w ten sposób dość szeroko, co zresztą nie jest czemś odosobnionem, bo da się stwierdzić też w Małopolsce. Kargów od reszty wsi opolskich oddalony jest o przeszło 50 kilometrów, Świniobród zaś od Węgrzynowa o 60 kilometrów.

¹ Słownik geogr. VI. 914.

² Ibid. VII. 177.

³ Kod. dypl. Pol. II. 1 nr. 125.

⁴ Haeusler, Urk. z. Gesch. d. Fürst. Oels. nr. 35.

Szereg wzmianek źródłowych stwierdził nam zasadę w umieszczaniu naroczników grodów granicznych w głębi kraju i to nie w jednej tylko dzielnicy. Jakże jednak były tego cele i jakim zajęciom oddawali się ci narocznicy?

Wykazaliśmy już uprzednio związek naroku opolskiego z budową muru dokoła grodu opolskiego. Trudno jednak ten obowiązek uważać za jedyne i wyłączone zajęcie naroczników, ponieważ budowa i naprawa grodów jako powinność ciążyły na ogóle ludności¹.

Szukajmy więc, czy przypadkiem pośrednio nie dadzą się wyprowadzić jakieś wnioski co do powinności naroczników. Istotnie znajdziemy pewne wskazówki. Posiadamy bowiem, o ile chodzi o naroczników lubuskich, wykazy ich powinności w stosunku do nowego pana, t. j. klasztoru. Drogą zestawień tych powinności z obowiązkami innych grup ludności może uda się wysnuć jakieś konkluzje.

Jednakowoż, jak już wspomniałem, są to wykazy danin, które uiszczać mieli nie księciu lecz klasztorowi ludzie wczoraj książęcy, dziś kościelni². Ta zmiana przynależności mogła pociągnąć za sobą i zatarcie charakteru dawnych zajęć, stąd też wszelkie wnioski traktować trzeba będzie z ostrożnością.

Ludność z zawodu rolnicza³ osiadła w Trzebnicy płaci takie daniny: każdy gospodarz, który ma cztery woły, lub dwa woły i konia: dwie mierzyce pszenicy, dwie żyta, dwie owsa i donicę miodu. Każdy, który ma dwa woły lub konia połowę tego⁴.

Narocznicy zaś osiedli w Węgrzynowie płacą: każdy, który ma cztery woły, lub dwa woły i konia: donicę miodu, mierzycę owsa i 20 denarów. Każdy, który

¹ Zakrzewski, Nadania 286 n.

² Grodecki, Książęca włość trzebnicka, Kwart. hist. XXVII. 24.

³ Ibid. 37 n.

⁴ Haeusler, Urk. z. Gesch. d. Fürst. Oels. str. 23.

ma dwa woły lub konia, połowę tego. Kto swoją lub cudzą ziemię uprawia cudzemi wołami: 12 denarów¹.

W Węgrzynowie znaleźli się w 1203 r. narocznicy powtórnie, przebywając tam już raz poprzednio². Nie znajdujemy ich więc w 1203 r. na terenie, któryby dopiero mieli zacząć karczować. Możemy więc porównać ich ciężary z ciężarami rolników osiadłych na terytoryum przygotowanem pod uprawę roli. Przedtem jednak koniecznem będzie wyznaczenie równoważnika w płodach bartniczo-rolnych dla dwudziestu denarów wchodzących w skład powinności naroczników. W tym względzie informacji dostarcza to samo źródło, kilkakrotnie przyjmując mierzycę pszenicy i owsa za 20 denarów³. Płaciliby więc narocznicy licząc w płodach rolnych: mierzycę pszenicy, dwie owsa i donicę miodu, czyli mniej o mierzycę pszenicy i dwie żyta od rolników. Pomijając daniny bartnicze, w zakresie danin rolnych mieliby obowiązki o połowę przeszło mniejsze od ludności rolniczej.

Czy niema podobieństw między daninami przez nich składanemi, a daninami innych typów ludności wymienionych w dokumencie trzebnickim? Można je znaleźć w istocie. Zasadniczo podobne daniny t. j. w podobnej wysokości uiszczają kucharze, łagiewnicy, komornicy i młynarze, płacąc 20 denarów, względnie mierzycę pszenicy i owsa. Pozostawiając zaś znów na boku daniny bartnicze, powinności naroczników byłyby większe od powinności ludności służebnej tylko o mierzycę owsa.

Grodecki aczkolwiek słusznie ocenia wartość tych informacji dla poznania stosunków z czasów przedklasztornych, niemniej przyznaje, że »osadnicy z uwidocznionym

¹ Haeusler, Urk. z. Gesch. d. Fürst. Oels. str. 25.

² Grodecki, Książęca włość trzebnicka, Kwart. hist. XXVI. 469—470.

³ Haeusler, Urk. z. Gesch. d. Fürst. Oels. str. 24.

⁴ Ibid., str. 24 i 25.

charakterem służebnym, uiszczający niskie daniny, »zobowiązani byli do pewnych niedających się ująć cyfrowo usług«¹. Oczywiście, że odnosić się to musi i do naroczników; a jeżeli nie ma podstaw do twierdzenia, że spełniali na rzecz klasztoru pewne służby oprócz składania swych danin, to conajmniej wolno przyjąć, że niski wymiar ich danin jest śladem, że nie one i praca nad ich wydobyciem były głównem zajęciem naroczników.

Czemże więc byli? Skoro źródła w sposób bezpośredni pozwalają dojść tylko do negatywnych wniosków, trzeba zużytkować poprzednio poczynione spostrzeżenia. Te zaś dowodnie stwierdzają, że nieokreślona bliżej służba narokowa miała jakiś charakter wojskowy, że do niej, czy też do swoich grodów byli przeznaczeni.

Dlaczego jednak służba wojskowa? Z tego względu, że organizacja narokowa jest organizacją grodów granicznych, a rola grodów granicznych streszcza się przede wszystkim w ich funkcjach obronnych. Nie można też pomijać wzmianki o obowiązku budowy muru dokoła grodu opolskiego, ciążącym na narocznikach opolskich, siedzących pod Krakowem. Nie była to zwykła aedificatio castrorum, ponieważ ta ostatnia zobowiązywała ludność do naprawy i budowy grodów w swoim okręgu, a nie sporo mil za nim.

Stawiając tę tezę nie chcę bynajmniej odrazu przesądzać charakteru owej służby. Ku temu niema żadnych danych i wszelkie wnioski treści szczegółowej muszą mieć wartość mniej lub więcej prawdopodobnej hipotezy, podczas gdy konkluzje ogólne, przedstawione wyżej, mają raczej charakter stwierdzenia pewnych faktów, a nie ich domysławiania się.

¹ Grodecki, Książęca włość trzebnicka, Kwart. hist. XXVII. 29—30.

Nie znaczy to by unikać należało wszelkich domysłów na temat zajęć naroczników. Chodziło mi tylko o podkreślenie, że brak podstaw źródłowych, któreby takim domysłom nadały charakter prawdopodobieństwa. Można się jednak o nie pokusić. Zwrócić więc trzeba przede wszystkim uwagę na dwa fakty: duże odległości osad narokowych od swych grodów (Wieleń ma naroczników w Straszowie pod Rozprzą) i następnie rozproszenie tych osad. Narocznicy grodów nadnoteckich siedzą na płn. i pld. od Warty, a prócz tego w Sieradzkim. Narocznicy Opola zamieszkujący okolicę Krakowa nie są skupieni. Wiemy, że Kargów oddalony jest o 50 klm. od reszty osad narokowych grodu opolskiego. Wsie narokowe grodu lubuskiego tworzą trójkąt z wierchołkami w Świniobrodzie, w Naroku pod Niemodlinem i Węgrzynowie, przyczem ramiona tego trójkąta przedstawiają pokaźne długości. Te momenty wskazywałyby, że nie mamy do czynienia z organizacją stworzoną dla celów obrony grodów w czasie napadu. Nimby bowiem nadeszła odsiecz z tych rozproszonych i oddalonych od siebie osad, gród mógłby zostać dziesięć razy wzięty. Przesunąć więc trzebaby nacisk na służbę pomocniczą, względnie stróżę. Wiemy jednak, że do ostatniej posługi była obowiązana ludność okoliczna, raczej więc pierwsza możliwość, zaświadczona źródłowo o ile chodzi o budowę muru dokoła grodu. Służba pomocnicza jednak nie kończyła się na tem, istniała bowiem obok tego instytucja przesieki wymagająca też baczenia. Taka służba pomocnicza mogła być pełniona, żeby się tak wyrazić: partyami; rozproszenie więc osad nie stało jej na przeszkodzie. Gród miał te usługi stale zapewnione, ponieważ odnośna ludność nie ulegając napadom i atakom spokojnie spełniać mogła swoje obowiązki, a o to przecież przede wszystkim chodziło. Powtarzam jednak, że przy powyższych mniemaniach upierać się nie myślę; rozumowanie dzisiejsze może być błędne, choć z drugiej strony za-

znaczyć można, że pewne prawa w dziedzinie organizacyi takiej, jak wojskowa, są niezmiennie. Może szczegółowe porównawcze z dziedziny stosunków czeskich, węgierskich, południowo-słowiańskich i t. d. rzecz będą mogły bliżej wyjaśnić.

Pozatem to, co widzimy w wieku XIII, jest już tylko śladem dawnej organizacyi, sięgającej czasów, w których podział na dzielnice jako odrębne jednostki państwowe jeszcze nie istniał. W chwili zaś, kiedy ów podział się zjawił, cała organizacya stała się anachronizmem, wymagającym szybkiej likwidacyi. Jakież bowiem przeróżne kombinacye powstawać mogły po ułożeniu się nowych, XIII wiekowi właściwych stosunków? Książę władając pewną dzielnicą, ma swój narok w dzielnicy innego księcia. W danej zaś chwili między obu książętami dochodzi do zatargu zbrojnego. Oczywiście usuwała się wtedy możność wykonania obowiązków, ciążących na narocznikach. To też widzimy, że książęta opolscy pozbywają się ziemi narokowej. Tak czynią Kazimierz Opolski i syn jego Władysław, w dzielnicy zaś wielkopolskiej Mieszko Stary i Odonicz¹.

Jakiż jednak rozmiar zjawiska należy przyjąć, jeśli chodzi o organizację narokową? Rozbiór przeprowadzony w rozdziale pierwszym wykazał, że mamy do czynienia ze zjawiskiem, które na organizacyi grodowej mimo wszystko nie wybiło zasadniczego piętna. Ponadto zana-

¹ Poza wyżej wymienionemi, w całej sprawie zachodzić mogły i inne jeszcze powikłania, powodujące przeżycie naroku. Tak n. p. narok Wrocławia pod Krakowem w końcu XII i XIII w. był anachronizmem z tego względu, że Wrocław w tym okresie czasu nie spełniał już tych funkcyj, jakie dawniej przypadają mu w udziale. To też w XIII w. o naroku wrocławskim można słusznie mówić jako o łączniku o charakterze gospodarczo-majątkowym, por. Balcer, *Król polskie* I. 87—88.

czyć jeszcze trzeba, że organizacja naroku nie pozostawała w łączności z ekonomiczną stroną kasztelanij, ale była wyrazem funkcji do jakich pociągano uposażenia grodowe, w swem założeniu kompleksy majątków książęcych. Funkcye w tym wypadku były wojskowe, nie ma więc potrzeby, tak rzecz stawiając, podnosić braku świadomości ekonomicznej w programie organizacji wewnętrznej pierwszych Piastów. Można by tylko co najwyżej postawić pod znakiem zapytania racjonalność podobnego systemu wojskowego. Otóż cele jego przedstawiają się w świetle omówionych wyżej faktów w sposób następujący: Umieszczanie naroku w głębi kraju ma niewątpliwie za zadanie uniezależnienie tej służby do jakiej byli zobowiązani narocznicy, od warunków miejscowych danego grodu, mogących ulec zasadniczej zmianie w razie spustoszenia okolic grodu, zniesienia siedzib naroczników, a także pojmania ich czy wycięcia. Umieszczanie zaś naroku w kilku ziemiach wskazuje, że miano na oku jeszcze coś więcej, a mianowicie, chęć wyzyskania dla tej służby sił, które z racji oddalenia swego od granic państwa nie pozostawały z niemi w bezpośredniej łączności.

Na początku pracy postawiliśmy sobie następujące zadania: zbadać, czy umieszczanie osad poza obrębem ich grodu było wynikiem celowej działalności; a następnie, gdyby to dało się stwierdzić, czy ta celowa działalność zmierzała istotnie do łamania partykularyzmu dzielnicowego, czy też skutek ten był osiągany mimowoli, t. j. że pierwotne osadzanie pewnych ludzi poza obrębem ich grodu, czy też przydzielanie pewnych ludzi, osiadłych w pewnej dzielnicy, grodowi dzielnicy innej, miało w zamierzeniu inne, konkretnie określone cele i dopiero pośrednio osiągano rezultaty donioślejsze. Niezmiernie ważny jest w końcu problem rozmiarów zjawiska eksterytaryalności, porównanie jego z »terytaryalnością« organizacji

grodowej (co się łączy z kwestyą czem była w ogóle kasztelanja) i wyprowadzenie stąd odpowiednich wniosków¹.

Odpowiedź na powyższe pytania będzie taka: urząd grodowy w swem założeniu jest organizacją majątku książęcego i jako taki opierać się musi na terytoryalności. Jednakowoż zdarzają się odchylenia od tej reguły, i to w dwu kierunkach: raz potrzeby gospodarcze doprowadzają do przeniesienia ludzi pewnej osady z terytorium jednego grodu na obszar innego, i z tego powstają wyjątki w zasadzie terytoryalności, rozmiarami zresztą skromne; drugi raz znów funkcje wojskowe państwa zmuszają do przeprowadzenia systemu bliżej nieokreślonej organizacji wojskowej narokowej. Powstała w ten sposób eksterytoryalność nie jest wyrazem charakteru ustroju grodowego, lecz funkcji, jakie między innemi spełniać musi; system zaś narokowy, według tego, co na podstawie źródeł stwierdzić można, posiada za zadanie: nie ogólne cele łamania partykularyzmu dzielnicowego, lecz po pierwsze: uniezależnienie tej określonej służby, jaką spełniać mają narocznicy, od miejscowych warunków grodu, któremu podlegają i dalej: wyzyskanie dla tej służby sił, które z racji pozo-

¹ Prof. Zakrzewski był tak uprzejmy, że zechciał mi wskazać na bardzo ciekawą analogię do faktów naroku w stosunkach litewskich początku XIV w. Chodzi tu o następujący ustęp z kroniki Piotra Dusburga: *Consuetudo ista apud Lithovinos in custodia castrorum, que sunt in terminis constituta, quasi communiter observatur. Rex eorum ordinat aliquos armigeros ad custodiam alicuius castri ad terminum unius mensis vel amplius, quo completo recedunt, et alii superveniunt ad custodiam supradictam. Script. rer. Pruss. I. 174.* Nie chcę dopatrywać się w fakcie ze stosunków litewskich analogii bezwzględnej do zjawiska polskiego naroku, jakże polską analogię dla faktu ze stosunków litewskich tworzy nasza *custodia castrorum*, wielokrotnie zaświadczone źródłowo; zgodzić się jednak można, że szczególna organizacja dotycząca obrony granic uwydatnia się w obu wypadkach, polskim i litewskim, jako *tertium comparationis*.

stawania w głębi kraju nie utrzymywały bezpośredniej łączności z granicami państwa.

Takie poprawki zgłosić można do konkluzyj prof. Zakrzewskiego. Niewątpliwie, że to co przypuszcza ten uczony, wychodząc z całkiem ogólnego stanowiska i szkicując tylko problem, może być najzupełniej słusznem, jednakowoż, jeżeli się chce poprzestać na faktach i przyczynach ich pośrednio lub bezpośrednio przez źródła stwierdzonych, trudno sięgnąć poza wnioski wyżej przedstawione.

Że zaś i tak zredukowane wyniki nie są bez szerszego uzasadnienia, świadczą badania prof. Semkowicza, wykazujące rozmieszczenie rodów rycerskich wieńcem wzdłuż granic państwa¹ i wskazujące na rolę Śląska, który był jakby »marchią zachodnią Polski«². W całokształcie celowej polityki wewnętrznej pierwszych Piastów organizacya narokowa jest tylko fragmentem.

¹ Semkowicz, Ród Awdańców, por. szczególnie mapę rozsiedlenia rodu w wiekach średnich.

² Semkowicz, Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa polskiego wieków średnich, Sprawozd. Akad. Um. XVI. nr. 7 str. 16.

Objaśnienia do map¹.

I. Kasztelania łowicka.

W spisie wsi kasztelanii łowickiej zaznaczam przedewszystkiem, czy dana wieś występuje w przywilejach z 1357 i 1359 r. Jeśli tak, ograniczam się do podania ewentualnej pierwszej wiadomości z przed lat 1357—1359, jeśli nie, podaję pierwszą wiadomość z czasu po latach 1357—1359.

1. Bąków: 1345, r. 54; 1357; w skład Bąkowa weszły Giżyce i »Slonevo«, dziś nieistniejące (1357).
2. Bednary: 1357, r. 87; 1359.
3. Bełchów: merica 1366, r. 119.
4. Białynin: 1338, r. 37; 1359.
5. Błędów: 1359.
6. Błonie: 1359, dziś nieznane.

¹ Podaję tu skrócenia używane przy cytowaniu wydawnictw, na które się powołuję w niniejszych spisach:

1357 — Dok. Kazimierza W. dla dóbr arcyb. gnieźn. z 1357 r., Kod. dypl. wielkop. III. nr. 1354.

1359 — Takież dokument Ziemowita mazow. z 1359 r., *ibid.* nr. 1404.

K. — Kodeks dypl. katedry krakowskiej.

K. M. — Kodeks dyplom. małopolski.

K. P. — Kodeks dyplom. Polski.

K. W. — Kodeks dyplom. wielkopolski.

L. b. — Liber beneficiorum Długosza.

r. — regesta dyplomatów umieszczone w wydawnictwie Wizytacyj dóbr arcyb. gnieźn. wydanych przez Ulanowskiego. Liczba po literze: r., oznacza numer odpowiedniego regestu, data zaś przed literą r., rok z którego pochodzi dyplom streszczony w danym regescie.

W. — Wizytacye dóbr arcyb. gnieźn. wydane przez Ulanowskiego.

Z. — Źródła dziejowe, wydane przez Pawińskiego.

7. Bobrowa: 1351, r. 75; 1359.
8. Bobrowniki: 1359.
9. Bocheń: 1359.
10. Boczki: 1359.
11. Bogurja: 1343, r. 53; niewymieniona w 1359 r.
12. Borysław: 1346, r. 61; 1359.
13. Bratkowice: 1359; później włączone do obszaru miasta Łowicza (W. str. 4).
14. Byczki: 1345, r. 57; niewymienione w 1359 r.
15. Chąsno: 1359, r. 93; niewymienione w 1359 r.
16. Chlebów: 1347, r. 66; 1359.
17. Chruślin: 1359.
18. Czatolin: 1355, r. 83; 1359.
19. Dąbie: 1359; w 1457 r. włączone do obszaru miasta Skiernewice (W. str. 134).
20. Dąbkowice: 1358, r. 91; 1359.
21. Dąbrowice: 1359.
22. Domaniewice: 1357, r. 88; 1359.
23. Drzewce: merica 1331, r. 30; 1359.
24. Drzewiecka Wola: 1357, r. 90; 1359.
25. Duplice małe: 1351, r. 74; 1359.
26. Duplice wielkie: 1334, r. 34; 1359.
27. Dzierzgów: Żr. XVI, str. 149.
28. Gągolin: merica 1360, r. 99.
29. Głuchów: 1338, r. 37; 1359.
30. Godzianów: 1357, r. 8; 1359.
31. Goleńsko: 1360, r. 98.
32. Guźnia (dawniej Żurawice): 1367, r. 123.
33. Gzów: 1348, r. 71; 1359.
34. Jacochów: 1356, r. 84; 1359.
35. Jamno: 1422, r. 196.
36. Janisławice: merica 1330, r. 27; 1359.
37. Janowice: 1359.
38. »Jarosowa«: 1359; dziś nieznana.
39. Jasień: 1348, r. 70; 1359.
40. Jastrzębia: 1455, r. 268.
41. Jeziorko: 1359.
42. Kalenice: 1359.
43. Karsznice: 1357, r. 89.
44. Kawęczyn: 1357, r. 89; 1359.
45. Kęszyce: 1359; dziś nieznane.
46. Klewków: 1436, r. 212.

47. Kocierzew: 1345, r. 56; 1359.
48. Kompina: 1345, r. 55; 1359.
49. »Cossovo«: 1359; dziś nieznane.
50. Koszyce: 1423—1436 r. 215; dziś nieznane.
51. Kozłów szlachecki: 1359.
52. Kozłów biskupi: 1359; 1297 w rękach biskupa poznańskiego. (K. W. II nr. 765). podobnie w 1369 r. (ibid. III. nr. 1614).
53. Krępa: merica 1386, r. 153.
54. Krężce: merica 1353, r. 78; 1359.
55. Kuczków: merica 1386, r. 152.
56. »Lyaszki Wolny«: W. str. 160; dziś nieznane.
57. »Nowaky«: W. str. 160; dziś nieznane.
58. »Stachlewska Wolya«: W. str. 160; dziś nieznana.
59. Lipice: extrpata in cruda radice 1338, r. 38; 1359.
60. Lipnica: 1359.
61. Lisiewice: 1359.
62. Lnisno: 1359.
63. Lupja: 1359; póź niej i dziś Arkadya, W. str. 3 i 726.
64. Łągów: merica 1356, r. 84; 1359.
65. Łaguszew: 1359.
66. Łaźniki: 1354, r. 81; 1357.
67. Łyszkowice: 1356, r. 84; 1359.
68. Maków: 1357, r. 89; 1359.
69. Małszyce: 1359.
70. Mastki: 1359.
71. Maurzyce: 1357.
72. Michowice: kupione 1348, K. W. II. nr. 1264.
73. Miedniewice: 1359.
74. Miłochniewice: 1359.
75. Modła: 1334 (K. W. II. nr. 1131); 1359.
76. Mokra: 1347, r. 63; 1359.
77. Mszadła: powstała w 1361 r. z merica Lubień (r. 103).
Wieś Lubień występuje w 1359 r.
78. Mysłaków: 1359.
79. Mysłkowice: 1359.
80. Niedźwiada 1374, K. W. III. nr. 1700.
81. Niespusza: 1377, r. 139.
82. Osiek: 1443, r. 233.
83. Ostrów: 1359.
84. »Ostrowek Camyrow«: W. str. 122, dziś nieznany.
85. Otolice: 1359.
86. Pamiętna: 1359.

87. Patoki: 1359.
88. Pawłowice: 1365, r. 115; dziś nieznane.
89. Pilaszków: 1359.
90. Placzow: Żr. XVI. 150.
91. Płaskocin: 1360 m. r. 100.
92. Płyćwia: 1357, r. 89; 1359.
93. Popów: 1359.
94. Potworzyn: 1386, r. 152; dziś nieznany.
95. Przybyszyce: 1359.
96. Pszczonów: 1357. r. 89; 1359.
97. Reczuł: 1346, r. 61; 1359.
98. Retki: 1351. r. 74; nie wspomniane w 1359 r.
99. Retniewice: W. str. 188.
100. Rogoźno: lokowane na gruncie wsi »Dolywie«, 1386, r. 153; porówn. też W. str. 111.
101. Rożyce: 1345, r. 56; 1359.
102. Rząśno: 1365, r. 112.
103. Rzeczyce: 1359.
104. Samice: 1359.
105. Seligów: 1386, r. 152.
106. Sierakówice: 1359.
107. Sierzehów: 1359.
108. Sierzniki: 1359.
109. Skaratki: 1359.
110. Skierniewice: 1359.
111. Sko(to)czykłody: 1347, que Trezyenicza prius vocabatur, r. 64; 1359.
112. Skowroda: lokacya 1428 in radice cruda, r. 204.
113. Słomków: 1359.
114. Słupy: 1334 (K. W. II nr. 1131), 1347 r. 65; 1359.
115. Sromów: merica 1368, r. 125.
116. Stachlew: 1359.
117. Stroniewice: 1352, r. 76; 1359.
118. Strugienice: 1357.
119. Strzebieszów: 1364, r. 110.
120. Strzelczewo: 1378, r. 140.
121. Świeryż: 1374 (K. W. III. nr. 1700).
122. Święte: W. str. 163.
123. Szczudłów: W. str. 64.
124. Szymanowice: 1357.
125. Uchań: Żr. XVI. 150.
126. Urzecze: 1436, r. 213.

127. Wicie: merica 1363, r. 109.
 128. Wiejsce: 1363, r. 109.
 129. Wielmo: 1374 (K. W. III. nr. 1700), porówn. też str. 29.
 130. Wierznowice: 1342—1376, r. 132; 1357.
 131. »Volny«: W. str. 172. Dziś osada nieznana.
 132. Wrzeczek: W. str. 103.
 133. Wyskienica: 1357.
 134. Wysokienice: 1359.
 135. Zabostów: 1345, r. 55; 1359 binum.
 136. Zagórze: Żr. XVI. 149.
 137. Zakulin: dawniej Łągów mniejszy, 1443, str. 98.
 138. Zapady: 1342—1376, str. 158.
 139. Zduny: 1357.
 140. Ziąbki: 1359.
 141. Zielkowice: 1359.
 142. Złaków borowy: 1357, r. 85; 1359.
 143. Złaków cerkiewny: r. 85; 1359.
 144. Złota: 1352, r. 77; 1359.
- Jaćkowice, wymienione w W. jako wieś szlachecka (str. 48—49).

II. Kasztelanie: łagowska, kielecka i tarczkowska.

1. Kasztelania łagowska.

Długosz w pierwszym tomie *Liber beneficiorum*, w rozdziale: *Bona episcopatus Wladislaviensis in diocesi Cracoviensi* (str. 619—629), szczegółowo opisuje majątek łagowski biskupstwa kujawskiego; nie odwołuję się więc przy każdej z wyliszonych poniżej wsi łagowskich do *Liber beneficiorum* i ograniczam się do zestawienia pierwszych wiadomości o wsiach łagowskich.

1. Baćkowice: L. b.
2. Baranówek: L. b.
3. Gęsice: wymienione 1365, K. M. III. nr. 711.
4. Łągów: castrum 1148, Piekosiński, *Mon. dipl. med. aev.* nr. 14.
5. Lechów: 1421, własność biskupa krakowskiego, K. II. nr. 601.
6. Lechówek: 1380, K. P. II₁. nr. 323, zatem pierwotnie nie Wojciechów. K. II. str. 472.
7. Nieskurzów: 1329, K. M. II nr. 598.
8. Olszownica: 1341, K. M. III. nr. 666.
9. Piórków: wymieniony 1399, K. P. II₁. nr. 340.
10. Piotrów: 1334, K. M. III. nr. 637.
11. Sadków: 1365 jako Czadkowice, K. M. III. nr. 711.
12. Sędek: 1382, K. P. II₁. nr. 324.

13. Wola Janczyna (Janczyce): 1351, K. I. nr. 193, por. też L. b. I. 593.
14. Wola Łagowska (pierwotnie Maciejowa, później Pawłowa): K. M. III. nr. 711, por. też Inwentarz dóbr i doch. bisk. kuj. z 1534 r., Arch. Kom. histor. X. 105.
15. Wola Ząbkowa: sculietus 1424, K. M. IV. nr. 1216.
16. Wszachów: 1358, K. M. III. nr. 727.
17. Zbielutka: 1382, K. M. III. nr. 929.
18. Żerniki: L. b.

2 Kasztelanie kielecka i tarczowska.

W poprzednich dwu wypadkach mieliśmy pewne określone punkty wyjścia dla badań, tak sięgających wstecz, jak i w czasy późniejsze. Przy badaniu kasztelanii łowickiej mogliśmy się bowiem oprzeć o przywileje z lat 1357—1359, przy kasztelanii zaś łagowskiej o wyczerpujący opis uposażenia, zamieszczony w Liber beneficiorum Długosza. Jednakowoż kasztelanie kielecka i tarczowska nie posiadają ani takiego dokumentu jak łowicka, ani też nie spotykamy ich opisu u Długosza w tej mierze, jak to ma miejsce z kasztelaniami łagowską. Trzeba więc skombinować punkt wyjścia z Liber beneficiorum i rejestrów poborowych. Wprawdzie szereg wsi niewymienionych u Długosza w spisach parafij, a wspomnianych w rejestrach poborowych, da się później odszukać w Liber beneficiorum, jednakowoż w przeważnej części jako gołe nazwy wsi. Kilku osad nawet w tej formie nie znajdujemy u Długosza, a ponieważ wykazy jego są niekompletne, niewiadomo co sądzić o wcześniej-zem istnieniu takiej wsi, zwłaszcza gdy nie znajdziemy jej z kolei i w dyplomatach; bezpieczniej atoli nie wykluczać możliwości jej poprzedniego istnienia. Pierwsze więc daty przy każdej wsi odnoszą się do tego miejsca Długosza, względnie rejestrów poborowych, w którym o danej osadzie jest wzmianka. Dalsze dotyczą pierwszego wystąpienia tej wsi w naszych źródłach.

1. Baranów: minera, Żr. XIV. 190.
2. Berezów: minera, Żr. XIV. 190.
3. Bieszków: L. b. III. 413, Żr. XV. 478; wspomniany 1421, K. M. IV. nr. 1200.
4. Bęczków: L. b. I. 476; silva 1357, K. II. nr. 259.
5. Bieliny: L. b. II. 458.
6. Bilecza: Żr. XV. 581; wspomniana 1351, K. II. nr. 256.
7. Błaziny: L. b. II. 482.
8. Bobrza: L. b. I. 476; lokacja 1390, K. II. nr. 365.

9. Bodzentyn: L. b. II. 460; lokacya in radice cruda 1348—1366 ibidem, por. też K. II. nr. 213.
10. Bronkowice: L. b. II. 461; silva 1337, K. II. nr. 250.
11. Brzechów: L. b. II. 459.
12. Brzezie: L. b. II. 463; Wieś Erze z 1260 r., K. I. nr. 61, w 1368 r. nabyła przez bisk. krak. K. II. nr. 267.
13. Brzeziny: L. b. II. 457; 1384 odnowienie przywileju sołtystwa bisk. Bodzanty (1348—1366), K. II. nr. 324.
14. Bukowie: L. b. II. 476.
15. Chocimów: L. b. II. 477. Ryc.
16. Chwałowice: L. b. II. 482; wspomniane 1372, K. II. nr. 281.
17. Czarnów: L. b. I. 442; wspomniany 1355, K. II. nr. 257.
18. Ćmińsk: Żr. XIV. 277.
19. Daleszyce: L. b. II. 457; capellanus 1224, K. II. nr. 13—14.
20. Dąbrowa (klucz kielecki): Żr. XIV. 583.
21. Dąbrowa (pod Tarczkiem): 1286 i 1296 własność klasztoru mogińskiego, Dipl. mon. Cr. T. I. nr. 42 i 61. W rękach biskupstwa zapewne już w 1322 r., K. I. nr. 124.
22. Dębno: L. b. II. 464; sołtys 1322, K. I. nr. 124.
23. Doły: L. b. II. 476; 1407 ryc., K. II. nr. 497.
24. Domaszewice: L. b. I. 476.
25. Dyminy: L. b. I. 476; silva 1351, K. II. nr. 256.
26. Dziurów: L. b. II. 484. Ryc. Odrowążów już za Kazim. W. (Przegląd hist. XVIII. 1 1).
27. Gadka: L. b. II. 479 i III. 419, klasztor wachocki.
28. Gąsawy: L. b. II. 487, wspomniane 1427, K. M. IV. nr. 1249.
29. Godów: L. b. II. 486.
30. Górno: L. b. II. 458; curia episcopi 1400—1401, K. II. nr. 444, 450.
31. Grabków: L. b. II. 463, wspomniany 1384; (ks. Wiśniewski, Monografie kościołów w dekanacie opatowskim, 222—224).
32. Iłża: L. b. II. 481; civitas 1294, K. I. nr. 98; castellania 1306 K. I. nr. 114.
33. Jagodne: L. b. II. 479 i III. 412; klasztor wachocki.
34. Janik: L. b. II. 477; odnowienie przywileju sołtystwa 1412, K. II. nr. 538.
35. Jasieniec: L. b. II. 482; przywilej sołtystwa 1343, K. II. nr. 252.
36. Jastrząb: L. b. II. 487; lokacya in cruda radice koło 1421 r., K. II. nr. 604, por. też K. M. IV. nr. 1429.
37. Jeziorko: L. b. II. 464; spór o Jeziorko 1339, K. II. nr. 166—167.

38. Kałków: L. b. II. 486; wspomniany 1368, K. II. nr. 265.
39. Kamienna: Zr. XV. 478. Kwestya tej wsi nie jest tak prosta jak dzieje wsi w szeregu poprzednich wypadków. Łączy się bowiem z zagadnieniem początku Cytersów wąchockich i jako taka posiada już swoją literaturę. Dzisiejsza Kamienna leży na lewym brzegu rzeki o tej samej nazwie, nieco na półn.-zachód od Wąchocka. W Długosza Liber benef. nie jest wspomniana, spotkać ją natomiast można w rejestrach poborowych (j. w.) gdzie figuruje jako: »Kamyeny«. O ile chodzi jednak o czasy dawniejsze, rzecz się gmatwa. Pomijając bowiem źródła cysterskie i polskie dawniejsze, o czym z kolei, spotkać można było już u Paprockiego wzmiankę o biskupie Gedde tej treści, że w szeregu innych, ufundował także klasztor wąchocki »albo Camina minor, nad rzeką Kamionną« (Herby, 1858, str. 119). Na tym przekazie opierając się, a zarazem znając ze Starowolskiego dyplom mistra Wincentego z 1210 r. w którym między innymi świadczy także: abbas de Camina (K. M. II. nr. 380), Helcel. O klasztorze jędrzej. 34. mniemał, że albo »dawniej sam Wąchock mógł się Kamienną nazywać, albo też mógł klasztor być zrazu w dzisiejszej wsi Kamiennej (może tylko drewniany), zanim później do Wąchocka był przeniesionym«. Łuszczkiewicz, który pó Helclu pisał o Wąchocku, wybrał drugą z ewentualności. Natomiast Pleniewicz (Opactwo cyst. w Wąh. Przegl. histor. VI. 13—19), oświadczył się za pierwszą. Zachorowski (Kwart. histor. XXIV. 284), recenzując monografię Pleniewicza, odrzuca z góry hipotezę Łuszczkiewicza, ponieważ o dzisiejszej Kamiennej w źródłach do rejestrów poborowych włącznie, żadnych informacji nie znajdujemy; nie oświadcza się przeciw hipotezie Pleniewicza ale stawia i inną, równie według siebie możliwą; że Kamienna z 1210 r. jest zaginioną dzisiaj wsią. Zanim przejdziemy do dalszych rozważań, wskazaniem będzie sprostowanie niektórych poglądów ostatniego autora. Otóż dzisiejsza Kamienna, jak widzieliśmy, występuje w rejestrach poborowych, a nie można też twierdzić, że nie spotyka się jej w źródłach dyplomatycznych. Wszak jeżeli a limine nie odrzucimy identyfikacji osady Camina z 1210 r. (i lat dawniejszych) z naszą Kamienną, będzie ta ostatnia wspomniana też w źródłach dyplomatycznych. A że jej niema u Długosza, (to jeszcze o niczem nie świadczy. W tym samym kompleksie dóbr w którym leży Kamienna, t. j. kielecko-tarczowski, pomijając parafię kielecką, opuszcza Długosz wsie: Lubienia, Kowalków i Sadek, znane z czasów dawniejszych (por. w niniejszym spisie osad). Czyli, że nie należy odrzucać z góry tej możliwości, iż opactwo wąchockie mieściło się pierwotnie w dzisiejszej Kamiennej. I skoro jej dzieje wręcz temu nie prze-

czą winno się zwrócić do dwu możliwości, przedstawionych jeszcze przez Helcla i nie szukać Kamiennej z 1210 r. w jakiejś zaginionej dziś osadzie. Jeżeli zatem Kamienna z 1210 r. (i lat dawniejszych) i Kamienna dzisiejsza są identycznymi, to po pierwsze Kamienna dzisiejsza istniała już w XII w., a następnie wchodziła też do najdawniejszego uposażenia kasztelanii tarczowskiej, z której Gedko wydzielił pewne wsi osadzonemu przez się konwentowi. Prawdopodobniejszą jednak jest ewentualność druga, i to z tych względów: Kamienna i Wąchock występuje naprzemiennie na przestrzeni dłuższego okresu czasu. I tak w źródłach cysterskich, pod rokiem 1178 (1179) występuje: *abbatia Camina in Polonia*, z kolei w dyplomatach Leszka Białego i Kadłubka z 1206, 1208 i 1210 r.: *abbas de Camina (Camena)*, potem w 1219 r. Hugo, opat de Vanicoz i znów w 1223 r. w aktach kapituły konwent *de domo de Camina*. Podczas gdy Wąchock już odąd stale pojawia się w dyplomatach (w najbliższych latach w r. 1234 i 1235), Kamienna wystąpi raz jeszcze w 1235 r., w aktach kapituły [Por. Winter. *Die Cisterc. d. nordöstl. Deutschl.* I 344, 352, 355, III. 216, 220; Krzyżanowski, *Mon. Pol. Pal.* II. nr. 38 i 39 (o stosunku dyplomu Leszka z 1206 r., K. M. I. 4, do owych dwu dyplomów por. Grodecki, *Mistrz Wincenty Kadłubek* 8 n.), K. M. II. nr. 380, 410, 413; K. W. I. nr. 106]. Można by wprawdzie utrzymywać, że o ile w polskich źródłach po przeniesieniu konwentu z Kamiennej do Wąchocka (przed 1219 r.), występował klasztor pod nową swą nazwą, o tyle w źródłach cysterskich zachował swą dawniejszą nomenklaturę, ale jeżeli doda się do powyższych uwag fakt, że w przywileju z 1260 r. mniemana Kamienna nie występuje, można z dużą dozą prawdopodobieństwa oświadczyć się za ostatecznie omówioną ewentualnością. Jakież jednak z tego wnioski odnośnie do naszej Kamiennej? Ten oto, że przyjąwszy wszystkie inne szczegóły z Paprockiego jako wiarygodne, niema powodu odrzucać wzmianki, że Kamienna później przezwana Wąchockiem, nosiła dodatek: *minor* (Por. też Jan a u s c h e k, *Orig. Cister.* I. 178). To zaś przyjąwszy, można w dalszym ciągu pójść za wywodami Pleniewiczza, który słusznie wnioskował, że jeżeli w 1179 r. istniała Kamienna *minor*, musiała istnieć i *maior*, oczywiście nasza Kamienna, która z kolei zatraciła swoją przydawkę, ponieważ sąsiednia Kamienna zmieniła swą nomenklaturę.

40. Kielce: L. b. I. 436; pierwsza wzmianka 1213, K. I. nr. 9; *castellania* 1227, K. I. nr. 17.

41. Klatki: L. b. II. 458; *merica* 1372, K. II. nr. 287.

42. Kołomań: *Žr.* XV. 583.

43. Kostomłoty: L. b. I. 476; wspomniane 1355, K. II. nr. 257.

44. Kowale: L. b. I. 469.

45. Kowalików: Żr. XV. 478, wspomniany 1372, K. II. nr. 281.
46. Krajków: L. b. II. 463; 1260 klasztor wach. z nadania prawdopodobnie rycerskiego, K. I. nr. 61.
47. Krajno: L. b. II. 458; wspomniane 1357, K. II. nr. 259.
48. Krynki: L. b. II. 486; silva 1334—1347, K. I. nr. 183 i K. II. nr. 248.
49. Kunów: L. b. II. 476; bona distr. Cunov. 1362, K. I. nr. 228, II. nr. 260. Część rycerska, por. Semkowicz, Ród Awdańców 189.
50. Lechów: L. b. I. 629, bisk. włocł.; 1421 bisk. krak., K. II. nr. 601.
51. Leszczyny: Żr. XV. 583.
52. Leśna: L. b. II. 460; advocatia 1322, K. I. nr. 124.
53. Lipice: Żr. XIV. 322.
54. Lipienice: L. b. II. 487.
55. Lipowe Pole: L. b. II. 479, klasztor wach.
56. Lubienia: Żr. XIV. 322; merica 1363, K. I. nr. 230.
57. Łączna: L. b. II. 491; lokacya 1382, K. II. nr. 317.
58. Łomno: L. b. II. 463, w połowie rycerskie. Nobilis de Lomno 1401, K. II. nr. 448.
59. Majków: minera Żr. XIV. 196.
60. Malenie: campus 1372, K. II. nr. 281.
61. Małomierzyce: L. b. II. 483; wspomniane 1426, K. M. IV. nr. 1239.
62. Masłów: Żr. XV. 583.
63. Małyszyn: L. b. II. 479, por. też Żr. XIV. 322.
64. Mąchoć: L. b. I. 456.
65. Mirów: L. b. II. 488.
66. Mirzec: L. b. II. 479, klasztor wach.; idem 1275, K. M. II. nr. 481.
67. Modrzewie: L. b. II. 474; Żr. XIV. 192, w połowie rycerskie.
68. Mojcza: L. b. II. 448; loh. Kmetho de M. 1400, K. II. nr. 444.
69. Nida: L. b. I. 453.
70. Niedźwiedzikierz: Żr. XIV. 322.
71. Niestachów: L. b. II. 458; 1390 odnowienie przywileju sołt bisk. Jana Grot (1326—1347), K. II. nr. 306.
72. Nietulisko: L. b. II. 476; wspomn. 1368, K. II. nr. 265.
73. Niewachłów: L. b. I. 476; silva 1355, K. II. nr. 257.
74. Osiny: L. b. II. 479 i III. 415, klasztor wach.
75. Parszów: L. b. III. 405, 414—415; Żr. XIV. 196.

76. Pośłowice: L. b. I. 461; 1351, fidelis noster Venc. de Posl., K. II. nr. 256.
77. Prawęcżyn: L. b. II. 477, ryc.; merica 1340, K. M. I. nr. 210.
78. Prędocin: L. b. II. 483.
79. Psary: L. b. II. 462; lokacya 1351, K. II. nr. 255.
80. Radkowice: L. b. II. 463.
81. Radlin: L. b. I. 464; merica magna 1400, K. II. nr. 444.
82. Rogów: L. b. II. 488; wspomniany 14 7, K. M. IV. nr. 1249.
83. Rzechów: L. b. II. 483.
84. Sadek: Żr. XV. 478; 1368, fidelis noster Andreas de Sadky, K. I. nr. 230.
85. Seredzice: L. b. II. 482.
86. Siekierzno: L. b. I. 491; lokacya 1334, K. II. nr. 249.
87. Sieradowice: L. b. II. nr. 468.
88. Sierzawy: L. b. II. 462; 1396 sołtystwo ex paterna successione K. II. nr. 407.
89. Skarżysko kościelne: L. b. II. 478, klasztor wach.; 1260 idem. prawdopodobnie z nadania Gedki, K. I. nr. 61. Por. Potkański. Pisma pośm. I. 142
90. Skorzeszno: L. b. II. 458, wspomniane 1400, K. II. nr. 444.
91. Suchedniów: Żr. XIV. 190, minera Stanisłai Suchinia. Piekosiniński niesłusznie tłumaczy wyrażenie dokumentu o kolkwium Iwona: super Sychodnas, jakoby odbywało się pod Suchedniowem. Por. Słownik geogr. XI. 532—533 i Zachorowski. Studya z historyi prawa kośc. i polsk. 22.
92. Sulków (Sulków): L. b. I. nr. 457; 1357, Iasdocha, Cmetho de Sulcov, K. II. nr. 259.
93. Szewna: L. b. II. 462; rector eccl. 1357, K. II. nr. 259.
94. Szklenieć: Żr. XIV. 196, minera Siekliny.
95. Szydłówek: L. b. I. 465.
96. Śmiłów: L. b. II. 488; wspomn. 1427, K. M. IV. nr. 1249.
97. Śniadka: L. b. II. 460; wspomn. 1417, K. II. nr. 577.
98. Świętomarz: L. b. II. 462, eccl. 1367, L. b. I. 437.
99. Świślina: L. b. II. 462; 1388 ryc. K. II. nr. 380.
100. Tarczek: L. b. II. 460—461; wspomniany 1222, K. I. 14; procurator (villicus) 1224 K. I. nr. 13—14; castellania 1227, K. I. nr. 17.
101. Tumlin: L. b. I. 476; lokacya 1379, K. II. nr. 307.
102. Tychów: L. b. II. 479.
103. Udziców: L. b. II. 476.

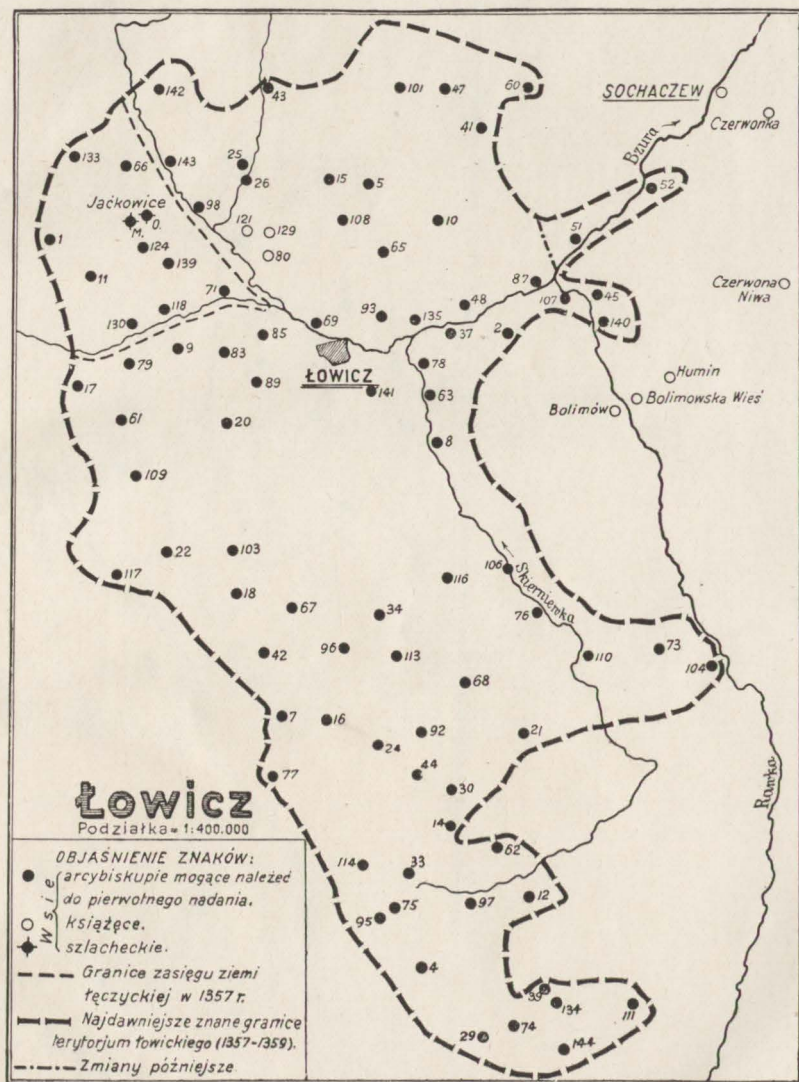
104. Wąchock: L. b. II. 477; 1219 Hugo opat de Vancosz, K. W. I. nr. 106. Por. Kamienna.
105. Wenecya: Żr. XIV. 196, klasztor świętokrz.
106. Wielka Wieś: L. b. 478 i I. 405, klasztor wach.
107. Wióry: L. b. II. 486 I; Żr. XIV. 193.
108. Wola Jackowa: L. b. II. 459.
109. Wola Kopciowa: Żr. XIV. 277.
110. Wola Krzyżowa: L. b. II. 478, klasztor wach.
111. Wola Lipieniecka: L. b. II. 488.
112. Wola Pasztowa: L. b. II. 483.
113. Wola Szczygiełkowa (Dębińska): L. b. II. 465; por. też Żr. XIV. 190.
114. Wola »Tachowa«: Żr. XV. 584.
115. Wzdół: L. b. II. 491; lokacya 1332, K. II. nr. 247.
116. Zagdańsk: L. b. I. 443; hereditas deserta 1414, K. II. nr. 549.
117. Zagórze: L. b. I. 449.
118. Zbigniewice (alias Wierzbie): L. b. II. 477, lokacya in radice cruda. Dziś nie istnieją.
119. Zbijów: L. b. II. 479.

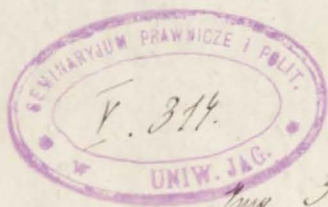
Uwaga: W załączonych dwu mapach uwidocznione są tylko te miejscowości, o których się wie, że nie powstały w czasie od chwili nadania odnośnej kasztelanii kościółowi. Chodzi bowiem nie o obraz posiadłości kościelnych i ich rozwoju, lecz o dotarcie do możliwie pierwotnych stosunków panujących niegdyś na terenie tych posiadłości. (Co innego omówienie w tekście wsi powstałych za rządów kościelnych. Koniecznem to było dla dowiedzenia się o tem, które wsie nie powstały w czasach późniejszych). (Dnośnie do mapy kasztelanii kieleckiej, tarczowskiej i łagowskiej wyjaśnić też trzeba, że określenia znaków wsi klasztornych np.: wieś klasztoru wąchockiego, której nadawca jest nieznany, rozumieć należy w tym sensie tylko wówczas, jeżeli z zestawienia znaków nie wynika, że poprzedni posiadacz tej wsi jest znany.

Do poprawienia. Na str. 51 w wierszu czwartym i piątym od góry wydrukowano: trzydzieści siedem, ma zaś być: czterdzieści siedem.

SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp.	3
Rozdział pierwszy: Zasadniczy tron uposażenia grodowego. Teoretyczne możliwości różnych rodzajów uposażenia grodowego. Jak przedstawiają się one w świetle źródeł? Kasztelania łowicka, opole żnińskie, kasztelania wolborska, opole chropskie, kasztelanie: łagowska, kielecka i tarczowska (kasztelania sławkowska). Zasadnicza przewaga »terytoryalności« w ustroju grodowym. Powody tego zjawiska	9
Rozdział drugi: Powikłane stosunki uposażenia między sąsiadującymi ze sobą grodami. Powodem tego zjawiska charakter najdawniejszych podziałów administracyjnych, w szczególności zaś organizacji grodowej jako organizacji majątku książęcego. Procesy szczegółowe, które mogły prowadzić do powstania powikłań uposażeń: wytwarzanie się szachownicy wsi na terytoryach granicznych; aktualne potrzeby gospodarcze, nakazujące przenoszenie ludności z grodu do grodu, bez zrywania łączności z macierzystym grodem (ten proces prowadził do powstawania powikłań nie tylko między sąsiadującymi ze sobą grodami; wykrawywanie nowych terytoryów grodowych z terytoryów dawniejszych. Enklawy książęce w kasztelaniami biskupich nie zawsze echem pierwotnych stosunków.	55
Rozdział trzeci: Zagadnienie naroku. Literatura dawniejsza. Pogląd Piekosińskiego. Obalony przez prof. Balzera i prof. Bujaka. Pogląd prof. Bujaka. Stosunek hipotezy prof. Bujaka do źródeł polskich. Co znaczy słowo narok w mowie polskiej? Narok organizacją grodów granicznych. Jako taki położony w głębi kraju. Skupienia narokowe. Siła naroku danego grodu nie ogranicza się do jednej dzielnicy. Zajęcia naroczników. Są częścią organizacji wojskowej państwa. Narok a celowość organizacji eksterytoryalnej.	69
Objaśnienia do map.	100





Inv. 3893.

